

Raków zderzył się z Wartą

czytaj na str. 6

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 12 lutego 2024

NR 30 (17840)

Sport

PKO BP Ekstraklasa

Ruch - Legia	0:1
Stal - Puszcza	2:1
Piast - Górnik	1:3
Cracovia - Radomiak	6:0
Lech - Zagłębie	2:0
Warta - Raków	2:1
Widzew - Jagiellonia	1:3
Śląsk - Pogoń	0:1
Korona - ŁKS	dzisiaj 19.00

Trzy gongi Górnika

Być może mecz Piasta z Górnikiem nie znajdzie szczególnego miejsca w historii, ale trudno nie brać pod uwagę, że zabrzański zespół wygrał w Gliwicach po raz pierwszy od 2012 roku; że przerwał passę jedenastu meczów z Piastem bez zwycięstwa; i że dwie bramki zdobył Adrian Kapralik, dokładając jeszcze asystę przy atomowym strzale Lukasa Podolskiego.

o ekstraklasie na str. 2-7

Adrian Kapralik zebrał w trakcie i po meczu mnóstwo gratulacji. Dziwić się trudno...



Nie dla nas igrzyska

czytaj na str. 18



A mogli być na podium

czytaj na str. 21



Hurkacz nie obronił...

czytaj na str. 24

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	20	41	48:28	12	5	3	9	25	26:7	8	1	0	11	16	22:21	4	4	3
2. Śląsk	20	41	31:16	12	5	3	10	18	15:8	5	3	2	10	23	16:8	7	2	1
3. Lech	20	36	34:25	10	6	4	11	23	24:12	7	2	2	9	13	10:13	3	4	2
4. Legia (p, sp)	20	35	30:23	10	5	5	10	20	18:9	6	2	2	10	15	12:14	4	3	3
5. Pogoń	20	33	35:23	10	3	7	10	14	21:18	4	2	4	10	19	14:6	5	1	3
6. Raków (m)	19	32	36:24	9	5	5	10	24	21:4	7	3	0	9	8	15:20	2	2	5
7. Górnik	20	29	25:22	8	5	7	9	17	9:6	5	2	2	11	12	16:16	3	3	5
8. Stal	19	25	27:30	7	4	8	9	17	17:11	5	2	2	10	8	10:19	2	2	6
9. Zagłębie	20	25	22:33	7	4	9	10	15	11:12	4	3	3	10	10	11:21	3	1	6
10. Piast	19	24	19:17	4	12	3	9	13	11:9	3	4	2	10	11	8:8	1	8	1
11. Cracovia	20	24	28:28	5	9	6	11	14	21:19	3	5	3	9	10	7:9	2	4	3
12. Radomiak	20	24	24:29	6	6	8	10	11	12:11	2	5	3	10	13	12:18	4	1	5
13. Widzew	20	22	23:30	6	4	10	10	15	11:14	5	0	5	10	7	12:16	1	4	5
14. Warta	20	22	22:27	5	7	8	10	9	8:12	2	3	5	10	13	14:15	3	4	3
15. Puszcza (b)	19	20	25:36	5	5	9	10	16	14:14	4	4	2	9	4	11:22	1	1	7
16. Korona	18	18	19:21	3	9	6	8	10	12:10	2	4	2	10	8	7:11	1	5	4
17. Ruch (b)	20	13	22:35	1	9	10	10	8	11:16	1	5	4	10	5	11:19	0	5	5
18. ŁKS (b)	18	10	13:36	2	4	12	10	10	10:19	2	4	4	8	0	3:17	0	0	8
1- elim. I M. 2-3+PP- elim. I KF. 16-18 - snadek.																		

1 - elim. LM, 2-3-PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1	
Górník	1:0	2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2	
Jagiellonia	13.04.	4:1	11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0	
Korona	9.03.	0:1	2:2	0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	13.03.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0	
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	2:0	
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0	3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.	
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2	
Piast	24.02.	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	0:0	12.03.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.	
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.	
Puszcza	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	24.02.	
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.	
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0	
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	1:1	2:2	17.02.	20.04.	2:2	
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	28.02.	0:0	18.05.	2:1	2:0	24.02.	9.03.	3:1	0:1	13.04.	4:2	
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.	6.04.	2.03.	1:2	
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	2:1	2:2	20.04.	0:1	4.05.	30.03.	
Widzew	2:0	24.02.	1:3	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	11.05.	
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Z tej mąki będzie chleb?

Liczyłem, że mimo wszystko chorowanie urwą faworytowi z Warszawy punkty. Sam w naszym „Typerze” postawiłem na wynik 1:1. Skąd powody do takiego optymizmu? Po pierwsze, inauguracja drugiej części rozgrywek to zawsze znak zapytania dla wszystkich. Do tego kadra „Niebieskich” została zimą wzmocniona (tak się przynajmniej wydaje). Po trzecie, jest nowy doświadczony szkoleniowiec, a po czwarte Ruch mógł w starciu z legionistami liczyć na naprawdę solidne wsparcie swoich fanów. To była europejska klasa! Jeżeli chodzi o frekwencję, to w bieżącym sezonie tylko mecz Śląska z Rakowem na początku grudnia, 40 tys. na trybunach, przebił to, co było na Stadionie Śląskim w piątek wieczorem.

Jeżeli chodzi o kibiców, Ruch to klasa europejska. Niestety, jeżeli chodzi o poziom piłkarski to raczej bardziej I liga niż ekstraklasa... Nie można zdobyć czegośkolwiek, jeżeli w przeciągu dziewięćdziesięciu kilku minut na bramkę rywala nie oddaje się jednego celnego strzału. Nieobecność Daniela Szczepana? Żadne usprawiedliwienie. Co będzie jak napastnik nr 1 zespołu z Chorzowa będzie pauzował dłużej? Trzeba było myśleć albo wciąż coś zrobić, okienko transferowe trwa przecież jeszcze przez kilka dni, żeby mieć jakąś alternatywę. Chciałoby się napisać patrząc na zmagania piłkarzy Ruchu w starciu z faworytem, że z tej mąki będzie chleb, ale mam co do tego wątpliwości. Grania wiosną nie jest za dużo, liczy się każda minuta spędzona na boisku.

W górnośląskich derbach - choć jak mówił po meczu w Gliwicach Łukasz Podolski dla niego to nie derby, bo tymi są starcia z Ruchem - zdecydowana wyższość Górnika. To zaskoczenie. Zaskoczeniem jest też słaba gra Piasta w defensywie, co wcześniej było jego mocną stroną. Pół tuzina goli w tej kolejce zainkasował z kolei Radomiak. Trzeba jednak pamiętać, że przez prawie całe spotkanie grał w osłabieniu. I tak jednak zdobycie sześciu goli w ekstraklasie to sztuka. „Pasy” Jacka Zielińskiego w dwóch ostatnich grach, licząc też wygraną tuż przed świętami z Legią 2:0, mają doskonały bilans i pną się w ligowej tabeli. Fałstart zaliczył mistrz Polski Raków i były już lider tabeli Śląsk. Porażek odpowiednio z Wartą oraz u siebie z „portowcami” mało kto się spodziewał. Takie rozstrzygnięcia sprawiają jednak, że liga będzie jeszcze ciekawsza!

„Żubry” taranują

Widzew nie zdołał zatrzymać rozpędzonej drużyny trenera Adriana Siemienia.

W 3 minucie „setkę” miał Jesus Imaz, w 6 - Fran Alvarez. Zaraz potem wynik otworzyli Afimico Pululu po zagranii Nene i wcześniejszym podaniu Michała Sączka, a wyrównał Bartłomiej Pawłowski po dośrodkowaniu Andreja Ciganiksa. Oczekiwania z pierwszej fazy spotkania potwierdziły się: w czwartym kolejnym meczu Jagiellonia strzeliła trzy gole, co do tej pory zdarzało się może tylko tym największym w naszej lidze - Górnikowi, Legii, Widzewowi w najlepszych czasach tych drużyn.

Jeszcze przed przerwą prowadzenie dla gości odzyskał Dominik Marczuk, znów przy pomocy Nene, a wcześniej po dokładnym, przemyślanym podaniu Bartłomieja Wdowika z głębi pola, a na początku II połowy gola bezpieczeństwa zdobył Imaz, co pozwoliło już gościom na spokojne kontrolowanie gry do końca, bez zagrożenia ze strony Widzewa. Był to 75. gol 33-letniego Hiszpana w polskiej ekstraklasie (14 dla Wisły, 61 dla Jagiellonii). Szkoda, że to nie hokej, gdzie do proto-

kołu można wpisać nazwiska dwóch asystentów. Te wcześniejsze podania (wysmiewane czasem jako „asysty drugiego stopnia”) były w obu tych akcjach kluczowe, co oczywiście nie neguje zasług Nene, który na miano piłkarza meczu zasłużył „za całokształt”.

Tyle o bramkach, których mogło być więcej, ale przyjemność oglądania piłki w siatce odebrał kibicom VAR. Dwukrotnie Piotr Lasyk z poparciem kolegów przed monitorem nie przyznał karnych (jednym i drugim), chociaż nam, laikom na trybunach, wydawało się, że faule były oczywiste. No cóż, pomyśleliśmy, profesor sędziowania nie może się mylić. Kiedy jednak bez wahania wskazał raz jeszcze na „wapno” pod bramką Widzewa, nie dało się tej decyzji obronić po obejrzeniu powtórek. Koledzy z VAR robili co mogli, by pomóc sędziemu na boisku: szukali spalonego we wcześniejszej fazie akcji, znaleźli wreszcie po drodze zagranie ręką Marczuka. Uff, honor arbitra został uratowany. Trzeba było tylko jeszcze ułaskawić Żyrę od żółtej kartki, kompletnie niewinnego w tej akcji.



Dominik Marczuk (z lewej) strzelił dla „Jagi” drugiego gola w spotkaniu z Widzewem, przyczyniając się do wygranej nowego lidera w Łodzi.

MÓWIĄ LICZBY

WIDZEW JAGIELLONIA		
50	posiadanie piłki	50
3	strzały celne	6
4	strzały niecelne	2
12	rzuty różne	6
12	faule	13
0	spalone	3
1	żółte kartki	2

Widzew przegrał czwarty mecz z kolei, mając niewiele do powiedzenia. Debiutowali Lirim Kastrati oraz Kamil Cybulski z klubowej akademii, ale wychowanek... Lecha. Jagiellonia grała widowiskowo, a przy tym skutecznie, jak na kandydata do mistrzowskiego tytułu przystało.

Wojciech Filipiak

OCENA MECZU ★★★★★

1:3
(1:2)

Widzew Łódź

Jagiellonia Białystok

0:1 - Pululu, 9 min (asysta Nene), 1:1 - Pawłowski, 11 min (głową, asysta Ciganiksa), 1:2 - Marczuk, 33 min (asysta Nene), 1:3 - Imaz, 50 min (asysta Hansen).

WIDZEW: Krzywański 4 - Zieliński 4 (80. Kastrati niesklas.), Żyro 4, Ibiza 3, Ciganiks 5 - Nunes 3 (61. Klimek 2), Alvarez 5, Hanousek 5, Pawłowski 6, Tkacz 3 (80. Cybulski niesklas.) - Sanchez 4 (72. Rondić niesklas.). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Szymański, Szota, Kwiatkowski, Kun, Diliberto.

JAGIELLONIA: Alomerović 7 - Sączek 7, Skrzypczak 7, Dieguez 7, Wdowik 7 - Marczuk 6 (72. Naranjo niesklas.), Kubicki 7 (86. Nguiamba niesklas.), Nene 8, Imaz 8, Hansen 6 (86. Lewicki niesklas.) - Pululu 7 (72. Caliskaner niesklas.). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Abramowicz, Stojinović, Haliti, Kupisz, Łaski.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) - 5. Asystenci: Krzysztof Myrmus (Skoczów) i Marek Arys (Szczecin). **Widzów** 17658. **Czas gry** 99 min. (48+51). **Żółte kartki:** Zieliński (16. faul) - Sączek (22. faul), Lewicki (90+3, faul).

Piłkarz meczu - NENE

WYNIKI 20. KOLEJKI

Stal Mielec – Puszcza Niepołomice	2:1 (0:1)
Ruch Chorzów – Legia Warszawa	0:1 (0:0)
Cracovia – Radomiak	6:0 (3:0)
Piast Gliwice – Górnik Zabrze	1:3 (0:1)
Lech Poznań – Zagłębie Lubin	2:0 (1:0)
Warta Poznań – Raków Częstochowa	2:1 (2:1)
Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	1:3 (1:2)
Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	0:1 (0:0)
Korona Kielce – ŁKS Łódź	dziś 19.00

PROGRAM 21. KOLEJKI (16-19.02.)

piątek	Radomiak – Pogoń Szczecin	18.00
	Śląsk Wrocław – Stal Mielec	20.30
sobota	Ruch Chorzów – Warta Poznań	15.00
	Jagiellonia Białystok – Lech Poznań	17.30
	Raków Częstochowa – Piast Gliwice	20.00
niedziela	Zagłębie Lubin – Cracovia	12.30
	Legia Warszawa – Puszcza Niepołomice	15.00
	ŁKS Łódź – Widzew Łódź	17.30
poniedziałek	Górnik Zabrze – Korona Kielce	19.00

WYGRANI...

1. Pierwszy raz bez Yokoty

■ Śląskie derby pomiędzy Piastem i Górnikiem należały do zabran. Co ciekawe, po grze drużyny Jana Urbana nie dało się poznać, że brakuje w niej ważnego elementu w postaci Daisuke Yokoty, który przeniósł się do KAA Gent. Zastąpił go Adrian Kapralik. Skrzydłowy dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, dzięki czemu „górnikom” łatwiej grało się przy Okrzei. Show skradł jednak Lukas Podolski, który postawił kropkę nad „i”. Jego perfekcyjny, atomowy strzał z dystansu nie pozostawił broniącemu Karolowi Szymańskiemu złudzeń.

2. Odrobione straty

■ Stal pokazała, co oznacza walka do końca. Od 23 minuty zespół Kamila Kieresia przegrywał z Puszcą Niepołomice i wydawało się,

że porażka jest nieunikniona. W końcu mielczanie przebudzili się. Pod koniec meczu ekipa z Podkarpacia miała dwóch bohaterów – Ilję Szkurina i Piotra Wlazłę. Ten pierwszy doprowadził do wyrównania, a ten drugi w kluczowym momencie zagwarantował swojej drużynie 3 punkty.

3. Dalej niebezpieczni

■ Mijają kolejki, a Jagiellonia wciąż potrafi zaskoczyć. Białostoczanie tym razem wyruszyli do Łodzi na pojedynek z Widzewem i już w 9 minucie wyszli na prowadzenie. Co prawda gospodarze szybko odpowiedzieli, ale od tego momentu drużyna Adriana Siemienia miała wszystko pod kontrolą. Kolejne dwie bramki to dowód na to, że zima została bardzo dobrze przepracowana przez ekipę z Podlasia.

PRZEGRANI...

1. Rocha zawiódł

■ Przed Leonardo Rochą stoi wiosna trudne wyzwanie. Jesienią nie odczuwał presji, bo gole zdobywał Pedro Henrique. Brazylijczyk w Polsce już nie ma, więc to na 26-letnim Portugalczuku będzie spoczywać odpowiedzialność za strzelenie goli. Jednak Rocha już w pierwszej próbie spisał się... fatalnie. W 15 sekundzie spotkania z Cracovią brutalnie sfaulował rywala, przez co znacząco osłabił Radomiaka, bo zobaczył czerwoną kartkę.

2. Bez planu

■ Mistrz Polski zaliczył fiasco. Przyjechał do Grodziska Wielkopolskiego po to, żeby – tak jak przepowiadano – zwyciężyć. Tak się jednak nie stało. Należy zaznaczyć, że Raków zagrał bardzo słabą pierwszą połowę i to ona miała wpływ na to, że ostatecznie częstochow-

wianie stracili punkty. Warta grała tak, jak Raków jej na to pozwolił i wykorzystata dwie okazje. Mistrzowie wierzyli w to, że uda się jeszcze zdobyć choćby punkt, lecz nie mieli pomysłu na to, jak sformować defensywę z Wielkopolski.

3. Jedna kontra

■ Nowy rok to często nowe otwarcie. Na to liczyli kibice Ruchu, którzy wypełnili Stadion Śląski. Na chorzowskiej arenie pojawiło się ponad 37 tysięcy kibiców. Większość z nich miała nadzieję na zwycięstwo Ruchu, ale to... nie nastąpiło. Podopieczni Janusza Niedźwiedzia co prawda nie prezentowali się źle na tle mocnych „wojskowych”, ale wystarczyła jedna kontra, jedno dobre podanie Pawła Wsotki, żeby Dante Stipica skapitulował, a chorzowianie przegrali.

(KJ)



Dwóch wyróżniających się zawodników meczu we Wrocławiu: Piotr Samiec-Talar i Fredrik Ulvestad (nr 8).

Śląsk Wrocław przegrał u siebie z Pogonią i stracił pozycję lidera ekstraklasy na rzecz Jagiellonii.

Jedenastka ze Szczecina zaczęła nadzwyczaj ofensywnie. Efektem tego był celny strzał Joao Gamboya już po kilku minutach, ale Rafał Leszczyński był na miejscu i sparował piłkę na rzut rożny. W odpowiedzi uderzał w swoim stylu Piotr Samiec-Talar. Mecz był szybki, żywy, a akcje przenosiły się spod jednego pola karnego na drugie. Tak było w pierwszych minutach, z czasem gra oklapła. Dobrze ustawione w tyłach drużyny nie pozwalały rywalowi z przodu na wiele. W drużynie gospodarzy starał się aktywny na prawym skrzydle Samiec-Talar, ale bramkowego efektu nie było. Erik Exposito? Dwa razy w I połowie otrzymał dobre piłki od Nuhela Leivy. Za pierwszym razem dobrze zgrał od Patricka Olsena, ale kapitan Śląska z kilku metrów chybił. Potem w dobrej sytuacji sam uderzał, ale niecelnie. W 42 minucie doskonale dośrodkował na

głowę Samca-Talara, ale ten w dobrej pozycji przestrzelił. Kilkadziesiąt sekund później wydawało się, że musi być już 1:0 dla miejscowych. Zza pola karnego huknął dobrze grający Leiva. Valentin Cojocar uderzył futbolówkę pod nogi nabiegającego Petra Schwarza, ale ten z 4 metrów fatalnie chybił strzelając Panu Bogu w okno.

Druga połowa też zaczęła się od nieskuteczności wrocławian, kiedy Samiec-Talar posłał piłkę minimalnie obok słupka. W 51 minucie wściekle atakujący „wojskowi” mieli kolejną dobrą okazję. Znowu dobrze dogrywał Exposito, w niedzielę bardziej dostawca piłek niż gracz wykańczający, ale piłkę po strzale Olsena dobrze broniący Cojocar uderzył. Pięć minut później Rumun praktycznie w sytuacji sam

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK	POGOŃ
56	posiadanie piłki 44
9	strzały celne 5
10	strzały niecelne 8
3	rzuty różne 1
10	faule 14
2	spalone 2
2	żółte kartki 3

na sam nogami odbił futbolówkę po mocnym uderzeniu aktywnego i harującego za dwóch Leivy. Że nie wykorzystane sytuacje się mszczą, Śląsk przekonał się w końcówce. „Portowcy” doskonałą okazję mieli w 70 minucie, kiedy po zespołowej akcji dobrze uderzał Efthymis Koulouris. Tylko interwencja Leszczyńskiego sprawiła, że piłka wylądowała na słupku. W chwilę potem celnie strzelał z kolei Fredrik Ulvestad. Piłkę sprzed linii bramkowej starał się wybić Patryk Janasik, ale ta – myląc golkipera gospodarzy – wpadła do siatki. W doliczonym czasie szczecinian uratował jeszcze Benedikt Zech i Śląsk przegrał pierwszy ligowy mecz od 12 sierpnia.

Michał Zichlarz

GŁOS TRENERÓW

■ Jens GUSTAFSSON:

- Jestem bardzo zadowolony ze zwycięstwa, bo to nie był łatwy mecz. Jestem dumny z tego, jak go przetrwaliśmy. Nie jesteśmy dumni natomiast z pierwszej połowy, w jakim stylu graliśmy, ale dumni, jak reagowaliśmy na te wydarzenia. W drugiej połowie nieco zmieniliśmy naszą grę i była ona na tyle dobra, bo zakończyła się zwycięstwem. Jeszcze raz powtórzę, że jestem dumny z zespołu jak walczyciel i jak przetrwał to spotkanie. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że Pogoń ostatni raz wygrała we Wrocławiu 23 lata temu. Niektórych zawodników, którzy teraz grają w Pogoni nie było jeszcze na świecie. Bardzo chcieliśmy wygrać, bo dobrze jest zacząć rundę od zwycięstwa. Ale to nie jest też tak, że gdybyśmy dzisiaj przegrali, przegralibyśmy cały sezon. Walka o mistrzostwo moim zdaniem będzie bardzo zacięta i do samego końca.

■ Jacek MAGIERA: - Było to dobre widowisko. Zagraliśmy dobry mecz, stworzyliśmy wiele sytuacji do strzelenia gola, ale tego nie zrobiliśmy i przegraliśmy po przypadkowym golem. W sporcie liczą się punkty, zwycięstwa, a my tego nie mamy. Ale nie możemy powiedzieć, że nie zrobiliśmy tego, co chcieliśmy. Były sytuacje, były przerzuty na skrzydła, zmiana pozycji, było niewiele celnych strzałów. Co do incydentu z kibicami: wyglądało to trochę na aktorowaną grę bramkarza. Zagrał tak tylko w tej sytuacji i ją wykorzystał. Chociaż muszę powiedzieć i zaznaczyć, że wrzucenie butelki na boisko nie powinno mieć miejsca. Butelka to jedno, a zachowanie bramkarza to drugie. Na pewno nam ta przerwa nie pomogła, bo już później nie wróciliśmy do swojego rytmu. Teraz możemy się zastanawiać, co by było gdyby.

Śląsk Wrocław	OCENA MECZU ★★★	Pogoń Szczecin
	0:1 (0:0)	

0:1 – Janasik, 72 min (samobójcza).

ŚLĄSK: Leszczyński 5 – Konckowski 5 (76. Mustafić niesklas.), Bejger 5, Petkow 5, Janasik 5 – Samiec-Talar 6 (76. Klimala niesklas.), Pokorny 6, Olsen 5 (83. Ince niesklas.), Schwarz 5 (76. Żukowski niesklas.), Leiva 6 (90+5. Macenko niesklas.) – Exposito 6. **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Trelowski, Paluszek, Rzechowski, Petrow.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) – **8. Asystenci** Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Adam Kupsik (Poznań). **Widzów** 22232. **Czas gry** 98 min (45+53). **Żółte kartki:** Olsen (50. faul), Schwarz (90+2. niesportowe zachowanie) – Gamboa (28. faul), Wahlqvist (78. faul), Kurzawa (90+2. faul).

Piłkarz meczu – Valentin COJOCARU

Poczuli niedosyt

Choć nie oddał ani jednego celnego strzału, Ruch jest rozczarowany porażką z wyraźnie faworyzowaną Legią. Trzeba przyznać, że niebezpiecznie.

Wątków tego spotkania było co niemiara. W końcu mówimy o jednym z ligowych klasyków, który odbył się na legendarnym stadionie, a oglądało na żywo ponad 37 tysięcy kibiców. Dodatkowo było to pierwsze starcie w „Kotle Czarownic”, gdy w świeżo otwartym sektorze gości mogli zasiąść fani przyjezdnych. Było ich prawie 4500. Niestety, jeszcze przed pierwszym gwizdkiem dotarła do wszystkich smutna wiadomość, że w trakcie podróży pociągiem zmarł jeden z kibiców Legii.

Problemy organizacyjne

Piątkowy mecz wywołał też spory chaos komunikacyjny na granicy Katowic i Chorzowa. Sympatycy

37223

KIBICÓW oglądało na Stadionie Śląskim mecz Ruchu z Legią. Tylko na dwóch spotkaniach ekstraklasy w tym sezonie oficjalna frekwencja była większa. Oba odbyły się we Wrocławiu, gdy Śląsk podejmował Legię (39583) oraz Raków (40000).

z Warszawy przybyli na Górny Śląsk pociągami, wysiadając na stacji Katowice Załęże. Stamtąd udali się w nieco ponad 4-kilometrowy pochód na Stadion Śląski. Pierwotnie ich trasa miała prowadzić w większości przez Park Śląski, by nie powodować wyłączenia istotnej z punktu widzenia logistyki miejskiej ulicy Chorzowskiej. Ogólnodostępne informacje ostrzegały, że ta może zostać ewentualnie zamknięta przez policję, ale tylko na fragmencie od wjazdu do Parku przy tzw. Karolinie (gdzie parking miały mieć np. media) do ul. Parkowej. Tymczasem służby... zamknęły całą Chorzowską aż od wesołego miasteczka, czy ul. Bracką (w stronę dworca na Załężu), powodując wielkie zamieszanie i jeszcze większe korki w samym Chorzowie. Ograniczona została też komunikacja publiczna. Finalnie jednak wszyscy dotarli na mecz, a kibice gości zamel-



Występujący z opaską kapitana Patryk Sikora miał świadomość, że Ruch mógł uniknąć porażki z Legią.

dowali się w swoim sektorze w komplecie ok. 35 minut.

Strzela tylko z Ruchem

Nie ma co ukrywać, że jeśli gdzieś było w piątek widowisko, to na trybunach, nie na boisku. Wiele tysięcy doping gospodarzy robił wrażenie, nie zabrakło też efektownych opraw. Natomiast pod kątem sportowym zdecydowanie zabrakło jakości, której oczekiwało się przede wszystkim po Legii. Tymczasem warszawiacy oddali ledwie 6 uderzeń i nawet walczący o utrzymanie gospodarze mieli więcej – 8, ale bez celnego. Nie było mowy o ofensywnych popisach. Jedyną bramkę goście zdobyli po stracie Łukasza Monety w ataku, co jak na złość, nastąpiło akurat, gdy gospodarze mieli dobry moment. Ruszyła kontra. „Niebiescy” nie zdążyli od-

budować ustawienia, a Błaż Kramer wystawił piłkę Marcowi Gualowi. Hiszpan strzelił swojego drugiego gola w ekstraklasie w tym sezonie i... drugiego z chorzowianami. Poza tym jednak „wojskowi” niewiele wykreowali. Przyzwoite szanse mieli potem Kramer czy Rosołek, a jedyną faktycznie stuprocentową Paweł Wszolek, który mógł podwyższyć, ale rewelacyjnie jego strzał wybronił Dante Stipica.

Dziwne zmiany

Chorwat był zresztą jednym z czterech nowych piłkarzy w podstawowej jedenastce Ruchu. Zaprezentował się bardzo pewnie (także w rozegraniu piłki, jakże istotnym dla debiutującego trenera Janusza Niedźwiedzia), choć niewiele miał do roboty. Poprawnie zagrał w obronie Patryk Stępiński, szarpać próbował tradycyjnie aktywny Robert



Ruch Chorzów

OCENA MECZU ★★

0:1

(0:0)



Legia Warszawa

0:1 – Gual, 56 min (asysta Kramer)

RUCH: Stipica 6 – Stępiński 5, Szymański 4, Sadlok 3 – Dadok 4, Letniowski 2 (84. Starzyński niesklas.), Sikora 4, Moneta 3 (80. Josema niesklas.) – Kozak 3 (75. Długosz niesklas.), Feliks 2 (84. Szur niesklas.), Vlkanova 5 (76. Wilak niesklas.). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Bielecki, Bartolewski, Michalski, Foszmańczyk.

LEGIA: Tobiasz 5 – Pankov 4, Kapuadi 5, Ribeiro 5 – Wszolek 5, Augustyniak 2 (46. Kapustka 5), Elitim 5, Kun 4 (64. Rosołek 2) – Josue 4 (81. Rejczyk niesklas.), Kramer 3 (74. Peckhart niesklas.), Gual 4 (64. Morishita 3). **Trener** Kosta RUNJAIĆ. **Rezerwowi:** Hładun, Jędrzejczyk, Burch, Zyba.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) – **7. Asystenci:** Adam Karasewicz (Wrocław), Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). **Widzów** 37 223. **Czas gry** 95 min (46+49). **Żółte kartki:** Feliks (28. foul) – Augustyniak (1. foul)

Piłkarz meczu – Juergen ELITIM

stopera Przemysława Szura na... środek ataku. Tym dziwniejsze było to, że zastąpił jedyne napastnika Michała Feliksa (bo Daniel Szczepan nie zagrał przez problemy z kolanem).

Letniowski się nie popisał

Inna sprawa, że Feliks nie pokazał się z dobrej strony. Nie był dokładny w swojej grze, miał problemy z przytrzymaniem piłki, nie stwarzał zagrożenia. Prócz tego zarówno kibice, jak i eksperci nisko ocenili występ Juliusza Letniowskiego. Środkowy pomocnik kilka razy popisał się walecznością, ale w jego grze dominowała niechlujność, niedokładność i błędne decyzje. Patrząc na to, działacze Ruchu zapewne tylko zintensyfikowali działania transferowe, które mają na celu pozyskanie kogoś na tę pozycję. W drugiej połowie źle wyglądała też lewa część obrony gospodarzy, a legioniści właśnie przestrzeń między stoperem i wahadłowym wykorzystywali w swoich szybkich wypadach.

Zaskoczenie dla obcego

Finalnie jednak w Chorzowie odczuwają niedosyt, o czym mówił zarówno Niedźwiedź, jak i piłkarze. Ruch postawił Legii trudne warunki i wcale nie musiał przegrać. Zero strzałów celnych mówi wiele, ale to nie znaczy, że w ogóle nie był pod „szesnastką” rywala. Często zakładał tam nawet pressing i raz nawet... odebrał piłkę stoperowi Radovanowi Pankowowi, choć na jego szczęście skończyło się tylko na kornerze. Ktoś obcy, kto obejrzałby ten mecz, nie powiedziałby, że rywalizują walczący o utrzymanie beniaminek oraz przedstawiciel Polski w pucharach. Gra obu drużyn... była równie słaba, tyle że mocniejsza kadrowo Legia wykorzystwała błędy „Niebieskich” i „przepchnęła” spotkanie.

Piotr Tubacki

Podziękowali „Ecikowi”

Pprzed meczem z Legią władze Ruchu oficjalnie podziękowały Łukaszowi Janoszcze, który w niebieskiej koszulce wystąpił 328 razy. Do zespołu przyszedł jako niespełna 18-letni chłopak i po kilku wypożyczeniach reprezentował chorzowian do 2014 roku. Na Cichą wrócił na początku 2020 roku, kiedy Ruch występował jeszcze w III lidze. Pożegnał się z nim po awansie do ekstraklasy. Aktualnie 36-latek gra dla występującego w klasie okręgowej AKS-u Mikołów.

GŁOS TRENERÓW

■ **Janusz NIEDŹWIEDŹ:** - Myślę, że nasi kibice opuścili stadion z niedosytem. Tak samo było w naszej szatni. Postawiliśmy Legii trudne warunki i zabrakło niewiele, żeby zdobyć co najmniej punkt. Zespół wykazał się charakterem i dobrą organizacją. Nie wykorzystaliśmy kilku swoich szans, a chcieliśmy wycisnąć więcej z tego meczu. Zrobiliśmy dużo, żeby chociaż zremisować, ale to Legia strzeliła gola. Obraliśmy konkretny kierunek, a drużyna w nim podąża. Zmieniło się dużo rzeczy, np. drużyna lepiej radziła sobie pod pressingiem przeciwnika.

■ **Kosta RUNJAIĆ:** - Tak jak się spodziewaliśmy, to było wymagające spotkanie na trudnym boisku. Mierzyliśmy się z zespołem walczącym o utrzymanie, który prowadził nowy trener. Było wielu kibiców, którzy stworzyli świetną atmosferę i dlatego jestem zadowolony, że ostatecznie to my wygraliśmy. Cieszy, że zachowaliśmy czyste konto. Mogliśmy zamknąć ten mecz wcześniej, bo okazję miał Paweł Wszolek. Najważniejsze jest jednak to, że zostało jedno spotkanie mniej, a mamy trzy punkty więcej.

Mądrzejsi i skuteczniejsi

Górník bezlitośnie wykorzystał błędy Piasta i wypunktował gliwiczian w derbach. Dzięki temu przerwał passę jedenastu meczów z Piastem bez zwycięstwa. Bohaterami zabrzan byli Adrian Kapralik i Lukas Podolski.

W ostatnich latach derbowe mecze Piasta i Górnika nie porywały, pomijając 3:3 w Zabrzu. Tym razem przy Okrzei, wobec 8 tysięcy kibiców, działo się wiele i było ciekawie. Zarówno trener Aleksandar Vuković, jak i Jan Urban wystawili optymalne, jak się wydawało, składy. Lepszy plan i wykonanie założeń było jednak ze strony gości.

Szybki cios

Piast zaczął dobrze, atakował bramkę Daniela Bielicy, który rozpoczął mecz trochę nerwowo. Po jego błędzie o mały włos, a Górnik straciłby gola. Zagrożeniem dla zabrzan były stałe fragmenty gry wykonywane przez Damiana Kądziora. Byli piłkarz m.in. Górnika uderzał mocno i w kierunku bramki, co siało popłoch w polu karnym Górnika. Po kwadransie przewagi do głosu doszli goście. Lukas Podolski cofał się po piłkę i rozrzucał ją z niezwykłą precyzją. Boki obrony gliwiczian miały coraz większe problemy. Szybko przekonał się o tym Jakub Holubek, który zostawił samego Adriana Kapralika, a ten po świetnym podaniu Sebastiana Musiolika ruszył na bramkę **Karola Szymańskiego**. Bramkarz Piasta, który „posadził” na ławce Frantiszka Placha dał się pokonać z ostrego kąta. – Mogłem zrobić więcej – powiedział Szymański w przerwie. Jedna skuteczna kontra przyniosła zabrzanom prowadzenie i wybiła z rytmu Piasta na kolejne minuty.



Adrian Kapralik był bohaterem Górnika w derbowym meczu przy Okrzei.

Pobudka i gongi

Dopiero pod koniec pierwszej połowy gospodarze nieco się otrząsnęli. Głównie za sprawą wspomnianych wcześniej dośrodkowań Kądziora. Bielica bronił już jednak znacznie pewniej. Z gry jednak gliwiczanom trudno było coś wykreować, bo zabrzańska obrona nie miała problemów z długimi piłkami na skrzydłowych Piasta. Nic więc dziwnego, że po przerwie trener Vuković zdjął Serhija Krykuna i wprowadził Michaela Ameyawę. Ten wniósł sporo ożywienia, a cała gra gospodarzy przypominała pierwszy kwadrans. Historia jednak się powtórzyła, bo po 15 minutach kombinacyjne rozegranie ataku przyniosło drugiego gola Górnikowi. Bohaterem znów Kapralik, który szedł śladami rodaka, Romana Gergela, strzelca

czterech goli w derbowym meczu sezonu 2015/16. Gliwiczanie nie zdążyli się

otrząsnąć po drugim голу, a przegrywali już 0:3. Kapralik zagrał do Lukasa Po-

Piast Gliwice

OCENA MECZU ★★

1:3
(0:1)

Górník Zabrze

0:1 – Kapralik, 15 min (asysta Musiolik), **0:2** – Kapralik, 61 min (asysta Rasak), **0:3** – Podolski, 65 min (asysta Kapralik), **1:3** – Felix, 83 min (głową, asysta Pyrka)

PIAST: Szymański 4 – Pyrka 6, Moś 5, Czerwiński 5, Holubek 3 – Dzi-
czek 6, Tomasiewicz 6 (82. Kostadi-
now niesklas.) – Krykun 4 (46. Amey-
aw 5), Szczepański 5 (62. Felix 6), Ką-
dzior 6 – Wilczek 4 (62. Piasecki 5).
**Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Re-
zerwowi:** Plach, Munoz, Huk, Hate-
ley, Liszewski.

GÓRNIK: Bielica 6 – Sekulić 6, Janic-
ki 6, Szala 6, Siplak 6 – Kapralik 8 (90+1.
Filipe niesklas.), Rasak 7, Pacheco 6 (71.
Czyż niesklas.), Ennali 5 (71. Lukoszek
niesklas.) – Podolski 7 (80. Kozuki nie-
sklas.) – Musiolik 6 (80. Krawczyk nie-
sklas.). **Trener Jan URBAN. Rezerwo-
wi:** Szromnik, Triantafyllopoulos, Ol-
kowski, Barczak.

Sędziował Tomasz Musiał (Kraków) – **7. Asystenci:** Sebastian Mucha (Kraków),
Michał Obukowicz (Warszawa). **Widzów:** 8035. **Czas gry:** 94 min (46+48). **Żółte
kartki:** Pyrka (54. faul), Dziżek (84. niesp. zach.) – Rasak (84. niesp. zach.).

Piłkarz meczu - Adrian KAPRALIK

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		GÓRNIK
54	posiadanie piłki	46
7	strzały celne	4
4	strzały niecelne	3
4	rzuty różne	2
16	faule	20
2	spalone	1
2	żółte kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Jan URBAN:** – Można powiedzieć, że w końcu wygraliśmy, bo Piast nam w ostatnim czasie nie leżał. Odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo. Padły cztery bramki, ale oba zespoły nie miały zbyt wielu innych groźnych okazji. Skuteczność z naszej strony była naprawdę dobra. Każdy mecz po okresie przygotowawczym jest pewną niewiadomą, a my z Piastem zagraliśmy jedno z naszych lepszych spotkań. Cieszę się, że Adrian Kapralik zaczął strzelać. Wcześniej jego miejsce na boisku w pewien sposób blokował Daisuke Yokota. Na pewno bramki dodadzą mu pewności siebie. Wygraliśmy na wyjeździe, w derbach, na stadionie, gdzie mieliśmy trudności ze zdobywaniem punktów, ale liga jest nieobliczalna. Trzeba być skoncentrowanym, bo nikt punktów nie odda. Runda rewanżowa zawsze jest trudniejsza.

■ **Aleksandar VUKOVIĆ:** – Gratuluję przeciwnikom zasłużonej wygranej. To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Przede wszystkim straciliśmy bramki w sposób, w jaki nie zwykliśmy tego robić. To był klucz do wyniku końcowego. Zabrakło solidnej gry obronnej całego zespołu. W kilku momentach nie było koncentracji i dobrych decyzji. Jest to fałstart, nie spodziewaliśmy się go, tym bardziej mając tak liczną publiczność po swojej stronie i właśnie z tego powodu najbardziej mi żal, że tak wypadliśmy. Szkoda, że słabszy mecz trafił się w takim dniu.

(KRIS)

Wygrali dla „Leona”!

Jak zdradził po derbowym meczu Lukas Podolski, on i jego koledzy byli szczególnie zmotywowani przed starciem przy Okrzei.

Jak derby Górnego Śląska, to trafienie Lukasa Podolskiego! W sobotnim meczu z Piastem zdobył swojego trzeciego gola w bieżących rozgrywkach, przedniej urody po kapitalnym uderzeniu lewą nogą. Wcześniej mistrz świata z 2014 roku trafił jesienią w meczu z Ruchem Chorzów, przesądzając o wygranej 1:0. Bramkę zdobył też w grudniowym starciu z Wartą Poznań. Co mówili

po meczu w Gliwicach? Wygraną dedykował kibicom numer 1 górniczego klubu Stanisławowi Sętkowskiemu. „Leon” gdyby żył, to obchodziłby – właśnie w sobotę – 85. urodziny. Zmarł w lipcu 2021. Piłkarze Górnika chcieli wspomnieć legendarną postać, wszędzie na ligowych stadionach znaną i rozpoznawalną, wchodząc na boisko ze słynnym dzwonkiem od „Leona”, którym dzwonił na rozpoczęcie

ligowych meczów i kiedy zabrzanie trafiali do siatki. Niestety, z tych planów nie wyszło. O wszystkim mówi „Sportowi” **Lukas Podolski**.

– Ogólnie to przed meczem była szczególna motywacja. Po pierwsze, bo nie puścili nam większej liczby kibiców, może bali się że przez to będzie lepsza atmosfera. Po drugie zabronili nam wyjść na murawę z dzwonkiem od „Le-

ona”. Najpierw była zgoda z ligi, potem ktoś zabronił – tłumaczy „Poldi” i dodaje: – Każdy wie jakim kibicem był „Leon”, znanym na całą Polskę. Chcieliśmy zrobić taki gest w stosunku do niego, wyjść z dzwonkiem na boisko, ale jak ktoś to inaczej widzi, to trudno. Na koniec był jednak dzwonek, były trzy punkty i wygrana dla „Leona” – podkreślał doświadczony piłkarz, który dobrze kierował swoimi młodszymi kolegami, a sam przy tym popisał się wspólnym uderzeniem.

Michał Zichlarz



Lukas Podolski na boisku przy Okrzei ze słynnym dzwonkiem od kibica numer 1 Górnika Stanisława Sętkowskiego.

Falstart mistrza

Po dwóch straconych golach w pierwszej połowie Raków nie był w stanie doprowadzić choćby do wyrównania.

Ledwie kilka dni temu Warta podpisała kontrakt z Mohamedem Mezghranim, a Belg już w niedzielę zadebiutował w ekstraklasie. 29-latek, który ostatnie lata spędził w lidze węgierskiej, pojawił się w wyjściowej „11” poznańskiej drużyny. Co ważniejsze, już w 3 minucie po części przyczynił się do zdobycia bramki w meczu przeciwko mistrzowi Polski. Wahadłowy ruszył skrzydłem, dośrodkował, a piłkę z pola karnego starał się wybić jeden z defensorów Rakowa. Zrobił to jednak na tyle źle, że futbolówka trafiła pod nogi Kajetana Szmyta. Ten nie zastanawiał się długo i uderzył bez przyjęcia, pokonując Vladana Kovacevicia.

Genialny start w wykonaniu Warty z pewnością zaskoczył częstochowian, a ci pozostawali w szoku przez kolejne minuty meczu. Podopieczni Dawida Szwargi nie mieli pomysłu na to, jak odpowiedzieć na zadany cios, a Warta wciąż stwarzała zagrożenie. Dzięki temu gospodarze wyszli na dwubramkowe prowadzenie w 20 minucie. Dario Vizinger ruszył z kontrą, zagrał na lewą stronę do Stefana Savicia, a ten oddał strzał. Piłka po uderzeniu Austriaka odbiła się od nogi Gustava Bergrena i wpadła do siatki.

Raków, żeby zdobyć bramkę, potrzebował rzutu karnego. Bartosz Nowak wbiegł w „16”, gdzie był faulowany. Do potwierdzenia przewinienia sędzieja Bartosz Frankowski potrzebował analizy VAR. Podbiegł do monitora, żeby ocenić sytuację i po chwili wskazał na „wapno”. Z 11 metrów bramkę zdobył sam poszkodowany,

GŁOS TRENERÓW

■ Dawid SZULCZEK:

– Wiemy, że jak chcemy się przeciwstawić tak dobrej drużynie, musimy być zgrani i dobrze funkcjonować na boisku. W ostatnich meczach z Rakowem wyglądaliśmy dobrze. Nie ma co ukrywać, że przeciwnik w drugiej połowie przejął inicjatywę. Mamy natomiast lepszą ławkę rezerwowych niż jesienią. Jest ogromna różnica w tym, jacy zawodnicy dziś wchodzili, a jacy

w pierwszym meczu tego sezonu.

■ Dawid SZWARGA: – Nie tak wyobrażaliśmy sobie inaugurację. Szczególnie mam na myśli początek spotkania. Pracowaliśmy nad tym, jak chcemy zaczynać mecze i nie potrafiliśmy przenieść tego na boisko. Porażka nas boli i jeśli chcemy walczyć o najwyższe cele, to margines błędu dziś się maksymalnie skurczył.



Warta Poznań

OCENA MECZU ★★★

2:1

(2:1)



Raków Częstochowa

1:0 – Szmyt, 3 min (bez asysty), **2:0** – Savić, 20 min (asysta Vizinger), **2:1** – Nowak, 45+5 min (karny)

WARTA: Grobelny 7 – Bartkowski 6, Szymonowicz 7, Stavropoulos 6 – Mezghrani 5 (58. Kiełb 5), Żurawski 5, Luis 5 (57. Kupczak 5), Savić 7 (65. Matuszewski 4), Przikrył 6 (89. Tiru niesklas.) – Szmyt 7, Vizinger 5 (58. Eppel 4). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Lis, Maenpaa, Paszkowski, Borowski.

RAKÓW: V. Kovacević 4 – Tudor 3, Racovitan 3, Svarnas 4 – Jean Carlos 3 (80. Szelągowski niesklas.), Berggren 4 (80. Arsenić niesklas.), Kocergin 4, Otieno 5 – Nowak 6 (89. Drachal niesklas.), Crnac 3 (68. Zwoliński 4), Cebula 3 (68. Yeboah 4). **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Bieszczad, A. Kovacević, Myszor, Barath, Arsenić.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – **G. Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Jakub Winkler (Toruń). **Widzów** 2016. **Czas gry** 99 min (49+50). **Żółte kartki:** Luis (40. faul), Vizinger (45+4. niesportowe zachowanie), Mezghrani (52. faul), Żurawski (57. faul) Stavropoulos (90. faul) – Berggren (35. faul), Arsenić (90+4. faul).

Piłkarz meczu – Kajetan SZMYT

ny, dając nadzieję na lepszą II połowę w wykonaniu zawodników spod Jasnej Góry. Nadzieja była i utrzymywała się do końca spotkania. Raków tworzył akcje, z minuty na minutę miał coraz większą przewagę, ale... nic to nie przyniosło. Częstochowianie nie wygrali w Grodzisku Wielkopolskim, nie udało im się

nawet zremisować. Bardzo słaba pierwsza połowa w wykonaniu zespołu Dawida Szwargi skutkowała tym, że Warta wyszła na prowadzenie i w drugiej połowie niezwykle skutecznie się broniła. To wystarczyło do tego, aby zwyciężyć z faworyzowanym mistrzem kraju.

Kacper Janoszka

Najedli się strachu



Pomocnik Stali Mielec Maciej Domański (z prawej) miał kluczową asystę w meczu z Puszczą Niepołomicę.

Przez większość meczu drużyna Kamila Kieresia waliła głową w mur i dopiero w końcówce złamała opór beniaminka z Niepołomic.

W I połowie meczu w Mielcu dominacja gospodarzy była bezdyskusyjna. Po 78:22 procent, strzały celne 4:2, niecelne 3:0, lecz nie miało to żadnego przełożenia na wynik. Goście, którzy musieli sobie radzić bez pażującego za kartki Kamila Zapolnika oraz kontuzjowanych Michała Koję i Roka Kidricia, prowadzili 1:0.

Nim rozległ się pierwszy gwizdek sędziego Jarosława Przybyła, prezes Stali Jacek Klimek oraz dyrektor marketingu i komunikacji, Damian Gąsiewski, wręczyli pomocnikowi Puszczy Mateuszowi Cholewiakowi pamiątkową paterę i koszulkę (z numerem 109) w ramach

podziękowania za grę w biało-niebieskich barwach. Zapewne nie spodziewali się, w jaki sposób zrewanżuje im się 34-latek Rafa Santos przy wyprawianiu piłki stracił ją na rzecz rywali. Wojciech Hajda podał futbolówkę do Macieja Firleja, ten odegrał ją do Cholewiaka, a ten skierował ją do siatki.

Po przerwie obraz gry się nie zmienił, schowani za podwójną gardą piłkarze Puszczy czyhali na błędy rywali, by wyprowadzić kolejną zabójczą kontrę. Minuty mijały, a bramkarz gości Oliver Zych cały czas miał czyste konto. Defensywa niepołomiczan „pękała” w 83 minucie, gdy Piotr Wlazło miękko wrzucił piłkę w pole kar-

MÓWIĄ LICZBY

STAL	PUSZCZA
74	posiadanie piłki
9	strzały celne
6	strzały niecelne
5	rzuty różne
0	spalone
11	faule
2	żółte kartki

ne do Ilji Szkurina, a najlepszy snajper mielczan (to był jego 9. gol w tym sezonie) najpierw „nawinał” obrońców Puszczy, a potem uderzeniem w krótki róg doprowadził do wyrównania. Warto zauważyć, że Białorusin miał udział (gol lub asysta) w 8 z 12 ostatnich trafień Stali.

Podopieczni trenera Kamila Kieresia szale zwycięstwa na swoją stronę przechylił dopiero w 93 minucie. Po faulu Piotra Mrozińskiego Maciej Domański zacentrował z rzutu wolnego, a Wlazło ubiegł obrońców rywali i strzałem głową pokonał Zycha. To pierwszy gol piłkarza Stali od 4 listopada 2022 roku (31 meczów bez gola w lidze). Nic dziwnego, że jego radość była ogromna i z tego powodu zdjął koszulkę, za co został przez arbitra ukarany żółtą kartką. Przy okazji zadość stało się tradycji, bo mielczanie pięć ostatnich goli w ekstraklasie strzelili po 80 minucie! – Nie ustrzegliśmy się błędów w końcówce, błędów banalnych, dziecinnych, trampkarskich, Stal wygrała doświadczeniem – powiedział rozgoryczony trener Puszczy, Tomasz Tułacz.

Bogdan Nather



Stal Mielec

OCENA MECZU ★★★

2:1

(0:1)



Puszczę Niepołomicę

0:1 – Cholewiak, 23 min (asysta Firlej), **1:1** – Szkurin, 83 min (asysta Wlazło), **2:1** – Wlazło, 90+3 min (głowa, asysta Domański)

STAL: Kochalski 5 – Jaunzems 5 (77. Gerstenstein niesklas.), Esselink 5, Matras 5, Pingot 5, Getinger 6 – Domański 6, Santos 3 (58. Strzałek 4), Wlazło 7, Hinokio 4 (77. Meriluoto niesklas.) – Szkurin 6. **Trener** Kamil KIERES. **Rezerwowi:** Jalocho, Pajnowski, Wołkowicz, Ehmann, Ł. Wolsztyński, M. Stepień.

PUSZCZA: Zych 6 – Mroziński 4, Craciun 5, K. Stepień 5, Jakuba 5 – A. Siemaszko 4, Walski 4, Serafin 5 (76. Stec niesklas.), Hajda 5 (73. Poczuć niesklas.), Cholewiak 6 (63. Tomalski 4) – Firlej 5 (63. Barin 4). **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Komar, Calin-Revenco, Sołowiej, Thiago, Majchrzak.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) – **G. Asystenci:** Radosław Siejka (Łódź) i Miłkołaj Kostrzewa (Gardzienice). **Widzów** 3915. **Czas gry** 97 min (46+51). **Żółte kartki:** Pingot (66. faul), Wlazło (90+4. niesportowe zachowanie) – Zych (73. opóźnianie gry), Jakuba (90+2. faul).

Piłkarz meczu – Piotr WLAZŁO



Warta Poznań

OCENA MECZU ★★★

2:1

(2:1)



Raków Częstochowa

1:0 – Szmyt, 3 min (bez asysty), **2:0** – Savić, 20 min (asysta Vizinger), **2:1** – Nowak, 45+5 min (karny)

WARTA: Grobelny 7 – Bartkowski 6, Szymonowicz 7, Stavropoulos 6 – Mezghrani 5 (58. Kiełb 5), Żurawski 5, Luis 5 (57. Kupczak 5), Savić 7 (65. Matuszewski 4), Przikrył 6 (89. Tiru niesklas.) – Szmyt 7, Vizinger 5 (58. Eppel 4). **Trener** Dawid SZULCZEK. **Rezerwowi:** Lis, Maenpaa, Paszkowski, Borowski.

RAKÓW: V. Kovacević 4 – Tudor 3, Racovitan 3, Svarnas 4 – Jean Carlos 3 (80. Szelągowski niesklas.), Berggren 4 (80. Arsenić niesklas.), Kocergin 4, Otieno 5 – Nowak 6 (89. Drachal niesklas.), Crnac 3 (68. Zwoliński 4), Cebula 3 (68. Yeboah 4). **Trener** Dawid SZWARGA. **Rezerwowi:** Bieszczad, A. Kovacević, Myszor, Barath, Arsenić.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – **G. Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Jakub Winkler (Toruń). **Widzów** 2016. **Czas gry** 99 min (49+50). **Żółte kartki:** Luis (40. faul), Vizinger (45+4. niesportowe zachowanie), Mezghrani (52. faul), Żurawski (57. faul) Stavropoulos (90. faul) – Berggren (35. faul), Arsenić (90+4. faul).

Piłkarz meczu – Kajetan SZMYT

Gol Stefana Savicia (z prawej) zapewnił Warcie 3 punkty.

Trafili szóstkę

Kumulacja goli w pierwszym meczu Cracovii w 2024 roku.

Krakowski zespół na swoim stadionie rozbił Radomiaka 6:0. To najwyższe zwycięstwo w tym sezonie ekstraklasy i pierwsze 6:0 „Pasów” od 2 października 2016 roku, kiedy także przed własną publicznością rozgromili Koronę Kielce. W ich kadrze był wtedy obrońca Paweł Jaroszyński, ale nie mógł grać z powodu kontuzji. Ponad siedem lat później otworzył i zamknął wynik świetnymi strzałami lewą nogą i podwoił swój skromny dorobek w lidze. W sobotę jego zespołowi wychodziło niemal wszystko, sześć z ośmiu celnych strzałów zakończyło się golami. Z powodu spalonych sędziowie nie uznali trafień Mateusza Bochnaka i Lisandra Sameda.

5:0, 13:0

To piąte z rzędu zwycięstwo Cracovii z Radomiakiem, z bilansem goli 13:0. Wszystkie zostały odniesione po powrocie pod Wawel trenera Jacka Zielińskiego. Debiutu w ekstraklasie dobrze nie zapamięta wypożyczony do ekipy z Rado-



Benjamin Kallman (z lewej) strzelił szóstego gola w sezonie i już wyrównał swoje osiągnięcie z poprzedniego.

mia niespełna 17-letni Chorwat Luka Vusković, za którego Tottenham zapłacił Hajdukowi Split 14 mln euro. Utalentowany gracz pojawił się na murawie przy wyniku 5:0. W dru-

żynie gospodarzy bardzo do brze wypaść pozyskamy zimą Patryk Sokołowski. To po faulu na nim w 12 sekundzie zaczęły się problemy gości, którzy za czerwoną kartkę stracili Lean-

dra Rochę. Pod koniec meczu losy Portugalczyka podzielił Michał Kaput (zaatakował Janiego Atanasova).

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

	CRACOVIA	RADOMIAK
59	posiadanie piłki	41
8	strzały celne	1
7	strzały niecelne	7
7	rzuty różne	2
1	spalone	1
11	faule	8
3	żółte kartki	2
0	czerwone kartki	2

OCENA MECZU ★★★★★



Cracovia

6:0
(3:0)



Radomiak

1:0 – Jaroszyński, 8 min (bez asysty), **2:0** – Kallman, 18 min (asysta Makuch), **3:0** – D. Abramowicz, 32 min (samobójcza), **4:0** – Makuch, 62 min (asysta Jaroszyński), **5:0** – Atanasov, 65 min (asysta Kallman), **6:0** – Jaroszyński, 90+1 min (bez asysty)

CRACOVIA: Madejski 6 – Ghita 3 (46. Bistri 7), Hoskonen 7, Skovgaard 7 – Kaka-badze 7 (70. Bochnak 5), Sokołowski 7 (64. Atanasov 6), Knap 6 (64. Oshima 6), Jaroszyński 9 – Rakoczy 6, Makuch 7 – Kallman 8 (84. Bzdyl niesklasyfikow.). **Trener** Jacek ZIELIŃSKI. **Rezerwowi:** Hroszso, Rapa, Rózga, Kolec.

RADOMIAK: Kobylak 2 – Grzesik 2, Cichocki 2, Cestor 1 (66. Vusković 2), D. Abramowicz 2 – Luizao 1 (66. Machado 2), Donis 1 (66. Kaput 0) – Dias 1 (46. Okoniewski 2), Wolski 1, Semedo 1 (81. Leandro niesklasyfikow.). – Rocha 0. **Trener** Maciej KĘDZIOREK. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Pík, Jakubik, Snopczyński.

Sędziował Marek Arys (Szczecin) – **6. Asystenci:** Arkadiusz Kamil Wójcik (Warszawa) i Marcin Janawa (Szczecin). **Czas gry** 95 min (47+48). **Widzów** 8450. **Żółte kartki:** Ghita (34. faul), Skovgaard (80. faul), Atanasov (84. niesportowe zachowanie) – Donis (57. faul), Luizao (86. faul). **Czerwone kartki:** Rocha (2. brutalny faul), Kaput (86. brutalny faul).

Piłkarz meczu – Paweł JAROSZYŃSKI

GŁOS TRENERÓW

■ Jacek ZIELIŃSKI:

– Lepiej nie mogliśmy zacząć. Zdawaliśmy sobie sprawę, że po zwycięstwie z Legią apetyty wzrosną, więc bardzo ważne było, by to potwierdzić. Mecz z przewagą czasem różnie wyglądają, poziom koncentracji jest chwiejny. Teraz do końca zagraliśmy o zwycięstwo. Czasem są mecze, że stoi się z boku i chce się bić brawo, ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Trzeba do tego podejść bez szaleństwa.

■ Maciej KĘDZIOREK:

– Nie chcę szukać alibi ani iść w kiepskie wytłumaczenia, ale pierwsza czerwona kartka została pokazana w sytuacji, w której nie wiem, co musiałby zrobić Rocha, by uniknąć faulu. Nie wiem, jak sędzia mógł to tak zinterpretować. Nie było celowości, tylko zwykły przypadek. To zmieniło przebieg spotkania, bo niedługo straciliśmy pierwszą bramkę, gdy zabrakło nam zawodnika do asysty na przedpolu.

Udane otwarcie Rumaka

Mimo absencji kilku kluczowych zawodników Lech odesłał Zagłębie Lubin do domu z kwitkiem.

W swoim debiucie na ławce „Kolejorza” trener Mariusz Rumak musiał sobie radzić bez kilku ważnych zawodników. Nadmiar żółtych kartek wyeliminował z gry Kristoffera Velde, kapitan zespołu Mikael Ishak i Miha Blazić nie byli jeszcze w pełni sił, a Irańczyk Ali Golizadeh dopiero wracał z Pucharu Azji. Mimo tych „braków” lepszego otwarcia nie mógł sobie wymarzyć.

Gospodarze skorygowali wynik już w 4 minucie, dzięki „prezentowi” Aleksa Ławniczaka. 25-letni stoper „miedziowych” stracił piłkę blisko własnego pola karnego na rzecz Adriela Ba Loui. Iworyjczyk pognał na bramkę rywali, po czym płasko dośrodkował spod końcowej linii boiska, a piłkę do siatki z kilku metrów wpakował Filip Szymczak. Niewiele brakowało, by w 50 minucie podopieczni trenera Waldemara Fornalika doprowadzili do wyrówna-

nia. Po stracie Barry’ego Douglasa Tomasz Pieńko zdecydował się na solówkę, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem Lecha Bartoszem Mrozkiem pomylił się o kilka centymetrów.

Lechici „zamknęli” mecz w 72 minucie, gdy Filip Marchwiński przedarł się lewym skrzydłem, wyłożył piłkę przed pole karne do **Radosława Murawskiego**, a ten mocnym uderzeniem przy słupku skierował ją do siatki. – Konsekwentnie pracowaliśmy na to, by dołożyć drugą cegiełkę i cieszyć się, że to mi się udało to zrobić – powiedział autor drugiego gola dla „Kolejorza”. – Ta bramka uspokoiła to spotkanie i mieliśmy od tego momentu kontrolę nad piłką, a Zagłębie nie mogło dojść do głosu. Taki był nasz plan na mecz i został on zrealizowany. Zawsze jest nutka niepewności na starcie, czy to wszystko zapali, ale wykonaliśmy pierwszy krok i mam na-

MÓWIĄ LICZBY

	LECH	ZAGŁĘBIE
54	posiadanie piłki	46
3	strzały celne	1
2	strzały niecelne	9
6	rzuty różne	4
1	spalone	0
22	faule	8
4	żółte kartki	2

dzieje, że pójdzie to dalej w odpowiednią stronę.
Bogdan Nather



Filip Szymczak otworzył wynik Lecha w meczu ligowym z Zagłębiem Lubin.

GŁOS TRENERÓW

■ Mariusz RUMAK:

– Dobrze weszliśmy w to spotkanie. I nie chodzi tylko o gola, ale o pierwsze 10-15 minut. Bardzo mnie ucieszyła pierwsza bramka, bo długo czekałem na ten moment, by znów na tym stadionie poczuć tę radość. Poza tym ten gol padł po sytuacji, którą ćwiczyliśmy na treningach. Później niepotrzebnie oddaliśmy pole rywalom, którzy jednak nie stworzyli sobie groźnych okazji. Musieliśmy to skorygować w przerwie. Po zmianie stron lepiej wyglądaliśmy w pressingu, strzeliliśmy drugą bramkę i zagraliśmy na „zero z tyłu”, co jest bardzo istotne. Są jeszcze mankamenty, jesteśmy tego świadomi i musimy je poprawić. Martwi nas urazy. Przed meczem nie było za wesoło, ale nie chcieliśmy odkrywać wszystkich kart.

A do tego doszły dwie kontuzje. Adriela Ba Loua upadł na barki i chyba odnowiła mu się kontuzja. Z kolei Antonio Milica zdjąłem profilaktycznie, bo wiem, że odnowił mu się stary uraz.

■ **Waldemar FORMALIK:** – Życie pokazało, że gry kontrolne to jedno, a liga to drugie. Lech był bardzo konkretny, ale z drugiej strony po raz kolejny pomogliśmy drużynie przeciwnej na początku spotkania. Później trudno nam się grało z dobrze zorganizowanym przeciwnikiem. Nie wykorzystaliśmy w I połowie 2-3 okazji do lepszego wykończenia naszych kontrataków. W II połowie była bardzo dobra sytuacja Tomka Pieńki, ale to zdecydowanie za mało. Lech był skuteczniejszy, nam zabrakło kontraktów, dlatego nie wywozimy stąd punktów.



Lech
Poznań

OCENA MECZU ★★★★★

2:0
(1:0)



Zagłębie
Lubin

1:0 – Szymczak, 4 min (asysta Ba Loua), **2:0** – Murawski, 72 min (asysta Marchwiński).

LECH: Mrozek 6 – Pereira 5, Salamon 5, Milić 5 (46. Gurgul 5), Douglas 4 (59. Andersson 4) – Ba Loua 5 (33. Czerwiński 5), Karlstroem 6, Murawski 7, Hotić 5 – Marchwiński 6 – Szymczak 6 (82. Kwiekwieski niesklas.). **Trener** Mariusz RUMAK. **Rezerwowi:** Bednarek, Dziuba, Tomaszewski, Lisman.

ZAGŁĘBIE: Burić 5 – Kłudka 5, B. Kopacz 5, Ławniczak 4, Grzybek 5 – Dąbrowski 5 (76. Mróz niesklas.), Poletanović 5 (82. Makowski niesklas.) – Chodyna 6, Pieńko 6 (90+3. Kuształ niesklas.), Wdowiak 5 (82. Buteca niesklas.) – Munoz 4 (46. Kurminowski 4). **Trener** Waldemar FORMALIK. **Rezerwowi:** Weirauch, Wozniak, Nalepa, Mata.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – **7. Asystenci:** Bartosz Heinig (Gdańsk) i Michał Sobczak (Bydgoszcz). **Widzów** 18257. **Czas gry** 102 min (47+55). **Żółte kartki:** Marchwiński (37. niesportowe zachowanie), Salamon (46. faul), Szymczak (63. faul), Andersson (87. faul) – Poletanović (52. faul), B. Kopacz (71. faul).

Piłkarz meczu – Radosław MURAWSKI.

Powiew wiosny

Choć Resovia zdobyła tylko punkt, jej szkoleniowiec jest zadowolony.

Rafał Ulatowski jest trenerem Resovii od grudnia ubiegłego roku. W tym czasie zdążył wygrać z Odrą Opole, przegrać ze Zniczem, a w miniony weekend zremisował z Wisłą Płock. Choć jego zespół zdobył tylko punkt, szkoleniowiec nie ukrywał satysfakcji po sobotnim starciu, które planowo miało się odbyć jeszcze w poprzednim roku, ale zostało przeniesione z uwagi na złe warunki atmosferyczne. - Odbieram ten mecz jako powiew wiosny wokół drużyny i klubu. Dziś w Rzeszowie był najpiękniejszy dzień, odkąd przyszedłem tutaj w grudniu i na boisku było to widać - powiedział po spotkaniu 51-letni trener.

Jego drużyna bardzo dobrze rozpoczęła pojedynek, strzelając bramkę w 21 minucie. Na listę strzelców wpisał się Marcin Urynowicz.

Sytuacja podopiecznych Rafała Ulatowskiego zmieniła się diametralnie w ciągu kilkudziesięciu sekund, gdy po zmianie stron w 55 minucie wyrównał Fryderyk Gerbowski, a 2 minuty później Branislava Pindrocha pokonał Łukasz Sekulski. Mimo wszystko gospodarze nie poddali się. Nękali płocczan dośrodkowaniami, które co chwilę zmuszały Krzysztofa Kamińskiego do interwencji. W końcu jedna z wrzutek zakończyła się golem na wagę remisu, a futbolówkę w siatce umieścił Bartłomiej Wasiluk.

Postawę swojego zespołu chwalił trener Ulatowski. - Mamy szatnię skoncentrowaną na pracy, by utrzymać pierwszą ligę dla Resovii, a ten mecz daje kibicom nadzieję, że w przyszłym roku, być może już na nowym stadionie, nadal będziemy walczyć na zaple-

czu ekstraklasy. Graliśmy jak równy z równym z Wisłą, a co byłoby, gdyby Kamil Mazek trafił do bramki, a nie w słupek na początku, albo gdybyśmy wykorzystali któryś ze stałych fragmentów gry? - mówił po spotkaniu trener rzeszowskiego zespołu, który zadowolony był z punktu zdobytego w pojedynku z „jednym z kandydatów do awansu” do ekstraklasy.

Nowy rok to też szansa dla zawodników, którzy jeszcze w tym sezonie nie zdążyli zadebiutować. Przekonał się o tym Lucio Ceci - 18-letni Polak z włoskimi korzeniami - który zagrał kilkadziesiąt minut w drugiej połowie. Jego opiekun chwalił go podczas konferencji prasowej, a „wyciągnął” go z drużyny rezerw. W przeszłości nastolatek był w juniorskich zespołach Resovii, później Legii Warszawa oraz Napoli. Na początku 2023 roku po raz kolejny trafił do Rzeszowa, a teraz otrzymał szansę debiutu w I lidze.

Kacper Janoszka



Kamil Broda straci kolejny początek rundy wiosennej w I lidze.

Co za pech!

Kamila Brodę, bramkarza Wisły Kraków, czeka kolejna przerwa spowodowana kontuzją.

Od czterech do sześciu tygodni ma pauzować 22-letni piłkarz, który był typowany na pierwszego bramkarza „Białej gwiazdy” w drugiej odsłonie rywalizacji o awans do ekstraklasy. W piątek Broda wrócił do treningu po problemach z kręgosłupem, na które skarżył się pod koniec zgrupowania w Turcji, i odniósł kolejną kontuzję - tym razem mięśni brzucha. To duży problem dla zawodnika, bo drugi rok z rzędu straci początek rundy wiosennej. W poprzednim sezonie miał uraz kolana, a potem dostał ataku kolki nerkowej. Problemy Brody oznaczają także kłopoty dla trenerów, ponieważ po wypożyczeniu Mikołaja Biegańskiego do San Jose Earthquake z amerykańskiej MLS i odejściu Dorian Frątczaka z rezerw zostali z jednym ogranym bramkarzem. Niedługo krakowianie sprowadzą nowego bramkarza, bo historia Brody pokazuje, że lepiej dmuchać na zimne.

Skromna wygrana

W niedzielnym meczu o punkty ze Stalą w Rzeszowie w bramce stanie więc Hiszpan Alvaro Raton. Osiem dni przed inauguracją rundy wiosennej podopieczni Alberta Rude rozegrali ostatni sparing z Górnikiem Łęczna. Wygrali 1:0 po strzale Szymona Sobczaka z rzutu wolnego w doliczonym czasie drugiej połowy. Stały fragment wywalczył debiutujący w drużynie albański skrzydłowy Dejvi Bregu. Jego rodak Vullnet Basha grał tylko 20 minut, bo „wyleciał” z boiska za faul taktyczny. „Czerwień” pokazał mu sędzia o nazwisku... Czerwień. W związku z tym, że był to tylko mecz towarzyski, krakowianie wpuścili innego piłkarza i zespoły kończyły rywalizację 11 na 11.

Trenerzy umówili się, że spotkanie nie będzie transmitowane, by nie ułatwiać zadania rywalom. Do tego postanowili, że połowa będzie trwała 50 minut. W zespole z Łęcznej pierwszy na strzał zdecydował się Marcin Grabowski. Potem więcej sytuacji pod bramką Macieja Gostomskiego stworzyli wiślaczy, ale nie

imponowali skutecznością. Druga połowa zaczęła się od uderzenia gości, po którym Raton mógł mówić o szczęściu, bo pomógł mu słupek. W czasie zimowych przygotowań „Biała gwiazda” nie doznała porażki. We wcześniejszych sparingach, rozegranych na obozie w Beleku, pokonała FK Atyrau i Kolding IF oraz zremisowała z Nassaji Mazandaran i Arda Kyrdżali.

Michał Knura

Wista Kraków - Górnik Łęczna 1:0 (0:0)

1:0 - Sobczak, 90+5 min (wolny)
WISŁA: Raton (67. Stepak) - Jaroch (67. Szołt), Uryga (67. Łasicki), Colley (67. Basha, 87. Kutwa), Krzyżanowski (67. Satrustegui) - Sapata (67. Duda), Carbo (67. Talar) - Villar (67. Bregu), Goku (67. Żyro), Alfaro (67. Olejarka) - Rodado (67. Sobczak). **Trener** Albert RUDE.

GÓRNIK: Gostomski - Bednarczyk (51. Dziwniel), de Amo (80. Sienicki), Cisse (65. Bednarczyk), Grabowski (51. zawodnik testowany), Deja, Łukasik (80. Wachowicz), Żyra (51. Warchoł), Młyński (80. Małyska), Durmus (51. Podliński), Roginić (65. Janaszek). **Trener** Pavol STANO.

Sędziował Mateusz Czerwień (Kraków). **Żółta kartka:** Carbo. **Czerwona kartka** Basha (86. faul). **Grano 2x50 minut.**



Bartłomiej Wasiluk zdobył gola gwarantującego punkt.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Resovia
- **Wisła Płock**
2:2 (1:0)

1:0 - Urynowicz, 21 min, **1:1** - Gerbowski, 55 min (głowa), **1:2** - Sekulski, 57 min, **2:2** - Wasiluk, 86 min (głowa)

RESOVIA: Pindroch - Mikulec, Tomal, Adamski, Buchat, Eizenchart (78. Lempereur) - Mazek (88. Bąk), Wasiluk, Kanach (78. Ceci), Urynowicz - Muratović. **Trener** Rafał ULATOWSKI.

WISŁA: Kamiński - Niepsuj, Haglind-Sangre, Jach, Hiszpański - Thiakane (66. Laskowski), Grić, Szwoch, Kocyła (78. Vallo) - Sekulski (90. Westermarck), Gerbowski (90. Tomczyk). **Trener** Dariusz ŻURAW.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 1128. **Żółte kartki:** Muratović - Grić, Kocyła, Niepsuj.

Piłkarz meczu - Bartłomiej WASILUK

PROGRAM 20. KOLEJKI (16-19.02.)				
Piątek				
■ Górnik Łęczna - Miedź Legnica				18.00
■ GKS Tychy - Odra Opole				20.30
Sobota				
■ Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia				15.00
■ Polonia Warszawa - Arka Gdynia				17.30
■ Lechia Gdańsk - Wisła Płock				20.00
Niedziela				
■ Stal Rzeszów - Wisła Kraków				12.40
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów				15.00
■ Zagłębie Sosnowiec - Znicz Pruszków				18.00
Poniedziałek				
■ GKS Katowice - Motor Lublin				18.00
1. Arka	19	34	28:20	
2. Tychy	18	34	25:20	
3. Lechia (s)	19	32	26:17	
4. Motor (b)	18	32	26:22	
5. Wisła K.	19	31	38:22	
6. Odra	19	31	22:17	
7. Wisła P. (s)	19	30	27:24	
8. Miedź (s)	18	28	28:19	
9. Bruk-Bet	19	27	33:26	
10. Górnik	18	27	18:18	
11. Katowice	18	24	26:22	
12. Stal	19	23	26:29	
13. Znicz (b)	19	23	15:22	
14. Chrobry	19	21	19:32	
15. Polonia (b)	19	19	24:28	
16. Resovia	19	18	19:34	
17. Podbeskidzie	18	16	13:25	
18. Zagłębie	19	11	14:30	
1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.				

Druga porażka

Ostatni sparing podczas zimowych przygotowań GKS Katowice rozegrał w Opolu.

Drugi raz zimą GieK-Sa zmierzyła się z I-ligowym przeciwnikiem i drugi raz poniosła porażkę. Jeszcze w styczniu przegrała sparing z GKS-em Tychy, a tym razem została pokonana przez Odrę Opole. Katowiczanie wyszli co prawda na prowadzenie w drugiej połowie za sprawą gola Jakuba Araka, ale w ostatnich 10 minutach bramkarz Maksym Gerasymow dwukrotnie wyciągał piłkę z siatki. Najpierw z rzutu wolnego pokonał go Maksymilian Hebel, a w 89 minucie gola zdobył Vittorio Continella, który do Opola przeniósł się podczas wciąż trwającego okna transferowego. Była to przy okazji pierwsza – choć strzelona w nieoficjalnym starciu – bramka Włocha dla Odry.

Czego zabrakło katowiczantom? Na to pytanie odpowiedział **Aleksander Komor**. – Poprawy wymaga nasza decyzyjność pod polem karnym przeciwnika. Uważam, że w tym meczu dobrze mijaliśmy pierwszą linię pressingu, dochodziliśmy do sytuacji w „16”, ale tam należy zachowywać zimną krew. Nie chodzi tylko o zawodników ofensywnych, tylko o cały zespół. Budujemy atak całą drużyną, więc decyzyjność może być poprawiona przez całość zespołu – stwierdził obrońca GKS-u. Ważny dla zespołu Rafała Górkę był jednak nie tylko wynik, ale też to, że w końcu



Dla Aleksandra Komora najbliższy mecz ligowy będzie miał szczególną wartość.

rozegrał spotkanie na naturalnej nawierzchni. Wszystkie poprzednie sparingi odbywały się na sztucznej murawie. – Po miesiącu przygotowań mieliśmy pierwszy kontakt z trawą. To pozytywna sprawa, bo poczuliśmy naturalną nawierzchnię. W tym tygodniu – takie są plany – też zaczniemy trenować na naturalnej murawie, żeby jak najlepiej przygotować się do meczu z Motorem

(w poniedziałek, 19 lutego – red.) – powiedział Komor po spotkaniu w Opolu.

Starcie z Odrą było ostatnim sprawdzianem katowiczów przed startem ligi. GieK-Sa rozpoczęła przygotowania 9 stycznia i od tego momentu rozegrała 7 meczów kontrolnych. 3 z nich zakończyło się zwycięstwem ekipy Rafała Górkę (z Gwarkiem Tarnowskie Góry, Polonią Środa Wielkopolska oraz

z Hutnikiem Kraków). GKS dwukrotnie remisował (z Kotwicą Kołobrzeg i rezerwami Lecha Poznań) oraz dwa razy przegrał. W tym czasie katowiczanie udali się na tygodniowe zgrupowanie do Opalenicy. – Na plus należy zaliczyć to, że obyło się bez większych urazów. Ciężko pracowaliśmy, wszystko, co było przygotowane, zostało zrealizowane. Pozostał ostatni mikrocykl, więc już

nie możemy doczekać się ligi – skomentował krótko cały okres przygotowawczy Komor. Czy „ciężka praca” wystarczy do tego, żeby osiągnąć cel, jakim jest dostanie się do baraży o awans do ekstraklasy?

Jak zostało wspomniane, pierwszy mecz ligowy GKS rozegra u siebie z Motorem. Dla 29-letniego defensora najbliższe starcie z lublinianami będzie wyjątkowe. Komor urodził się w Lublinie i od 2014 do 2016 roku reprezentował barwy Motoru, gdy ten znajdował się jeszcze w III lidze. – Nie ma żadnej taryfy ulgowej. Skupiam się tylko na GieKSie. To jest dla mnie najważniejsze – dobro tego klubu. Na boisku nie będzie żadnych sentymentów – zaznacza zawodnik, który od początku bieżącego sezonu jest graczem GKS-u.

Kacper Janoszk

■ Odra Opole – GKS Katowice

2:1 (0:0)

0:1 – Arak, 61 min, 1:1 – Hebel, 82 min, 2:1 – Continella, 89 min

ODRA: Haluch – Spychała (70. Mikiń), Żemto, Piroch (46. Kamiński, Pikk (46. Szrek) – Purzycki, (46. W. Kamiński), Niziołek (85. Wróbel), Sarmine-to (89. Sługa), Galan (70. Continella), Antczak, (46. Surzyn) – Sula (46. Hebel). **Trener** Adam NOCON.

GKS: Kudła (75. Gerasymow) – Danek (46. Marzec), Kuusk (30. Jaroszek), Jędrych (60. Janiszewski), Komor (60. Kuusk), Rogala (75. Danek) – Błąd (46. Aleman), Kozubal (60. Baranowicz), Repka (60. Shibata), Mak (30. Wasielewski) – Bergier (60. Arak). **Trener** Rafał GÓRK.

GRY SKONTROLOWANE

■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Stal Rzeszów 3:2 (2:1)

1:0 – Branecki, 10 min, 1:1 – Danielewicz, 19 min (karny), 2:1 – W. Biedrzycki, 45 min, 2:2 – Gaża, 53 min, 3:2 – W. Biedrzycki, 77 min
BRUK-BET: Loska (46. Topór) – Polarus, W. Biedrzycki, Krzysztof Piątek (64. Krasieński), Wacławek – Tuominen (64. Planeta), Bahonko, Nowakowski, J. Wróbel (70. Leżoń), Jakubik (46. Trubeha) – Branecki (46. Jędrasik). **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

STAL: Chrapusta – Dubiel, Paśko, Panasiuk, Wachowiak – Danielewicz, Kacper Piątek, Postupali – Plichta, Langer (38. Musik), Sadtocha; II połowa: Barzyk – Soja, Augustyn, Panasiuk (71. Bartkowiak), Koptyski – Koczera, Zborowski, Ponce Garcia – Zych, Musik (77. Nilipiński), Gaża. **Trener** Marek ZUB.

■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Stal Rzeszów 1:1 (0:1)

0:1 – Salamon, 45 min, 1:1 – Branecki, 58 min
BRUK-BET: Topór (46. Loska) – Taras Zawijski, Spendlhofer, Putiwcw, Hilbrycht – Jędrasik,

Dombrowski, Ambrosiewicz, Radwański, Karasek – Fassbender (46. Branecki). Zagrali też: Trubeha, Wróbel, Touminem, Jakubik, Planeta, Leżoń. **Trener** Mariusz LEWANDOWSKI.

STAL: Bieszczad – Warczak (74. Synoś), Kościelny, Góra (46. Oleksy), Szimczak – Łysiak, Thill, Kądziołka (46. Danielewicz) – Kłos (46. Plichta), Salamon, Hrosu (60. Wachowiak). **Trener** Marek ZUB.

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała – FK Csikszere 4:1 (3:1)

1:0 – Abate, 5 min, 1:1 – Babati, 20 min, 2:1 – Siverio, 28 min, 3:1 – Banaszewski, 39 min, 4:1 – Banaszewski, 64 min

PODBESKIDZIE: Procek – Ziółkowski, Jodłowiec (46. Senić), Mikolajewski, Martinaga (84. Tomasik) – Kisiel (46. Małachowski), Lusiusz (77. Misztal), Bida (68. 24. Sitek) – Banaszewski (68. Nnoshiri), Abate, Siverio (69. Stryjewski). **Trener** Dariusz MARZEC.

■ Chrobry Głogów – Ślęza Wrocław 2:0 (1:0)

1:0 – M. Machaj, 37 min, 2:0 – zawodnik testowany, 67 min

CHROBRY (skład wyjściowy): Dybowski – Zarówny, Michalec, Malczuk, Tabiś, Bogusz, Mucha, Hanc, Ozimek, zawodnik testowany, Pieczarka. **Trener** Piotr PLEWNIA.

■ Chrobry Głogów – Świt Skolwin 2:2 (1:0)

1:0 – Biel, 16 min, 1:1 – Remisz, 50 min, 2:1 – Biel, 59 min, 2:2 – Ciechanowski, 85 min
CHROBRY (skład wyjściowy): Węglarz – Maćkowiak, Janiszewski, Lewkot, Tupaj – Plewka, R. Mandrysz, Kuzdra, Biel, Bartlewicz – Lebedyński. **Trener** Piotr PLEWNIA.

■ Motor Lublin – Polonia Warszawa 3:2 (0:1)

0:1 – Auzmendi, 15 min, 1:1 – Kruk, 49 min, 2:1 – Kruk, 51 min, 2:2 – Kobusiński, 75 min, 3:2 – Rudol, 82 min
MOTOR: Budzitek – Wójcik, Rudol, Kruk, Palacz – Kamiński, Gąsior, Wolski, Rybicki, Ceglarz – Śpiewak (71. Wełniak). **Trener** Goncalo FEIO.
POLONIA: Bąkowski – Zawistowski, Grudniew-

ski, Kowalski-Haberek, Kotodziejski, B. Biedrzycki – Bajdur, Marciniak, Koton, Auzmendi – Kobusiński. **Trener** Rafał SMALEC.

■ Motor Lublin – Polonia Warszawa 1:0 (0:0)

1:0 – Wojtkowski, 84 min
MOTOR: Rosa – Koziej (46. Wojtkowski), Magnuszewski, Żebrakowski, R. Król, Najemski, Lubecki, M. Król, N'Diaye, Scalet (60. Stolarski), Lis. **Trener** Goncalo FEIO.
POLONIA: Lemanowicz (46. Sandach) – Mikolajewski (46. J. Piątek), Arak, Majsterek (60. Grzelczak), Pawłowski, Ochroczuk, Wojciechowski, Fadecki, Kluska, Michalski, Tomczyk. **Trener** Rafał SMALEC.

■ Znicz Pruszków – KKS 1925 Kalisz 1:2 (0:1)

0:1 – Putno, 4 min, 0:2 – Szewczyk, 74 min, 1:2 – Nagamatsu, 86 min
ZNICZ (skład wyjściowy): Mleczo – Juchymowicz, Błyszko, Grudziński, Tkaczuk, Moskwik, Procek, Nowak, Pomorski, Tabara, Stanclik. **Trener** Mariusz MISIURA.

Katar najlepszy w Azji!

PUCHAR AZJI

Po raz drugi z rzędu organizator poprzednich mistrzostw świata został najlepszą drużyną największego kontynentu świata. W sensacyjnym finale pokonał 3:1 Jordanię, a wszystkie jego bramki zdobył wybrany na najlepszego piłkarza Pucharu Azji Akram Afif. Dodatkowo „katarski Neymar” został najsukcesowniejszym zawodnikiem turnieju, kończąc go z 8 golami (i 3 asystami). Co ciekawe, Afif miał tricka w finale skomponował... dzięki rzutom karnym! Każde jego trafienie zostało wykonane z jedenastego metra! Po pierwszym z nich 27-latek wyciągnął kartę ze swoją podobizną i wykonał magiczną sztuczkę. W miejsce jego wizerunku pojawiła się litera „S”, co nawiązuje do Somalii, skąd pochodzi jego ojciec. – Może to nie był piękny futbol, ale ostatecznie każdy zapamiętuje zwycięzców. Jestem dumny z moich zawodników i tego, co osiągnęli – powiedział **Marquez Lopez**, selekcjoner Kataru, będącego także gospodarzem mistrzostw. Hiszpański szkoleniowiec prowadził reprezentację tylko w trakcie Pucharu Azji, a teraz – jak sam zapowiedział – wróci do pracy w katarskim klubie Al-Wakrah. Jordanićczy w tym meczu nie byli bezradni, ale na własne życzenie, przez głupie interwencje, sprezentowali „Kasztanowym” trzy rzuty karne. – Po tak znakomitym turnieju w moich piłkarzach jest tylko wielka duma. Grali bardzo dobrze i wprowadzili nas do finału. Oczywiście liczyliśmy na więcej, ale tak się nie stało, co nie zmienia faktu, że i tak jest wiele rzeczy, które stąd wyciągnęliśmy. Piłkarze otworzyli nowe horyzonty i ważne jest, aby w przyszłości na nich bazowali – mówił marokański selekcjoner Jordanii **Hussein Ammouta**.

Piotr Tubacki

FINAL

■ Jordania – Katar 1:3 (0:1)

0:1 – Afif (22), 1:1 – Al-Naimat (67), 1:2 – Afif (73), 1:3 – Afif (90+5)

„Aptekarze” za dokładni

Bayer Leverkusen chirurgicznie rozpracował Bayern i postawił ważny krok w kierunku mistrzostwa!

NIEMCY

Dawno nie było hitowego meczu Bundesligi, w którym monachijscy byliby tak bezradni. W Leverkusen oddali tylko jeden celny strzał, a Harry Kane był kompletnie nieobecny. Błędem byłoby jednak zrzucać całą winę na Anglika. Bayern jako ogół nie funkcjonował dobrze, a porażka

0:3 tylko uwydatniła problemy, z jakimi zespół mierzy się pod wodzą trenera **Thomasa Tuchela**.

Ich własną bronią

Bawarczycy dość niespodziewanie wyszli na to spotkanie z trzema stoperami, co wcześniej nie zdarzyło im się z tym szkoleniowcem. Ten zaskoczył chociażby faktem wystawienia – ściągniętego w celu

uzupełnienia kadry – Erika Diera kosztem Matthijasa de Ligt, którego przyszłość w klubie stoi pod znakiem zapytania. Poza tym – jak na złość – pierwszego gola dla gospodarzy strzelił Josip Stanisic, a więc... zawodnik wypożyczony właśnie z Monachium! – W Anglii jest taka zasada, że wypożyczony piłkarz nie może grać przeciwko swojemu macierzystemu klu-

bowi. Dla mnie ma to sens – zaskoczył nieco Tuchel, jakby to właśnie było największym problemem jego zespołu. – Nie przegraliśmy z jego powodu. Przegraliśmy, bo nie byliśmy wystarczająco dobrzy z piłką – ocenił chłodniej sytuację Stanisicia **Harry Kane**.

Tuchel raus!

Na 13 kolejek przed końcem Bayern traci do Bayeru już 5 punktów. „Die Werkself” są niepokonani we wszystkich 31 spotkaniach tego sezonu, a Bawarczycy już w samej Bundeslidze ulegli 3 razy – z czego 2 razy w 2024 roku. Stracili też 8 bramek więcej niż Leverkusen, które do sobotniego hitu podeszło bez 3-4 piłkarzy wyjściowej jedenastki i bez klasycznego napastnika. Nastroje w nadreńskim klubie są bliskie euforycznych, choć nikt jeszcze nie ma zamiaru spoczywać na laurach. W Monachium dla kontrastu przy ośrodku treningowym Bayernu pojawił się transparent z napisem „Tuchel Raus”, czego tłumaczyć chyba nie trzeba. Działacze zapewniają co prawda, że posada szkoleniowca jest bezpieczna, ale nie ma wątpliwości, że Tuchel jest na cenzurowanym.

Piotr Tubacki



Golem do pustej bramki Jeremie Frimpong (z lewej) przypieczętował wysoką wygraną Bayeru Leverkusen.

BUNDESLIGA

■ Bayer Leverkusen – Bayern Monachium 3:0 (1:0)

1:0 – Stanisic (18), 2:0 – Grimaldo (50), 3:0 – Frimpong (90+5)

LEVERKUSEN: Hradecky – Tapso-ba, Tah, Hincapie – Stanisic, Xhaka, Andrich, Grimaldo (90. Puerta) – Tella (65. Frimpong), Adli (82. Hofmann), Wirtz (90. Hložek).

BAYERN: Neuer – Upamecano (60. Kimmich), Dier, Kim – Mazraoui, Pavlovic (60. Mueller), Goretzka (71. Tel), Boey (81. Guerreiro) – Sane, Kane, Musiala (81. Choupo-Moting).

■ Borussia Dortmund – Freiburg 3:0 (2:0)

1:0 – Malen (16), 2:0 – Malen (45+7), 3:0 – Füllkrug (87)

■ Werder Brema – Heidenheim 1:2 (1:2)

0:1 – Maloney (12), 0:2 – Beste (18), 1:2 – Schmid (19)

■ Borussia Mönchengladbach – Darmstadt 0:0

■ Eintracht Frankfurt – Bochum 1:1 (1:1)

1:0 – Marmoush (14), 1:1 – Broschinski (17)

■ Union Berlin – Wolfsburg 1:0 (1:0)

1:0 – Doekhi (45+25)

■ Augsburg – RB Lipsk 2:2 (1:1)

1:0 – Tietz (35), 1:1 – Openda (39), 1:2 – Sesko (52), 2:2 – Demirovic (60)

■ Stuttgart – Mainz 3:1 (2:0)

1:0 – Mittelstaedt (45+2), 2:0 – Lewelling (45+4), 3:0 – Undav (73), 3:1 – Ajourque (76)

■ Hoffenheim – Kolonia 1:1 (0:0)

0:1 – Finkgraebe (79), 1:1 – Kramarić (90+4)

1. Leverkusen	21	55	55:14
2. Bayern	21	50	59:22
3. Stuttgart	21	43	49:27
4. Dortmund	21	40	43:26
5. Lipsk	21	37	46:28
6. Eintracht	21	32	31:25
7. Freiburg	21	28	26:37
8. Hoffenheim	21	27	38:40
9. Heidenheim	21	27	30:36
10. Werder	21	26	30:34
11. Augsburg	21	23	31:39
12. Wolfsburg	21	23	25:33
13. Gladbach	21	22	36:41
14. Bochum	21	22	23:39
15. Union	21	21	20:35
16. Kolonia	21	16	15:35
17. Mainz	21	12	16:35
18. Darmstadt	21	12	22:49

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraź, 17-18 – spadek

Strzelcy

24 – Kane (Bayern), **17** – Guirassy (Stuttgart), **15** – Openda (Lipsk), **14** – Undav (Stuttgart)

Program 22. kolejki

16.02: Kolonia – Werder (20.30), **17.02:** Wolfsburg – Dortmund,

Hoffenheim – Union, Heidenheim – Leverkusen, Mainz – Augsburg, Darmstadt – Stuttgart (wszystkie 15.30), Lipsk – Gladbach (18.30); **18.02:** Freiburg – Eintracht (15.30), Bochum – Bayern (17.30)

2. BUNDESLIGA

■ Wehen Wiesbaden – Norimberga 1:1 (0:0): Prtajin (61) – Marquez (70)

■ HSV – Hannover 3:4 (1:3): Benes (24), Hadzihadunic (47), Glatzel (86) – Tresoldi (11), Ramos (21, sam.), Schaub (32), Ernst (90+8)

■ Eintracht Braunschweig – Karlsruhe 2:0 (1:0): Kurucay (13), Bicakci (75)

■ Fortuna Duesseldorf – Elversberg 1:1 (1:0): Johanneson (19) – Boyamba (53)

■ Magdeburg – St. Pauli 1:0 (0:0): Atik (72)

■ Kaiserslautern – Paderborn 1:2 (1:0): Elvedi (3) – Kinsombi (65), Musliu (72)

■ Holstein Kiel – Schalke 1:0 (0:0): Skrzybski (55)

■ Greuther Fuerth – Hertha Berlin 1:2 (0:1): Hrgota (56) – Kempf (34, 63)

■ Osnabrueck – Hansa Rostock 0:0

1. St. Pauli	21	42	38:19
2. Holstien	21	39	37:28
3. HSV	21	37	43:31
4. Greuther	21	35	33:26
5. Hannover	21	34	41:29
6. Paderborn	21	34	34:33
7. Fortuna	21	32	44:30
8. Hertha	21	29	39:34
9. Elversberg	21	29	32:35
10. Norimberga	21	29	30:39
11. Karlsruhe	21	28	38:38
12. Magdeburg	21	27	33:30
13. Wehen	21	27	25:27
14. Schalke	21	23	33:42
15. Braunschweig	21	23	21:33
16. Kaiserslautern	21	21	34:43
17. Hansa	21	21	20:34
18. Osnabrueck	21	12	18:42

1-2 – awans, 3 – baraź o awans, 16 – baraź o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) ławka
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder) od 87 min

2. Bundesliga

Adam DZIWIGAŁA (St. Pauli) ławka
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) od 78 min
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) do 69 min
Karol NIEMCZYKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) ławka
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) do 78 min, asysta

Najlepszy

Carlo Ancelotti nie szczędził pochwał dla Viniciusa, który rozegrał genialne spotkanie.

Brazylijski duet Realu Madryt poprowadził zespół do zwycięstwa na

HISZPANIA

W Hiszpanii wydarzeniem kolejki bez cienia wątpliwości było spotkanie dwóch najlepszych w tym sezonie drużyn. Real Madryt na swoim stadionie podejmował Gironę i nie był zbyt gościnnie. „Królewscy” już w 6 minucie wyszli na prowadzenie za sprawą gola Viniciusa, a w kolejnych minutach tylko powiększali swoją przewagę. Ostatecznie zakończyło się na tym, że zespół dowodzony przez Carlo Ancelottiego zwyciężył 4:0, nie pozostawiając złudzeń przeciwnikom z Katalonii. Kluczową rolę odegrali wspomniany Vinicius, ale także Jude Bellingham. Anglik zdobył dwa gole, jednak dla niego sobotnie starcie zakończyło się pechowo. 20-latek skrzył kostkę, przez co będzie pauzował przez najbliższe kilka tygodni. To oznacza, że zabraknie go także w najbliższym starciu w Lidze Mistrzów przeciwko RB Lipsk.

Globalne TOP 3

Jeśli zaś chodzi o Viniciusa, podczas pomeczowej konferencji prasowej włoski szkoleniowiec docenił jego zdolności, podobnie jak innych zawodników z formacji ofensywnej. – W takiej formie i z takim nastawieniem jest dla mnie najlepszym piłkarzem na świecie. Rozegrał świetny mecz. On jest pierwszy na świecie, drugi jest Bellingham, a Rodrygo trzeci. Ich zaangażowanie robi różnicę – stwierdził po spotkaniu **Carlo Ancelotti**. Trudno się dziwić takim słowom doświadczonego szkoleniowca. Brazylijczyk

sprawił wrażenie gracza idealnego. Nie tylko dlatego, że zdobył bramkę, ale także przez to, w jaki sposób asystował przy drugiej bramce Bellinghama. Swoim dryblingiem zmylił obrońców Girony, wbiegł w pole karne i wystawił piłkę „na tacy” Anglikowi.

Bez obrony

Słowa uznania należą się jednak nie tylko formacji ofensywnej Realu. „Los Blancos” zmagają się ze sporymi problemami w obronie. Od początku sezonu kontuzjowany pozostaje Eder Militao. W trakcie rozgrywek uraz wywodził krzyżowych wykluczył także Davida Alabę. Do dyspozycji trenera na środku obrony pozostali więc jedynie Antonio Ruediger oraz Nacho Fernandez, którzy... teraz także są kontuzjowani. Tym samym Real pozostał bez nominalnych stoperów, a to oznaczało, że Ancelotti musiał znaleźć alternatywne rozwiązanie. Stąd w meczu z Gironą w centrum obrony zagrali Dani Carvajal oraz Aurelien Tchouameni i poradzili sobie na tyle dobrze, że zespół trenera Michela nie potrafił zdobyć gola. – Pobili rekord świata w liczbie kontuzjowanych środkowych obrońców. Carvajala nie mogę niczego nauczyć, bo on ma wszystko. W meczu wyglądał tak, jakby rozegrał 400 meczów na pozycji stopera – stwierdził po pojedynku Ancelotti.

W zupełnie odmiennym nastroju w porównaniu do włoskiego trenera na konferencji prasowej pojawił się **Michel**. Opiekun Girony nie miał jednak zamiaru ganić swoich piłkarzy. Odpowiedzialność wziął na siebie.





Fot. PAP/PEPA

d wiceliderem z Girony.

– Nie jesteśmy na poziomie wymaganym do tego, aby grać przeciwko Realowi. Kiedy madrytczyści są w najlepszej formie... my nie możemy się z nimi równać – powiedział szkoleniowiec, który po raz kolejny zaznaczył, że jego drużyna nie może się równać potęgze Barcelony, Atletico, czy właśnie Realu.

Wyspiarski styl

Świetny mecz w sobotni wieczór rozegrało także Las Palmas. Co prawda beniaminek z Gran Canarii długo nie potrafił znaleźć drogi do bramki Valencii, ale w najważniejszym momencie się obudził. Dwie bramki w końcówce spotkania spowodowały, że zawodnicy **Francisco Javier Garcii Pimienty** cieszyli się ze zwycięstwa. – Nieprawdopodobne trzy punkty. Graliśmy przeciwko wielkiemu rywalowi. Nie mieliśmy praktycznie żadnych szans bramkowych, więc mecz wyglądał jak gra w szachy. Byliśmy cierpliwi i poukładani i w końcu udało nam się – i to nie raz, a dwukrotnie – zdobyć gola – mówi zadowolony trener Las Palmas. Tym samym jedyni reprezentanci Wysp Kanaryjskich na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Hiszpanii awansowali w tabeli, wyprzedzając swoich przeciwników z Walencji.

Niespodziewanie punkty w starciu ze słabą Sevillą straciło Atletico. Madrytczyści szybko stracili bramkę i do końca spotkania nie potrafili znaleźć odpowiedzi na przyjęty cios. Ich porażka w Andaluzji jest o tyle spektakularna, że tydzień temu udało im się zwyciężyć w prestiżowym starciu przeciwko Realowi...

■ Cadiz – Betis 0:2 (0:1)
0:1 – Jose (6), 0:2 – Fornals (46)
■ Alaves – Villarreal 1:1 (1:1)
1:0 – Omorodion (25), 1:1 – Cuenca (42)
■ Sociedad – Osasuna 0:1 (0:0)
0:1 – Budimir (49)
■ Real M. – Girona 4:0 (2:0)
1:0 – Vinicius (6), 2:0 – Bellingham (35), 3:0 – Bellingham (54), 4:0 – Rodrygo (61)
■ Las Palmas – Valencia 2:0 (0:0)
1:0 – A. Suarez (89), 2:0 – Cardona (90+5)
■ Getafe – Celta 3:2 (2:0)
1:0 – Mayoral (41), 2:0 – J. Mata (45+2), 2:1 – Larsen (71), 2:2 – Allende (85), 3:2 – J. Mata (89)
■ Mallorca – Rayo 2:1 (0:0)
1:0 – Sanchez (48), 1:1 – A. Garcia (76), 2:1 – Muriqi (90+1)
■ Sevilla – Atletico 1:0 (1:0)
1:0 – Romero (15)

Mecz **Barcelona – Granada** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	24	61	52:15
2. Girona	24	56	52:29
3. Barcelona	23	50	47:30
4. Atletico	24	48	45:26
5. Athletic	23	45	42:21
6. Betis	24	38	28:25
7. Sociedad	24	37	32:22
8. Las Palmas	24	35	25:20
9. Valencia	24	35	29:29
10. Getafe	24	33	32:33
11. Osasuna	24	29	27:36
12. Alaves	24	27	24:31
13. Villarreal	24	25	34:46
14. Rayo	24	24	21:32
15. Sevilla	24	23	30:37
16. Mallorca	24	23	21:31
17. Celta	24	20	26:35
18. Cadiz	24	17	15:33
19. Granada	23	12	23:45
20. Almeria	23	6	22:51

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spaddek

Strzelcy

16 – Bellingham (Real M.), **15** – Mayoral (Getafe), **14** – Dowbyk (Girona), **13** – Morata (Atletico), **11** – Griezmann (Atletico).

Kacper Janoszka

Hojlund się nie zatrzymuje

Krytykowany przez wiele miesięcy Duńczyk w końcu złapał wysoką formę. Tym razem „ukłut” Matty’ego Casha i spółkę.

ANGLIA

Gdyby tabela Premier League obejmowała tylko 2024 rok, Manchester United walczyłby o mistrzostwo. Na czele z 4 wygranymi znajdują się – tak jak w prawdziwej tabeli – Arsenal, Liverpool i Manchester City, z tym, że ci drudzy mają jeden mecz więcej i to przegrany. Natomiast tuż za nimi, z 10 punktami, plasowałyby się „Czerwone diabły”. Po remisie z Tottenhamem ekipa z Old Trafford wygrała 3 razy, a wczoraj pokonała walczącą o Ligę Mistrzów Aston Villę.

Zaczyna się spłacać

Humory w klubie z Birmingham dobre ostatnio nie są. Z poprzednich 7 spotkań wygrał tylko 2 – z dwiema najstarszymi zespołami ligi. Wczoraj natomiast jego piłkarze zrobili wszystko, aby bramkarz MU Andre Onana zapracował na miano zawodnika meczu. Kameruńczyk dawno nie zaliczył tak udanego występu, na co wpływ miała zarówno nieskuteczność „The Villans”, jak i jego faktyczne parady. Zawiódł szczególnie najlepszy strzelec gospodarzy, Ollie Watkins, który powinien wpisać się na listę strzelców. To z kolei udało się po raz kolejny Rasmusowi Hojlundowi. Napastnik United zdobył

swoją 5. bramkę w 5. meczu ligowym z rzędu! Jest drugim najmłodszym piłkarzem, który zanotował taką serię (21 lat i 7 dni). Młodszy był tylko Nicolas Anelka w 1998 roku, liczący sobie wówczas 19 lat i 239 dni. Hojlund jeszcze w międzyczasie dorzucił gola w Pucharze Anglii, więc od momentu Boxing Day strzela bez przerwy! Długo kazał sobie czekać na taką passę, bo właśnie dopiero w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia zdobył pierwszą bramkę

w Premier League. Przez długie miesiące był zasłuchany krytykowany, tak jak i krytykowano działaczy za pochopne wyrzucenie prawie 74 mln euro. Teraz jednak Duńczyk jest drugim najsukuteczniejszym graczem „Czerwonych diabłów” w lidze.

Rekord Arsenalu

Po raz pierwszy po kontuzji na listę strzelców wpisał się też Erling Haaland, a jego dwa gole pomogły Manchesterowi City pokonać Everton, co wcale

łatwo mu nie przyszło. Na szczycie został utrzymany status quo, bo swoje zrobił też Liverpool, a popis dał Arsenal. W derbach Londynu „Kanonierzy” rozbili West Ham aż 6:0 i to jeszcze na jego stadionie! 4 pierwsze bramki padły na przestrzeni ledwie 10 minut. Jak podała Opta, było to najwyższe wyjazdowe zwycięstwo Arsenalu oraz najwyższa porażka „Młotów” u siebie w historii rozgrywek ligowych.

Piotr Tubacki



Rasmus Hojlund w ostatnich 5 kolejkach Premier League zdobył 5 bramek.

PREMIER LEAGUE

■ Aston Villa – Manchester United 1:2 (0:1)

0:1 – Hojlund (17), 1:1 – Luiz (67), 1:2 – McTominay (86)

ASTON VILLA: Martinez – Cash, Carlos, Lenglet, Moreno (87, Digne) – Kamara (65, Diaby), Luiz – Bailey (73, Tielemans), McGinn (87, Zaniolo), Ramsey – Watkins. **UNITED:** Onana – Dalot, Varane, Maguire, Shaw (46, Lindelof) – Mainoo (90+2, Amrabat), Casemiro – Garnacho, Fernandes, Rashford (73, McTominay) – Hojlund (90+2, Evans).

■ Manchester City – Everton 2:0 (0:0)

1:0 – Haaland (71), 2:0 – Haaland (85)

■ Luton – Sheffield United 1:3 (0:2)

0:1 – Archer (30), 0:2 – McAtee (36), 1:2 – Morris (52), 1:3 – Souza (72)

■ Fulham – Bournemouth 3:1 (2:0)

1:0 – Decordova-Reid (6), 2:0 – Muniz (36), 2:1 – Senesi (50), 3:1 – Muniz (52)

■ Wolverhampton Wanderers – Brentford 0:2 (0:1)

0:1 – Norgaard (35), 0:2 – Toney (77)

■ Tottenham – Brighton and Hove Albion 2:1 (0:1)

0:1 – Gross (17), 1:1 – Matar Sarr (61), 2:1 – Johnson (90+6)

■ Liverpool – Burnley 3:1 (1:1)

1:0 – Jota (31), 1:1 – O’Shea (45), 2:1 – Diaz (52), 3:1 – Nunez (79)

■ Nottingham Forest – Newcastle United 2:3 (2:2)

0:1 – Guimaraes (10), 1:1 – Elanga (26), 1:2 – Schaar (43), 2:2 – Hudson-Odoi (45+6), 2:3 – Guimaraes (66)

■ West Ham United – Arsenal 0:6 (0:4)

0:1 – Saliba (32), 0:2 – Saka (41), 0:3 – Magalhaes (44), 0:4 – Trossard (45+2), 0:5 – Saka (63), Rice (65)

Poniedziałek: Crystal Palace – Chelsea (21.00)

1. Liverpool	24	54	55:23
2. Man. City	23	52	56:25
3. Arsenal	24	52	53:22
4. Tottenham	24	47	51:36
5. Aston Villa	24	46	50:32
6. Man. Utd.	24	41	33:33
7. Newcastle	24	36	51:39
8. West Ham	24	36	36:42
9. Brighton	24	35	43:40
10. Wolverhampton	24	32	37:39
11. Chelsea	23	31	38:39
12. Fulham	24	29	33:39
13. Bournemouth	23	27	31:44
14. Brentford	23	25	34:39

15. Crystal Palace	23	24	26:40
16. Nottingham	24	21	30:44
17. Luton	23	20	33:45
18. Everton	24	19	26:32
19. Burnley	24	13	25:50
20. Sheffield	24	13	22:60

1-4 - LM, 5 - LE, 18-20 - spaddek

Strzelcy

16 – Haaland (Man. City), **14** – Salah (Liverpool), **13** – Solanke (Bournemouth)

Program 25. kolejki

17.02: Brentford – Liverpool (13.30), Burnley – Arsenal, Fulham – Aston Villa, Newcastle – Bournemouth, Nottingham – West Ham, Tottenham – Wolverhampton (wszystkie 16.00), Man. City – Chelsea (18.30); **18.02:** Sheffield – Brighton (15.00), Luton – Man. Utd. (17.30); **19.02:** Everton – Crystal Palace (21.00)

CHAMPIONSHIP

Sheffield Wed. – Birmingham 2:0 (1:0), Ipswich – West Brom 2:2 (0:1), Cardiff – Preston 0:2 (0:2), Blackburn – Stoke 3:1 (3:1), Hull – Swansea 0:1 (0:1), Middlesbrough – Bristol City 1:2 (0:2), Sunderland – Plymouth 3:1 (0:1), QPR – Norwich 2:2 (1:0), Southampton – Huddersfield 5:3

(0:2), Leeds – Rotherham 3:0 (1:0), Watford – Leicester 1:2 (0:1), Coventry – Millwall 2:1 (0:1)

Czołówka tabeli

1. Leicester	31	75	66:24
2. Southampton	30	64	60:35
3. Leeds	31	63	55:26
4. Ipswich	30	60	55:40
5. West Brom	30	49	43:29
6. Coventry	31	47	48:35

POLACY NA WYSPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa)

90 min, żółta kartka

Łukasz FABIAŃSKI (West Ham) ławka

Jakub KIWIOR (Arsenal) 90 min

Jakub MODER (Brighton) ławka

Championship

Jan BEDNAREK (Southampton)

90 min, żółta kartka

Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka

Krzysztof BIELIK (Birmingham)

90 min, żółta kartka

Michał HELIK (Huddersfield) poza kadrą

Przemysław PŁACHETA (Swansea)

do 67 min

Jakub STOLARCZYK (Leicester)

ławka

Potrzeba pewności w ataku

Inter Mediolan nie zatrzymuje się, a Empoli wydostało się ze strefy spadkowej.

Karol Świdarski zadebiutował w pierwszym składzie Hellasu.

WŁOCHY

Po tym, jak Roma pod wodzą **Daniele de Rossiego** wygrała trzy mecze z rzędu, do stolicy kraju przyjechał lider z Mediolanu. Inter miał być pierwszym poważnym sprawdzianem dla Romy, która od momentu zmiany trenera przeszła także zmianę pod względem taktycznym. De Rossi jest zwolennikiem gry czterema defensorami, co ma spory wpływ na to, jak gra drużyna. Test dla rzymian nie przebiegł tak, jak marzyli kibice „Wilków”. Choć po pierwszej połowie drużyna wygrywała 2:1, po zmianie stron sytuacja uległa drastycznej zmianie. Trzy bramki strzelone przez drużynę Simone Inzaghi nie pozostawiły złudzeń i Roma musiała pogodzić się z porażką. – Musimy się poprawić. Najpierw ja sam muszę być lepszym. Być może nie położyłem nacisku na odpo-

wiednie sprawy w szatni... Nadzieja, żeby grać przeciwko Interowi i nie cierpieć to utopia – powiedział po spotkaniu trener Romy.

Środkowy palec

Najwięcej po meczu nie mówi się jednak o aspekcie sportowym, a o tym, co zrobił Francesco Acerbi. Środkowy obrońca i były reprezentant Lazio zdobył pierwszego gola w spotkaniu. Podczas celebracji trafienia... pokazał środkowy palec kibicom z Rzymu. Takie zachowanie nie mogło pozostać niezauważone. Jeszcze w niedzielę włoska federacja piłkarska wszczęła postępowanie przeciwko Acerbiemu. Najprawdopodobniej obie strony dojdą do porozumienia i gracz zostanie ukarany surową grzywną. Jeśli się do niej nie zastosuje, wtedy może zostać na niego nałożona kara zawieszenia.

W pierwszym składzie

Niedziela była ważnym dniem dla Karola Świd-

skiego. Polski napastnik już w poprzedniej kolejce zadebiutował w barwach Hellasu Werona, ale tym razem otrzymał szansę pokazania się w wyjściowej „11” przeciwko Monzy. Mecz nie był jednak porywający, a sam napastnik dostał 60 minut do pokazania swoich umiejętności. Starcie zakończyło się bezbramkowym remisem. – Moim zdaniem mieliśmy doskonałą pierwszą połowę. Musimy nabrać pewności siebie w ataku. Jestem trenerem, który ustawia zespołu w taki sposób, aby strzelał bramki, a nie tak, żeby się bronił – skomentował spotkanie opiekun Hellasu, **Marco Baroni**.

Wyjście na prostą

Sporo zmieniło się na dole tabeli, a wszystko przez Empoli. Zespół w którym występuje aż 3 Polaków, zwyciężył z ostatnią Salernitaną, dzięki czemu w końcu wydostał się ze strefy spadkowej. W starciu 90 minut rozegrał Bartosz Bereszynski, a pod koniec

spotkania zmieniony został Szymon Żurkowski. Sebastian Walukiewicz, trzeci z biało-czerwonych, pauzował za nadmiar żółtych kartek.

Kacper Janoszka

Salernitana – Empoli 1:3 (0:1)

0:1 – Zanoli (23, samobójcza), 1:1 – Weissman (69), 1:2 – Niang (88, karny), 1:3 – Cancellieri (90+4)

Cagliari – Lazio 1:3 (0:1)

0:1 – Deiola (26, samobójcza), 0:2 – Immobile (49), 1:2 – Gaetano (51), 1:3 – Anderson (65)

Roma – Inter 2:4 (2:1)

0:1 – Acerbi (17), 1:1 – Mancini (28), 2:1 – El Shaarawy (44), 2:2 – Thuram (49), 2:3 – Angelino (56, samobójczy), 2:4 – Bastoni (90+3)

Sassuolo – Torino 1:1 (1:1)

1:0 – Pinamonti (5), 1:1 – Zapata (9)

Fiorentina – Frosinone 5:1 (3:0)

1:0 – Belotti (16), 2:0 – Ikoné (19), 3:0 – Quarta (43), 4:0 – Gonzalez (53), 4:1 – Mazzitelli (66), 5:1 – Barak (85)

Monza – Hellas 0:0

Bologna – Lecce 4:0 (2:0)

1:0 – Beukema (5), 2:0 – Orsolini (27), 3:0 – Orsolini (49), 4:0 – Odgaard (82)

Genoa – Atalanta 1:4 (0:1)

0:1 – De Ketelaere (22), 1:1 – Mali-

nowski (51), 1:2 – Koopmeiners (55), 1:3 – Zappacosta (90+10), 1:4 – Toulou (90+13)

■ Mecz **Milan – Napoli** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	23	60	55:12
2. Juventus	23	53	36:14
3. Milan	23	49	46:27
4. Atalanta	23	42	44:23
5. Bologna	23	39	33:22
6. Roma	24	38	42:30
7. Fiorentina	23	37	36:26
8. Lazio	23	37	28:24
9. Napoli	22	35	32:26
10. Torino	23	33	21:20
11. Monza	24	30	21:28
12. Genoa	24	29	25:30
13. Lecce	24	24	24:37
14. Frosinone	24	23	32:49
15. Empoli	24	21	18:37
16. Sassuolo	23	20	29:42
17. Udinese	23	19	23:37
18. Hellas	24	19	21:32
19. Cagliari	24	18	22:45
20. Salernitana	24	13	20:47

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

19 - Martinez (Inter), 12 - Vlahović (Juventus), 11 - Giroud (Milan), 10 - Soule (Frosinone).

MECZ O III MIEJSCE

■ DR Konga – RPA 0:0. Karne 5-6

FINAL

■ Wybrzeże Kości Słoniowej – Nigeria zakończył się po zamknięciu numeru

do domu tylko dobre wspomnienia z turnieju w Wybrzeżu Kości Słoniowej – komentował po sobotnim spotkaniu **Dylan Batubisika**, obrońca „Lampartów”.

(zich)

Wszedł na gotowe

FRANCJA

Przemysław Frankowski w bieżącym sezonie jest jednym z kluczowych graczy Lens. Jednak w ostatniej kolejce trener Franck Haise postanowił posadzić Polaka na ławce. Frankowski na boisku pojawił się dopiero pod koniec spotkania, ale nawet bez niego Lens radziło sobie bardzo dobrze. Wygrało 3:1 z Strasbourgem, pozwoli zbliżając się do miejsc w tabeli gwarantujących udział w europejskich pucharach.

Wciąż niedoścignione we Francji pozostaje PSG. Tym razem paryżanie nie mieli łatwego zadania, ponieważ na Parc des Princes przyjechało Lille, które ma spore ambicje. Udowodniło to już w 6 minucie meczu, wychodząc na prowadzenie. Jednak z biegiem czasu drużyna Luisa Enrique odzyskiwała kontrolę, dzięki czemu ostatecznie wygrała 3:1.

(kaj)

■ Marsylia – Metz 1:1 (0:0)

1:0 – Moumbagna (56), 1:1 – Udol (61)

■ Lens – Strasbourg 3:1 (2:1)

1:0 – Wahi (16), 2:0 – D. Costa (30), 2:1 – Delaine (43), 3:1 – Sotoca (58)

PSG – Lille 3:1 (2:1)

0:1 – Yazici (6), 1:1 – G. Ramos (10), 2:1 – Alexsandro (17, samobójczy), 3:1 – Kolo Muani (80)

■ Le Havre – Rennes 0:1 (0:0)

0:1 – Bourigeaud (60)

■ Lorient – Reims 2:0 (0:0)

1:0 – Bamba (70), 2:0 – Bakayoko (87)

■ Clermont – Brest 1:1 (0:0)

0:1 – Melou (50), 1:1 – Kyei (69)

■ Toulouse – Nantes 1:2 (0:1)

0:1 – Mohamed (2), 0:2 – Kadewere (51), 1:2 – Dallinga (90+6)

■ Montpellier – Lyon 1:2 (1:0)

1:0 – Nordin (23), 1:1 – Lacazette (74), 1:2 – Caqueret (82)

■ Mecz **Nice – Monaco** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. PSG	21	50	51:18
2. Nice	20	39	20:11
3. Brest	21	37	30:18
4. Lille	21	35	29:17
5. Monaco	20	35	37:28
6. Lens	21	35	27:20
7. Rennes	21	31	31:25
8. Marsylia	21	30	29:23
9. Reims	21	30	27:29
10. Strasbourg	21	25	22:29
11. Le Havre	21	24	23:25
12. Nantes	21	22	22:32
13. Lyon	21	22	19:34
14. Toulouse	21	20	20:29
15. Montpellier	21	19	21:27
16. Lorient	21	19	28:42
17. Metz	21	17	18:32
18. Clermont	21	16	15:33

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

20 – Mbappe (PSG), 11 – Ben Yedder (Monaco), Lacazette (Lyon), 8 – David (Lille).

Znowu popis bramkarza

PUCHAR NARODÓW

Po prawie ćwierć wieku piłkarze Republiki Południowej Afryki ponownie stanęli na podium Pucharu Narodów. W meczu o 3. miejsce w serii karnych uporali się z DR Konga. Znowu znakomitymi umiejętnościami błysnął kapitan „Bafana Bafana” Ronwen Williams. W piątej serii konkursu karnych wystarczyło, że-

by doświadczony Chancel Bamba trafił do siatki i to „Lamparty” byłyby trzecie. Williams, który w ćwierćfinale z Republiką Zielonego Przylądka obronił aż cztery piłki w serii jedenastek, odbił futbolówkę. Kapitalnym refleksem popisał się też w siódmej serii, kiedy złapał piłkę po uderzeniu Mechak Elia, grającego na Bafana Bafana, Ronwen Williams. Po ostatnim gwizdku sędziego w górę

poleciał, podrzucany przez swoich zawodników, prawie 72-letni Hugo Broos. W 2017 roku Belg do mistrzostwa poprowadził Kamerun, teraz osiągnął sukces z zespołem zbudowanym wyłącznie z graczy, którzy na co dzień grają w krajowej lidze, w odróżnieniu od prawie wszystkich pozostałych 23 reprezentacji, które zobaczyliśmy podczas 34. Africa Cup of Nations.

Wracając do DR Konga, to w trakcie grania hymnów piłkarze dwa palce przystawiali sobie do głowy, a także zatykali usta. Wszystko, żeby zwrócić uwagę na to, co dzieje się we wschodnich prowincjach ich rozległego kraju, gdzie w Kivu i Ituri dzień w dzień giną ludzie w toczącej się krwawej wojnie domowej.

- W drodze do czołowej czwórki wyeliminowaliśmy m.in. silny Egipt. Zabieramy

Dziecinny kamuflaż

GKS Jastrzębie w sparingu z Ruchem Chorzów „nie odkrył kart” i nie podał nazwisk zawodników, którzy przebywali na boisku.

ani mnie to ziębi, ani parzy, że sztab szkoleniowy GKS-u Jastrzębie bawi się w ciuciubabkę ze swoimi kibicami. W sobotnim sparingu z Ruchem Chorzów II-ligowiec nie podał ani wyjściowej jedenastki, ani zmian, jakie przeprowadził w drugiej połowie. Kiedy na taki „manewr taktyczny” zdecydował się Lech Poznań w grze kontrolnej z Wisłą Płock, napisałem, że to dziecinada. „Kamuflaż” zastosowany przez drużynę z Harcerskiej traktuję identycznie i jestem pewien, że trenerzy Bartłomiej Bobla (Hutnik Kraków), Robert Kasperczyk (Sandecja Nowy Sącz) czy Łukasz Tomczyk (Polonia Bytom) nie dadzą wyprowadzić się w pole. Z enigmatycznej relacji live zdołałem ustalić, że na boisku na pewno przebywali Jakub Trojanowski, Konrad Kargul-Grobla, Kacper Zych, Szymon Maszkowski, Szymon Matuszek, Michał Bednarski, Paweł Baranowski, Jakub Iskra i Farid Ali. Reszta jest milczeniem, szkoda mi czasu na rozwiązywanie takich „rebusów”.

„Niebiescy” - mecz został rozegrany nie na Cichej, lecz na boisku Wyzwolenia Chorzów - nie mieli szczypania duszy, by podać skład swojego zespołu i zmiany dokonane w drugiej połowie. W ich zestawieniu pojawił się zawodnik o nazwisku Myśliwiec, ale to nie Kamil, syn zasłużonego dla GKS-u Jastrzębie Andrzeja, lecz Daniel, wywodzący się z rezerw Ruchu. Po prostu zbieżność nazwisk. Dodajmy jeszcze tylko, że gości dwukrotnie - w 41 i 51 minucie - od utraty gola ura-



Bramkarz GKS-u Jastrzębie Jakub Trojanowski w sparingu z Ruchem Chorzów zachował czyste konto.

tował słupek. - Możemy się cieszyć, że zagraliśmy na zero z tyłu - powiedział nowy nabytek jastrzębian - pozyskany z... Ruchu - **Paweł Baranowski** w rozmo-

wie z klubowymi mediami. - Byliśmy dość dobrze przygotowani do tego meczu pod względem taktycznym. Ruch stworzył sobie jakieś sytuacje, jednak graliśmy

■ Ruch Chorzów - GKS Jastrzębie 0:0
RUCH: Bielecki (78. Potoczny) - Michalski, Szur (65. Kwiatkowski), Josema - Wójtowicz, Foszmańczyk, Starzyński, Bartolewski - Barański (64. Huras), Długosz (78. Myśliwiec), Wilak (73. Przydacz). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDZ.
JASTRZĘBIE: SKŁAD TAJNY. **Trener** Dawid PĘDZIAŁEK.
Czerwona kartka: Szur (65. faul taktyczny).

dość konsekwentnie z tyłu, że tych okazji nie wykorzystał. Do przodu nasza gra też wyglądała lepiej, mieliśmy sytuacje do zdobycia gola, niestety, nic nie wpadło. Najważniejsze, że fundamenty grania na zero w obronie udało się zachować. Sparing był również pożyteczny z tego względu, że po raz pierwszy wyszliśmy na naturalną trawę. Jaki był nasz najlepszy mecz kontrolny w zimowym okresie przygotowawczym? Trudno powiedzieć, ale chyba z Wartą Sieradz, z którą mierzyliśmy się podczas obozu w Opalenicy.

Ostatnim sparingpartnerem podopiecznych Dawida Pędziałka będzie trzecioliigowy GKS Pniówek 74 Pawłowice, z którym zmierzą się - według wcześniejszego planu - w sobotę, 17 lutego, o 10.00 na boisku w Rybniku-Kamieniu.

Bogdan Nather

P.S.. Mam osobistą prośbę, by w przyszłości w przypadku meczów z Pniówkiem nie używać nazwy Pniówek Pawłowice Śląskie, bo to jest błędna nazwa tego klubu. Jest Pniówek Pawłowice i... kropka.

Wartościowy „spadochroniarz”

KARKONOSZE JELENIA GÓRA

W czwartek nowym zawodnikiem beniaminka 3. ligi z Jeleniej Góry został niespełna 26-letni pomocnik Maciej Pałaszewski. Stosowną umowę z nowym nabytkiem Karkonoszy podpisali prezes klubu Marek Siatrak oraz wiceprezes Przemysław Wajda. Dodajmy od razu, że Pałaszewski ma w rejestrze 51 meczów na najwyższym poziomie rozgrywkowym - 36 w lidze polskiej oraz 15 w grec-

kiej. Ponadto występował w młodzieżowej reprezentacji Polski.

Urodzony 7 kwietnia 1998 roku Maciej Pałaszewski jest wychowankiem Polaru Wrocław. Potem trafił do Śląska Wrocław, skąd został wypożyczony do Rakowa Częstochowa, z którym awansował awansował do Fortuna 1. Ligi. Później kilka lat spędził w Śląsku, z krótką przerwą na występy w Stomilu Olsztyn. Po odejściu z wrocławskiego klubu do Górnika Polkowice Pała-

■ Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica 2:4 (1:1)
1:0 - Milewski, 40 min. **1:1** - Garuch, 42 min. **1:2** - Garuch, 54 min. **2:2** - zawodnik testowany, 65 min. **2:3** - Zarkowski, 80 min. **2:4** - Skrzypczak, 83 min (karny). **3:4** - Siwek, 85 min
KARKONOSZE: Malec - Kulchawy, Firmanty, Niemienionek, Pojasek - Kocot, Milewski, Pałaszewski, Tokarz, Ratajski - zawodnik testowany. W II połowie zagraли: Fościak, Szacitto-Kulikowski, Kuźniewski, Posacki, Zemlak, Siwek, Wojtak, Chmielewski. **Trener** Jacek KOŁODZIEJCZYK.
Czerwona kartka: Posacki (89. faul).

szewski trafił na pół roku do greckiej ekstraklasy i bronił barw AE Kifissias. Sezon 2022/23 spędził w III-ligowej Wieczystej Kraków, a rundę jesienną obecnego sezonu w II-li-

gowej Olimpii Grudziądz. W sobotę wystąpił w sparingu swojej nowej drużyny z rezerwami Miedzi Legnica, ale niczym szczególnym się nie wyróżnił.

Bogdan Nather

GRY SKONTROLOWANE

■ Polonia Bytom - Piast Gliwice 1:1 (1:1)
Bramki: Wolny 19 - Felix 39.
POLONIA skład wyjściowy: Hajduk - Bedronka, Piekarski, Fabiszewski - Szmigiel, Gajda, Jopek, Romanowski, Żagiel, Andrzejczak - Wolny. **Trener** Łukasz TOMCZYK.
PIAST skład wyjściowy: Plach - Liszewski, Munoz, Huk, Mokwa - Bykowski, Hateley, Chrapek, Felix, Kostadinov - Urbański. **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ.
■ Polonia Bytom - Unia Turza Śląska 4:1 (1:0)
Bramki: Zieliński 26, Wojtyra 59, 78 - karny, 81 - karny - Gatecki 66.
POLONIA skład wyjściowy: Zagórski - Pochciot, Cichocki, Zieliński - Brzozowski, Krzemień, Ścisłak, Stefański, Siudak, Zieliński - Wojtyra. **Trener** Łukasz TOMCZYK.
■ Hutnik Kraków - Wiślanie Jaskowice 2:2 (1:1)
Bramki: Wróbel 33, Budziński 51 - Cholewa 32, Pischinger 53.
HUTNIK: Frątczak (46. Kaczorowski) - Chmiel, Hoyo-Kowalski (73. Sawicki), Głogowski, Marcinkowski - Świętek (80. Ikwuka), Urbańczyk (46. Głogowski), Drag, Zawadzki (70. Urbańczyk), Rakels (46. Budziński) - Wróbel. **Trener** Bartłomiej BOBLA.
■ Zawisza Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz 1:5 (0:3)
Bramki: Sanocki 47 - Cichoń 4, 39, Ciupa 32, Czarnowski 79, 82.
OLIMPIA: Górski - Kostkowski, Zbiaciak, Ciupa, Kobryń, Frelek, Kurowski, Cichoń, Gutowski, Maruszak, Kroc oraz Vu Thanh, Czarnowski, Jampol, Rabet, Chadała, Sikorski. **Trener** Mariusz PAWLAK.
■ Pogoń Siedlce - Legionovia 2:2 (2:2)
Bramki: Majewski 8, Hrneczkar 23 - Papazjan 37, Wojdyga 43.
POGON: Kowynia - Derlatka, Dzieciot, Lewandowski, Okusami, Wicenciak (70. Gawenda) - Hrneczkar, Myszkowski (75. testowany), Bogusiewicz - Babor, Majewski. **Trener** Marek BRZOWSKI.
■ Wisła II Kraków - Sandecja Nowy Sącz 1:2 (1:2)
Bramki: Tokarczyk 25 - Wilczyński 8, Potoma 39.
SANDECJA: Sokół - Buchta, Rutkowski, Bartków, Żołądź - Potoma, Talar, Bryła, Gołębiowski - Wilczyński, Kamiński; **II połowa:** Polaczek - Vaclavik, Kowalik, Jarzębiak, Buchta (65. Bartków) - Nawotka, Maślanka, Wo-

kacz, Kwietniewski - Marcinho, Wolsztyński. **Trener** Robert KASPERCZAK.
■ Skra Częstochowa - MKS Kluczbork 0:2 (0:1)
Bramki: Tuszyński 25 - karny, Wojtyra 56.
SKRA: Hajda - testowany I, Kucharczyk, Olivier Wypart - Mateusz Winciersz, testowany II, Łabojko, Ciućka, Niedbala, Dziągiewski (70. testowany III) - Ciesielski (60. Matyja). **Trener** Konrad GEREGA.
■ Skra Częstochowa - GKS Bełchatów 1:1 (0:1)
Bramki: Mas 65 - Karpiński 32.
SKRA: Rajczykowski - Nawrocki, Bartosiak, Kucharczyk - Maćkowiak (74. Cieślak), Kubik, Kołodziejczyk, testowany - Sajdak, Kaczmarek, Mas. **Trener** Konrad GEREGA.
■ Stal Stalowa Wola - Avia Świdnik 5:1 (1:1)
Bramki: Górski 33 - karny, Furtak 69, Chelmecki 81, Banach 102, Strózik 104 - Paluchowski 12.
STAL: Smytek - Oko, Urban, Seweryn, Sukiennicki - Soszyński, Kowalski, Górski, Pioterczak, Zaucha - Klisiewicz; **II połowa:** Muzyk - Furtak, Kościelniak, Maluga, Chelmecki - Mydlarz, Wiktoruk, Ziarko, Banach, Bystreń - Strózik. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.
Grano 2x60 minut.
■ Stomil Olsztyn - GKS Wikielec 1:2 (0:0)
Bramki: Retlewski 66 - Sobociński 47, 64.
STOMIL: Garstkiewicz - Wójcik, Kuban, Waleńcik, Szabaciuk, Żwir - testowany I, Bezpalec, testowany II, Pietraszkiewicz - Kurbiel; **II połowa:** Jakubowski - Rezaeian, Brikner, Sadowski, Kośmicki, Kartlikowski - testowany III, Krawczun, Laskowski, Florek - Retlewski. **Trener** Bartosz TARACHULSKI.
■ Zagłębie II Lubin - FK Pardubice B 1:0 (0:0)
Bramka - Kizyma 75.
■ KTS Wesoła Warszawa - Wisła Puławy 4:0 (1:0)
Bramki: Kielak 40 - karny, Kalinkowski 55, Ł. Gikiewicz 65, 75.
■ Legionovia - Wisła Puławy 0:0
■ Kotwica Kołobrzeg - FC Rustaw 2:0 (1:0)
Bramki: Polak, Kozłowski.
■ Lech II Poznań - Śląsk II Wrocław 0:1 (0:0)
Bramka - Maścianica 88.
■ Chojniczanka - Radunia Stężyca 0:0 (m)

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ Futsal Leszno - Red Dragons Pniewy 5:2 (3:0). Bramki: Tangarife 7, Kolesnykow 18, 39, Skrzypek 20 - samobójcza, Siecla 40 - Błaszyk 25, 28.
■ Piast Gliwice - FC Toruń 4:0 (0:0).
Bramki: Rick 28, 38, Zaović 32, Varela 40.
■ AZS UW Wilanów - BSF Bochnia 0:5 (0:2). Bramki: Wędzony 6, Biel 20, 30, Surmiak 27, Pedro Henrique 28.
■ Ruch Chorzów - Jagiellonia Białystok 4:1 (2:0). Bramki: Tkacz 3, Brocki 16, 24, Seget 38 - Ulman 38 - karny.
■ Widzew Łódź - Rekord Bielsko-Biała 1:4 (1:2). Bramki: Freitas 3 - Korołyszyn 9, Ferreira 17, Seidler 27, Zastawnik 39.
■ Dremam Opole Komprachcice - Legia Warszawa 2:2 (0:1). Bramki: Szadurski 29, 38 - Davidson 14, Szadurski 33 - samobójcza.
■ Construct Lubawa - Sośnica Gliwice 12:2 (6:1). Bramki: Pedro Silva 6, 8, 24, 28, Sendlewski 10, Kriezel 13, Everton

18, 20, Dmochewicz 22, Mrowiec 28, Keko 38, Grubalski 38 - Górka 5, Szczurek 31.
■ We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Eurobus Przemysł - dziś, 18.15.

1. Piast	21	56	100:30
2. Rekord	21	55	98:30
3. Construct	21	54	140:41
4. Bochnia	21	41	93:69
5. Leszno	21	39	104:66
6. Komprachcice	21	39	86:54
7. Widzew	21	33	79:75
8. Legia	20	28	67:66
9. Wilanów	21	24	45:80
10. Red Dragons	21	24	63:75
11. We-Met	20	21	74:84
12. Toruń	21	20	54:90
13. Eurobus	19	19	61:88
14. Jagiellonia	21	10	48:116
15. Ruch	21	9	57:133
16. Sośnica	21	4	26:98

(m)

Katowicka niespodzianka

Trwa niemoc Grupy Azoty ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. Tym razem nie ugrała nawet seta w starciu w Katowicach. GKS pierwszą partię wygrał do 10!

PLUSLIGA

Jakub Jarosz, kapitan GKS-u Katowice, w sobotę obchodził 37. urodziny, więc on i jego koledzy chcieli to uczcić wygraną z mocno osłabioną ZAKSĄ. I stanęli na wysokości zadania, zdobywając niezwykle cenne punkty. Mogą one być kluczowe w walce o utrzymanie w elicie.

Wygrany przegrany set

- Rozegraliśmy najlepszy mecz w sezonie w polu serwisowym (13 asów przy 13 błędach - przyp. red.) - stwierdził po meczu trener katowicz, **Grzegorz Słaby**. - Duet przyjmujących ZAKSY, Krzysztof Zapłacki - Daniel Chitigoi został przez nas skutecznie unieruchomiony, stąd też goście musieli rotować na tej pozycji. Przy naszym serwisie potrafiliśmy też kończyć akcje ofensywne. Owszem, dokonałem zmian w ostatniej odsłonie, ale to wcale nie oznaczało, że ktoś grał źle. Wszyscy wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności. W drugim secie wyszliśmy obronną ręką z poważnych tarapa-

tów. Łukasz Usowicz swoim serwisem sprawiał ogromny kłopot rywalom. Zdajemy sobie sprawę, że ZAKSA była osłabiona w przyjęciu, ale przecież na kilku innych pozycjach ma klasowych zawodników. Do zakończenia sezonu zasadniczego pozostało jeszcze dziewięć kolejek i przed nami wiele trudnych i ważnych meczów, nie popadajmy więc w euforie - dodał szkoleniowiec.

Siatkarze z Kędzierzyna-Koźla w pierwszym secie zostali wprost zdemolowani, bo tak należy nazwać zwycięstwo przez nich zaledwie 10 punktów! Tak wysoko nie przegrali partii od wielu lat. Gospodarze byli mocni nie tylko w polu serwisowym, ale również imponowali skutecznością w ofensywie. Rozgrywający Davide Saitta umiejętnie kierował zespołem. Potrafił wykorzystać dobrze usposobionych skrzydłowych. Miejscowi objęli prowadzenie 4:2, a potem je tylko powiększali.

Wysokie zwycięstwo w tej partii nic jednak nie oznaczało, bo przecież goście w swoich szeregach mają wielu wartościowych

zawodników, którzy potrafią odmienić losy meczu.

Druga odsłona była niezwykle emocjonująca, a gospodarze wyszli obronną ręką z poważnych tarapatów. Przegrywali już bowiem 19:24 i wydawało się, że lada chwila przyjezdni wyrównają stan meczu. Trener Słaby wprowadził zmiany, na boisku pojawili się drugi rozgrywający Piotr Fenszyn, przyjmujący Jonas Kvalen oraz atakujący Jakub Jarosz. Roszady przyniosły skutek. Katowiczanie odrabiali punkt po punkcie. As Usowicza i dwa ataki Jarosza dały im remis 24:24. Rozpoczęła się gra na przewagę. ZAKSA po ataku Łukasza Kaczmarka prowadziła 30:29, ale niezawodny Usowicz doprowadził do kolejnego remisu. A potem Marcin Waliński popisał się dwoma asami serwisowymi i GKS po 38 min wygrał partię 32:30.

Przegrywając 0:2, na niestandardowe zagranie zdecydował się trener ZAKSY, Adam Swaczyna. Atakującego Łukasza Kaczmarka przesunął na pozycję przyjmującego. Nic nie było jednak w stanie zatrzymać rozpę-

dzonych zawodników GieK-Sy. Grali szybko i efektywnie. Błyskawicznie zbudowali wysoką przewagę (13:7) i skrzętnie jej pilnowali.

Solidna gra we wszystkich elementach oraz świetna w polu serwisowym sprawiła, że GKS odniósł szóste zwycięstwo w lidze. Natomiast ZAKSA straciła ważne punkty, bo przecież walczy o miejsce w play offie, zaś w ostatnich meczach tej części sezonu spotyka się z czołówką, więc o wygrane będzie piekielnie trudno.

Miły spacer

Spotkanie ostatniej drużyny z tabeli Czarnych Radom z liderem Jastrzębskim Węglem nie miało zgodnie z przewidywaniami żadnej historii. Obie ekipy dzieli bowiem przepaść. Dla gości potyczka ta była miłym spacerkiem i trwała zaledwie 77 minut. Jedynie w pierwszej odsłonie było trochę walki. Gospodarze cały czas przegrywali, ale w końcówce nieoczekiwanie doprowadzili do remisu 21:21. Gdy goście „wrzucili wyższy bieg”, wydarzenia na parkiecie wróciły do przedmeczowych

przewidywań. Tomasz Fornal, przyjmujący Jastrzębskiego Węgla, „zafundował” rywalom asa serwisowego, a seta zakończył mocnym atakiem Rafał Szymura.

W kolejnych odsłonach jastrzębianie już ustrzegli się przestojów. Jeszcze wzmocnili zagrywkę, sprawiając gospodarzom sporo kłopotów. Ambitni radomianie robili, co mogli, dwoiło się i troiło Nikola Meljanac, ale stać ich było jedynie na zbliżenie się do rywali na dwa „oczka” (14:16). W drugiej części drugiej odsłony goście znów przejęli kontrolę i nie mieli problemów z jej wygraną. W kolejnej zaś zaczęli od wysokiego prowadzenia 6:1, a potem je tylko sukcesywnie powiększali. Obrońcy tytułu mistrzowskiego pewnie zmierzają po główną premię sezonu zasadniczego.

Powrót Drzyzgi

Zespół z Rzeszowa w meczu ze PSG Stalą Nysa wystąpił mocno osłabiony, m.in. bez podstawowych środkowych i przyjmujących oraz atakującego Stephana Boyera. Do zespołu powrócił za to rozgrywający Fabian



Marcin Waliński z ZAKSĄ potwierdził, że GKS wygrał pierwszą partię 32:30.

Drzyzga i poprowadził kolegów do zwycięstwa. Trudno się dziwić, że otrzymał statuetkę MVP.

Pierwsze dwa sety były bez historii, bo goście w ogóle nie podjęli walki. Ich trener, Daniel Pliński, piekł się

Ból przegranej

Takie porażki rozwijają zespół lepiej niż zwycięstwa - przyznał trener „Jurajskich rycerzy”, Michał Winiarski, po ćwierćfinałowym „złotym secie” z Asseco Resovia.

PUCHAR CEV

Zawiercanie po słabym występie w pierwszym meczu w Rzeszowie, przed rewanżem stanęli przed bardzo trudnym zadaniem. Nie tylko musieli wygrać 3:0 lub 3:1, ale jeszcze rozstrzygnąć na swoją korzyść tzw. złotego seta. Zrealizować udało się jedynie pierwszą część zadania. Przez trzy sety gracze Alurona CMC Warty zaprezentowali się wspaniale. - W pierwszych odsłonach gospodarze pokazali nam miejsce w szeregu. Rozgrywali świetne zawody: w zagrywce, bloku, obronie, ataku. Jak to się mówi: żarło im wszystko. To był kosmiczny poziom. My nie potrafiliśmy znaleźć dobrego rytmu gry - chwalił zawiercian **Michał Potera**, libero Asseco Resovii.

W decydującej odsłonie, granej do 15 punktów, role się jednak odwróciły. - Gra-

liśmy świetne spotkanie. Odpadamy z podniesionymi głowami. „Złoty set” to loteria, wszystko się może zdarzyć. Jest nam przykro, to boli. Ale już zaczynamy myśleć o kolejnych celach, jakie mamy na ten sezon. Resovia lepiej przyjmowała. Dla nas pierwszy mecz jest nauką na przyszłość. Gdybyśmy w Rzeszowie grali z taką energią, jak w rewanżu, to nie przegralibyśmy 0:3. Ale stało się. Bardziej jednak szkoda „złotego seta”, bo byliśmy bardzo blisko awansu, ale się nie udało - smucił się **Mateusz Bieniek**, środkowy Alurona CMC Warty.

Michał Winiarski, szkoleniowiec „Jurajskich rycerzy”, szukał pozytywów. - Jestem naprawdę dumny z drużyny, że tak zaprezentowała się po słabszym spotkaniu w Rzeszowie. Było dużo momentów świetnej gry i to może nastrajać nas bardzo dobrze na przyszłość. Porażka w ta-

1/4 FINAŁU

Aluron CMC Warta Zawiercie - Asseco Resovia 3:0 (25:19, 25:19, 25:19), „złoty set” 11:15. Pierwszy mecz 0:3. Awans Asseco Resovii.

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (1), Kwolek (14), Zniszczoł (4), Butryn (20), Clevonot (18), Bieniek (10), Perry (libero), Trener Michał WINIARSKI. **RZESZÓW:** Kozub (1), Louati (12), Mordyl (5), Boyer (15), DeFalco (8), Kłós (11), Potera (libero) oraz Lewandowski, Bucki (2), Staszewski, Drzyzga, Cebulj (2), Wróbel. Trener Giam-paolo MEDEI.

Sędziowali: Atanas Warbanow (Bułgaria) i Predrag Balandzić (Serbia). **Widzów** 3052.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 20:16, 25:19.

II: 10:8, 15:10, 20:14, 25:19.

III: 10:7, 15:10, 20:13, 25:19.

Złoty set: 5:4, 8:10, 11:15.

Bohater - Karol KŁÓS.

kim stylu i na tym etapie sezonu jest czymś, co może nas zahartować na przyszłość. Takie porażki rozwijają zespół lepiej niż zwycięstwa. Jeżeli Resovia wygrałaby dwa sety i odpadlibyśmy, to byłaby inna sprawa. My jednak pokazaliśmy w trzech setach bardzo dobrą grę. To jednak nie wystarczyło - podkreślił.

(mic)

Demolka w wykonaniu

Chemik Police rozbił Uni Opole i umocnił się na prowadzeniu. W walce o utrzymanie ważne zwycięstwo Metalkasu Pałacu Bydgoszcz.

TAURON LIGA

Policzanki, które w lidze przegrały tylko dwa mecze, były zdecydowanymi faworytkami starcia z ekipą z Opola. Nikt chyba jednak nie przypuszczał, że odniosą aż tak łatwą wygraną. Mecz rozstrzygnęły w zaledwie 72 minuty, w żadnym z setów nie pozwalając rywalkom na wywalczenie choćby 20 punktów. To zaskakujące, bo Uni po słabym początku spisuje się coraz lepiej i walczy o awans do czołowej ósemki. Ma w składzie też kilka zawodniczek o uznanej renomie, na czele z doświadczoną atakującą Katarzyną Zaroślińską-Krół.

Dwa pierwsze sety miały podobny przebieg. Chemik na początku zyskiwał przewagę, a następnie raz ją powiększała, innym razem traciła. Ani razu jednak nie był zagrożony.

Trochę walki kibice zobaczyli dopiero w trzeciej odsłonie, ale od stanu 10:9 policzanki mocniej naciśnęły i po serwisach Elizabet Inneh-Vargi wywalczyły trzy kolejne punkty. Po chwili na zagrywkę weszła Natalia Mędrzyk i Chemik zaliczył kolejną serię punktową, pozbawiając zawodniczkę z Opola złudzeń.

W Bydgoszczy przedostatni w tabeli Metalkas Pałac podejmował ostatnią Grupę Azoty Akademię Tarnów. Miejscowe wygrały za trzy punkty, oddalając od siebie widmo spadku i pograżając rywalki.

Już pierwszy set pokazał, że obie drużyny do walki rzuciły wszystko, co najlepsze. Może nie prezentowały zbyt wysokiego poziomu, ale grały z sercem i walczyły o każdą piłkę. Po wyrównanym początku przewagę zyskały przyjezdne. Wydawało się, że wygrały, bo prowadziły już 24:20. Pałac

nie dał za wygraną. Doprowadził do gry na przewagę. Nastąpiła wymiana ciosów. Przy stanie 35:34 decydujący punkt wywalczyła, bo atakująca Akademii Weronika Szumera pomyliła się w ataku.

W pozostałych setach emocji też nie brakowało. Przyjezdne były bardzo blisko tie-breaka. Wprawdzie w czwartej partii przegrywały 20:22, ale doprowadziły do gry na przewagę. Nie była tak długa jak w pierwszej odsłonie; bydgoszczanki wykorzystały третią okazję, kiedy Joanna Sikorska popisała się mocnym zbiciem. **(mic)**

ŁKS Commercecon Łódź - KGHM #VolleyWrocław 3:0 (25:21, 25:14, 25:22)

ŁKS: Ratzke (1), Campos (9), Gryka (10), Diouf (10), Dudek (15), Witkowska (13), Maj-Erwardt (libero) oraz Zaborowska, Piasecka (2), Drabek, Hryszczuk (2). Trener Alessandro CHIAPPINI.

WROCLAW: Muhlsteinova (2), Stornias (14), Lewandowska (5), Szczurowska (11), Bączyńska (9), Ponikowska (4), Pawłowska (libero) oraz Stancelewska, Szady, Gancarz. Trener Michał MASEK.



For: Lukasz Staluta/Presfocus

że jest w bardzo wysokiej formie.

i nie przebiegał w słowach. Nic jednak nie wskórał. Dopiero w trzeciej odsłonie jego drużyna zaczęła grać skuteczniej i wyszła na prowadzenie 15:14. Nie oddała go już do końca. W wygranu tej partii pomogli im

gospodarze, bo ich jakość gry mocno spadła. Jednak w kolejnej odsłonie wrócili na zwycięski szlak i już nie mieli problemu z wygraną.

(mic, sow)

■ **GKS Katowice - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:0 (25:10, 32:30, 25:19)**
KATOWICE: Saitta (1), Waliński (12), Adamczyk (2), Domagała (9), Vasi-
na (12), Usowicz (10), Mariański (li-
bero) oraz Jarosz (10), Fenczyn (2),
Mielczarek, Kvalen (2). Trener Grze-
gorz SŁABY.
KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (3),
Zapłacki, Takvam (7), Kaczmarek (9),
Chitogoi (4), Paszycki (6), Shoji (libe-
ro) oraz Ziółkowski, Biernat, Kluth
Banach. Trener Adam SWACZYNA.
Sędziowali: Piotr Kasprzyk (Libiąż)
i Tomasz Flis (Kraków). **Widzów** 1012.
Przebieg meczu
I: 10:5, 15:7, 20:8, 25:10.
II: 9:10, 11:15, 15:20, 24:25, 29:30, 32:30.
III: 10:6, 15:8, 20:13, 25:19.
Bohater – Marcin WALIŃSKI.
■ **Enea Czarni Radom - Ja-
strzębski Węgiel 0:3 (22:25, 20:25,
16:25)**
RADOM: Todorović (2), Hofer (14),
Ostrowski (3), Meljanac (18), Formela
(3), Smoliński (2), Nowowski (libero)
oraz Buszek (1), Piotrowski, Gomuł-
ka (2), Gniecki, Kufka (1). Trener Wal-
do KANTOR.
JASTRZĘBIE: Toniutti, Sedlacek
(1), Gładyr (5), Patry (16), Fornal (13),
Huber (12), Popiwczak (libero) oraz
Jóźwik, Szymura (10), Makoś, Scla-
ter, Markiewicz (1). Trener Marce-
lo MENDEZ.
Sędziowali: Mariusz Gadżina (Strzy-
żów) i Bartłomiej Adamczyk (Kielce).
Widzów 3150.
Przebieg meczu
I: 6:10, 9:15, 16:20, 22:25.
II: 5:10, 10:15, 17:20, 20:25.
III: 3:10, 5:15, 8:20, 16:25.
Bohater – Norbert HUBER.
■ **Asseco Resovia - PSG Stal
Nysa 3:1 (25:13, 25:19, 17:25, 25:16)**
RZESZÓW: Drzyzga (4), Staszewski
(14), Lewandowski (6), Bucki (19), Ce-

bulj (16), Mordyl (6), Potera (libero)
oraz Louati, Wróbel. Trener Giampa-
olo MEDEI.
NYSA: Żukowski, El Graoui (6), Kram-
czyński, Kapica (10), Gierżot, Zerba
(10), Szymura (libero) oraz Muzaj (1),
Szczurek (1), Dembiec, Kosiba (6),
Włodarczyk (10), Abramowicz (3). Tre-
ner Daniel PLIŃSKI.
Sędziowali: Piotr Skowroński
(Gdańsk) i Agnieszka Michlic (Byd-
goszcz). **Widzów** 2800.
Przebieg meczu
I: 10:4, 15:6, 20:11, 25:13.
II: 10:5, 15:8, 20:10, 25:19
III: 10:6, 14:15 15:20, 17:25.
IV: 10:6, 15:8, 20:10, 25:16.
Bohater – Fabian DRZYŻGA.
■ **Bogdanka LUK Lublin - Pro-
jekt Warszawa 3:1 (25:19, 25:22,
20:25, 25:22)**
LUBLIN: Komenda (4), Ferreira (14),
Nowakowski (8), Schulz (21), Brand
(8), Kania (9), Hoss (libero) oraz Wach-
nik, Malinowski, Krysiak. Trener Mas-
simo BOTTI.
WARSZAWA: Stepień (4), Willie
(4), Semenik (11), Boładź (21), Szal-
puk (17), Wojtaszek (libero) oraz Bor-
kowski, Gruszczyński (libero), Gro-
belny (6), Kowalczyk. Trener Paweł
GRABAN.
Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Ma-
ciej Kolendowski (obaj Kraków). **Wi-
dzów** 4000.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:12, 20:15, 25:19.
II: 10:8, 15:13, 20:17, 25:22.
III: 5:10, 10:15, 16:20, 20:25.
IV: 10:6, 15:13, 20:17, 25:22.
Bohater – Marcin KOMENDA.
■ **Trefl Gdańsk - PGE GIEK Skra
Bełchatów 2:3 (19:25, 21:25, 25:22,
27:25, 11:15)**
GDAŃSK: Kampa (4), Franchi Marti-
nez (8), Zaleszczyk (9), Nasewicz (30),
Orczyk (3), Niemiec, Koykka (libe-
ro) oraz Czerwiński, Urbanowicz (7),

Sawicki (22), Sasak. Trener Igor JU-
RICIĆ.
BELCHATÓW: Łomacz (1), Aciohani-
tei (24), Poręba (16), Konarski (16), Li-
piński (14), Lemański (9), Diez (libero)
oraz Wiśniewski (1), Kupka, W. Nowak.
Trener Andrea GARDINI.
Sędziowali: Magdalena Niewiarow-
ska (Ludwinowo Zegrzyńskie), To-
masz Janik (Warszawa). **Widzów**
3850.
Przebieg meczu
I: 8:10, 14:15, 17:20, 19:25.
II: 6:10, 13:15, 16:20, 21:25.
III: 9:10, 15:12, 20:19, 25:22.
IV: 6:10, 15:14, 20:18, 25:24, 27:25.
V: 2:5, 7:10, 11:15.
Bohater – Adrian ACIOBANITEI.
■ **Barkom Każany Lwów - Alu-
ron CMC Warta Zawiercie zako-
ńczył się po zamknięciu wydania.**

1. Jastrzębie	21	57	19/2	59:14
2. Zawiercie	20	50	17/3	54:18
3. Warszawa	21	50	17/4	54:19
4. Rzeszów	21	44	16/5	53:29
5. Gdańsk	21	39	12/9	46:32
6. Lublin	21	38	13/8	49:37
7. Olsztyn	21	31	9/12	40:40
8. Bełchatów	21	29	11/10	39:43
9. Nysa	21	29	9/12	39:44
10. Kędzierzyn	20	26	9/11	34:39
11. Lwów	19	20	7/12	28:44
12. Suwałki	20	20	7/13	24:44
13. Katowice	21	18	6/15	27:50
14. Częstochowa	20	18	5/15	26:50
15. Lubin	19	14	4/15	22:47
16. Radom	21	9	3/18	14:58

1-8 - awans do play offu; 16 - spa-
dek do I ligi

Następne mecze 12.02.: Lubin – Su-
wałki; **16.02.:** Kędzierzyn-Koźle – Ra-
dom; **17.02.:** Olsztyn – Rzeszów, Ja-
strzębie – Lwów, Zawiercie – Lubin;
18.02.: Warszawa – Gdańsk, Suwałki
– Lublin, Bełchatów – Częstochowa;
19.02.: Nysa – Katowice.

u faworytek

Sędziowali: Tomasz Lisiecki (Biał-
ystok) i Leszek Papież (Warszawa). **Wi-
dzów** 1456.
Przebieg meczu
I: 10:8, 14:15, 20:18, 25:21.
II: 10:6, 15:8, 20:11, 25:14.
III: 10:8, 15:14, 20:19, 25:22.
Bohaterka – Kamila WITKOWSKA.
■ **Grupa Azoty Chemik Police**
- Uni Opole 3:0 (25:16, 25:13, 25:16)
POLICE: Kowalewska (3), Fedusio (8),
Wasilewska (10), Inneh-Varga (17), Mę-
drzyk (17), Korneluk (8), Grajber-Nowa-
kowska (libero). Trener Marco FENOGLIO.
OPOLE: Bińczycka, Olaya (3), Poteć (3),
Zaroślińska-Król (6), Pamula (5), Orzy-
łowska (2), Adamek (libero) oraz Sie-
radzka (9), Kecher (2), Lijewska (5), Ja-
nicka, McCall. Trener Nicola VETTORI.
Sędziowali: Patryk Frąckiewicz (Byd-
goszcz) i Mateusz Broński (Murowana
Goślina). **Widzów** 2170.
Przebieg meczu
I: 10:7, 15:9, 20:13, 25:16.
II: 10:4, 15:8, 20:11, 25:13.
III: 10:8, 15:10, 20:11, 25:16.
Bohaterka – Natalia MĘDRZYK.
■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz**
- Grupa Azoty Akademia Tarnów
3:1 (36:34, 19:25, 25:23, 27:25)
BYDGOSZCZ: Gorzkiewicz (4), Ma-
karewicz (4), Witowska (15), Sikor-
ska (31), Nowakowska (11), Paluskie-
wicz (8), Saad (libero) oraz Łyskie-
wicz (4), Justka, Batdyga. Trener Mar-
tinez VOLPINI.

1. Police	19	52	17/2	55:10
2. Rzeszów	18	45	15/3	49:16
3. Bielsko	18	43	15/3	46:18
4. ŁKS	19	41	14/5	45:22
5. Budowlani	19	37	12/7	42:25
6. Opole	19	26	8/11	29:39
7. Radom	19	25	9/10	36:41
8. Kalisz	18	21	7/11	27:37
9. Wrocław	18	13	5/13	22:46
10. Mielec	19	13	4/15	24:51
11. Bydgoszcz	19	12	4/15	16:48
12. Tarnów	19	8	2/17	15:53

1-8 - awans do play offu, 12 - spa-
dek do I ligi
Następne mecze 12.02.: Rze-
szów – Bielsko-Biała; **20.02.:** Wro-
cław – Kalisz; **23.02.:** Radom – Biel-
sko-Biała, Opole – Wrocław; **24.02.:**
Grot Budowlani – Police; **25.02.:**
ŁKS – Kalisz, Tarnów – Rzeszów;
26.02.: Mielec – Bydgoszcz.
TARNÓW: Chmielewska (3), Zako-
ścielna (19), Moscickaja (6), Szume-
ra (18), Molenda (16), Uszewa (11), Żu-
rawska (libero) oraz Marcyniuk, Cal-
kins, Szczygiet-Głód (6). Trener Błażej
KRZYSZTAŁOWICZ.
Sędziowali: Adam Piekarec i Natalia
Noga (oboje Gdańsk). **Widzów** 550.
Przebieg meczu
I: 8:10, 12:15, 16:20, 25:24, 29:30, 36:34.
II: 5:10, 11:15, 15:20, 19:25.
III: 10:7, 15:10, 18:20, 25:23.
IV: 10:7, 15:14, 20:19, 25:24, 27:25.
Bohaterka – Joanna SIKORSKA.



For: PAP/Jerzy Muszyński

Oliwia Sieradzka (z lewej) była bezradna w starciu z blokiem Chemika.

■ **Moya Radomka Radom - Grot
Budowlani Łódź 2:3 (25:23, 25:23,
12:25, 13:25, 12:15)**
RADOM: Gajer (6), Murek (6), Świrad (9),
Reiter (17), Johnson (21), Scholezel (7),
Stenzel (libero) oraz Nowakowska (2), Gał-
kowska, Moskwa (2), Dąbrowska, Ryba-
k-Czmyńska. Trener Jakub GŁUSZAK.
GROT BUDOWLANI: Wilińska (4), May
(27), Lisiak (11), Bjelica (22), Błagojević
(21), Różyńska (1), Łysiak (libero) oraz Ła-
zowska, Pol (3). Trener Maciej BIERNAT.
Sędziowali: Jacek Litwin i Gabrie-
ła Ferenczak (oboje Kraków). **Wi-
dzów** 3500.

Przebieg meczu
I: 10:7, 14:15, 20:19, 25:23.
II: 10:9, 15:14, 19:20, 25:23.
III: 7:10, 9:15, 11:20, 12:25.
IV: 5:10, 9:15, 10:20, 13:25.
IV: 5:3, 6:10, 12:15.
Bohaterka – Mackenzie MAY.
■ **Energia MKS Kalisz - ITA Tools Stal
Mielec 3:1 (25:19, 25:19, 21:25, 25:22)**
KALISZ: Wawrzyński (2), Drużkowska
(11), Efimienko-Młotkowska (7), Bosko-
wić (2), Mlinar (13), Fedorek (17), Śliwa
(libero) oraz Rasińska (15), Kuligowska
(2), Cygan, Ashburn. Trener Przemysław
MICHALCZYK.

MIELEC: Kucharska (4), Mucha (15),
Kubacka (10), Gierszewska (14), Jan-
ković (4), Batucka (3), Łyduch (li-
bero) oraz Pancewicz (libero), Dy-
duła (1), Bryda (9). Trener Mateusz
GRABDA.
Sędziowali: Łukasz Szczepankiewicz
(Zawiercie) i Rafał Pośpiech (Często-
chowa). **Widzów** 1175.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:9, 20:10, 25:19.
II: 10:9, 15:10, 20:14, 25:19.
III: 9:10, 14:15, 16:20, 21:25.
IV: 10:7, 15:12, 20:17, 25:22.
Bohaterka – Izabela ŚLIWA.

I LIGA KOBIEC
MKS COPCO Imielin - LOS
Nowy Dwór Maz. 0:3 (16:25,
19:25, 20:25), Płomień So-
snowiec - Karpaty Kro-
sno 3:0 (25:15, 25:23, 25:14).
Awansem: Nike Węgrów -
Wieżyca 2011 Stężyca 3:2
(25:27, 25:15, 20:25, 25:19,
15:10), BAS Białystok - Ener-
getyk Poznań 0:3 (19:25,
19:25, 22:25), SMS Szczyrk
- San-Pajda Jarostaw ju-
tro o 17.00, Solna Wielicz-
ka - Sokół Mogilno przeło-
żony na 28 lutego, Legiono-
via - KS Piła przełożony na
11 marca.

1. N. Dwór M.	18	47	51:13
2. Piła	17	37	42:23
3. Mogilno	17	36	42:23
4. Białystok	18	35	41:30
5. Imielin	19	34	40:32
6. Węgrów	20	32	40:38
7. Jarostaw	18	27	35:36
8. Sosnowiec	19	26	32:34
9. Poznań	20	25	32:40
10. Stężyca	18	22	30:38
11. Legionowo	18	20	29:40
12. Szczyrk	17	17	22:39
13. Krosno	19	14	22:47
14. Wieliczka	18	12	25:50

Następna kolejka (17.02.):
Jarostaw – Imielin, Nowy
Dwór Maz. – Sosnowiec,
Stężyca – Szczyrk, Krosno
– Wieliczka, Legionowo – Po-
znań, Mogilno – Białystok,
Piła – Węgrów.

TAURON I LIGA

MKS Będzin - Avia Świd-
nik 3:0 (25:17, 25:14, 25:15),
BBTS Bielsko-Biała - Arka
Chetm 0:3 (16:25, 21:25,
23:25), MCKiS Jaworzno -
AZS AGH Kraków 1:3 (22:25,
25:19, 21:25, 19:25), Gwardia
Wrocław - Lechia Tomaszów
Maz. 0:3 (17:25, 11:25, 15:25),
Vista Bydgoszcz - Mickiewicz
Kluczbork 3:1 (26:24, 16:25,
25:19, 25:18), Olimpia Sulęcín
- BAS Białystok 1:3 (25:20,
22:25, 25:27, 17:25), Astra
Nowa Sól - KPS Siedlce 3:1
(25:23, 19:25, 25:23, 25:17).
Awansem (14.12.2023): SMS
Spała - Chrobry Głogów 0:3
(22:25, 13:25, 17:25).

1. Będzin	21	54	59:25
2. Chetm	22	53	58:21
3. Bielsko-Biała	22	46	56:33
4. Świdnik	22	45	50:29
5. Bydgoszcz	22	42	49:31
6. Nowa Sól	23	41	52:37
7. Tomaszów M.	22	40	49:37
8. Kluczbork	22	39	47:41
9. Białystok	22	36	43:40
10. Siedlce	22	28	40:50
11. Jaworzno	22	23	32:49
12. Kraków	22	23	32:51
13. Sulęcín	22	22	31:47
14. Wrocław	21	16	27:53
15. Głogów	22	15	26:56
16. Spała	23	5	15:66

Następna kolejka (17.02.):
Chetm – Będzin, Świdnik
– Jaworzno, Głogów – Biel-
sko-Biała, Nowa Sól – Toma-
szów Maz., Białystok – Spa-
ła, Bydgoszcz – Kraków,
Kluczbork – Wrocław, Siedl-
ce – Sulęcín.

(ws)

I LIGA KOBIEĆ

Grupa B

KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - Widzew Łódź 62:67

1. AZS Kraków	17	33	1402:949
2. Wista	18	33	1367:1085
3. Bochnia	17	29	1306:1099
4. MUKS Poznań	16	27	1122:1027
5. Łódź	18	26	1155:1136
6. Ostrów Wlkp.	18	25	1124:1210
7. AZS Poznań	16	25	1100:1063
8. Rybnik	16	24	1044:1139
9. Swarzędz	16	22	995:1071
10. Jelenia G.	17	21	1101:1243
11. Wrocław	17	19	1071:1316
12. Gorzów Wlkp.	16	19	836:1285

I LIGA MĘŻCZYZN

Enea Basket Poznań - AZS AGH Kraków 85:78, Decca Pelplin - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 85:86, GKS Tychy - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 88:96, Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Weegree AZS

Politechnika Opolska 80:77, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Miasto Szkła Krosno 61:69, Niedźwiadki Chemart Przemysł - MKKS Żak Koszalin 85:88, KKS Polonia Warszawa - HydroTruck Radom 77:89, WKK Active Hotel Wrocław - WKS Śląsk II Wrocław 88:109

1. Wałbrzych	25	45	2046:1725
2. Krosno	25	44	2110:1932
3. Śląsk II	24	43	2178:2104
4. Bydgoszcz	25	42	2012:1781
5. Kołobrzeg	25	41	2084:2016
6. Opole	25	40	2119:2048
7. Pelplin	25	39	2005:1966
8. Radom	25	39	2015:2082
9. Koszalin	25	38	2054:2075
10. Tychy	25	38	2042:2063
11. Starogard	23	37	1827:1697
12. Poznań	24	35	2021:1947
13. Warszawa	25	33	1964:2051
14. Hotel	25	32	1977:2123
15. Przemysł	24	31	1945:2064
16. AZS Kraków	25	31	1943:2159
17. Katowice	25	30	1939:2162
18. Międzychód	24	28	1865:2151

POLAK ZAGRA W WEEKENDZIE GWIAZD

NBA

■ Jeremy Sochan jednak będzie uczestnikiem Weekendu Gwiazd. Nasz zawodnik nie dostał się do pierwszego wyboru wschodzących gwiazd ligi (Pani-ni Rising Stars), ale wskoczył jako rezerwowy za kontuzjowanego Kanadyjczyka Shadona Sharpe'a z Portland Trail Blazers. Polak zagra w drużynie, którą poprowadzi Jalen Rose, były zawodnik NBA, razem z Chetem Holmgrenem (Oklahoma City Thunder), Jalenem Williamsem (Oklahoma City Thunder), Bennedictem Mathurinem (Indiana Pacers), Dereckem Lively II (Dallas Mavericks), Jordanem Hawkinsem (New Orleans Pelicans) i Walkerem Kesslerem (Utah Jazz). Polak gra w tym spotkaniu (rywalizują tu debiutanci, gracie z drugiego roku w lidze i najlepsi z G-League) po raz drugi. Przed rokiem w drużynie prowadzonej przez Francuza Pau Gasola zagrał w finale miniturnieju, zdobył wtedy punkt i zaliczył 1 zbiórkę. All Star Weekend odbędzie się w Indianapolis od 16 do 18 lutego. Tymczasem w lidze zespół Sochana przegrywa kolejne mecze. Tym razem San Antonio Spurs w czwartek wysoko ulegli w Orlando tamtejszemu Magic. Sochan był na parkiecie przez 28 minut, zdobył 9 punktów, miał 2 zbiórki, 1 asystę. Trafił cztery z dziewięciu rzutów z gry, w tym jeden z czterech za trzy punkty. Dwa dni później „Ostrogi” przegrały z Brooklyn Nets, a polski rozgrywający ustrze-lił 8 punktów w 29 minut, 5 zbiórek i 3 asysty. Podczas Weekendu Gwiazd zobaczymy też Brandina Podziemskiego. Pierwszorocznik Golden State Warriors jest pozytywnym zaskoczeniem, gra naprawdę dobrze. Dodajmy, że Polski związek Koszykówki stara się, by Podziemski

otrzymał obywatelstwo polskie i zagrał w biało-czerwonych barwach podczas turnieju olimpijskiego, który w lipcu odbędzie się w Walencji.

SKŁADY ZESPOŁÓW PANINI RISING STARS

Team Pau Gasol: Victor Wembanyama, Brandon Miller, Brandin Podziemski, Jaime Jaquez jr, Jabari Smith jr, Cason Wallace, Bilal Coulibaly.
Team Tamika Catchings: Paolo Banchero, Jaden Ivey, Jalen Duren, Keegan Murray, Scoot Henderson, Keynote George, Dyson Daniels.
Team Jalen Rose: Chet Holmgren, Jalen Williams, Bennedict Mathurin, Jeremy Sochan, Derreck Lively II, Jordan Hawkins, Walker Kessler.
Team G-League: Izan Almansa, Matas Buzelis, Ron Holland II, Mac McClung, Tyler Smith, Oscar Tshiebw, Alondes Williams.
Czwartek: Brooklyn - Cleveland 95:118, Indiana - Golden State 109:131, LA Lakers - Denver 106:114, Memphis - Chicago 110:118, Milwaukee - Minnesota 105:129, New York - Dallas 108:122, Orlando - San Antonio 127:111, Phoenix - Utah 129:115, Portland - Detroit 122:128 po dogr.
Piątek: LA Lakers - New Orleans 139:122, Toronto - Houston 107:104, Boston - Washington 133:129, Sacramento - Denver 135:106, Milwaukee - Charlotte 120:84, Philadelphia - Atlanta 121:127
Sobota: Atlanta - Houston 122:113, Brooklyn - San Antonio 123:103, Charlotte - Memphis 115:106, Dallas - Oklahoma City 146:111, Golden State - Phoenix 113:112, LA Clippers - Detroit 112:106, New York - Indiana 111:125, Orlando - Chicago 114:108 (po dogr.), Portland - New Orleans 84:93, Toronto - Cleveland 95:119, Washington - Philadelphia 113:119.

Uwaga na mistrza!

King Szczecin wygrał we Włocławku i potwierdził, że trzeba się z nim liczyć.

ORLEN BASKET LIGA

Sobotni mecz w Hali Mistrzów we Włocławku był hitem tej kolejki. Starcie lidera z mistrzem kraju wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Ozdobą spotkania miała być rywalizacja pod kosza mi Kalifa Younga z Morrisem Udeze, ale niespodziewanie okazało się, że ten drugi z uwagi na uraz w ogóle nie wystąpił. To było duże osłabienie drużyny ze Szczecina. - Bałem się tego meczu, nasz podstawowy środkowy Udeze był kontuzjowany. Pojawiła się jednak myśl, że czasami takie przeciwności losu potrafią scementować ludzi i inni wezmą na siebie odpowiedzialność. I tak się stało. Najważniejsze, że sprostaliśmy na zbiórce, bo o to bałem się najbardziej - mówił już po spotkaniu Arkadiusz Miłoszewski, trener Kinga.

Początek należał jednak do gospodarzy, którzy pierwszą kwartę wygrali 10 punktami, pewnie też prowadzili do przerwy. Pierwsza połowa była bardzo ofensywna: miejscowi trafili 11 „trójek”, a King odpowiedział ośmioma. Po przerwie gra była bardziej szarpana i nerwowa. - Koszykówka jest grą rytmów. Gdy Anwil łapał rytm, starałem się to przerywać. W II połowie Anwil nie potrafił złapać swojego rytmu, to nam pomogło w końcowym rozrachunku - tłumaczył potem szkoleniowiec Kinga.

W ostatniej kwarcie goście mieli już 11 punktów przewagi, ale na finiszu Anwil rzucił się do odrabiania strat. Więcej zimnej krwi mieli jednak szczecinianie i to oni niespodziewanie wywieźli komplet punktów. - W takich spotkaniach jak to liczy się każda piłka. Myślę, że właśnie nasza waleczność zaważyła na naszym sukcesie. Nie było dla nas straconych piłek, atakowaliśmy deski w obronie i ataku, walczyliśmy o każde posiadanie i w końcowym rozrachunku te dwa zdobyte punkty okazały się kluczowe - opowiadał Przemysław Żołnierzewicz, gracz Kinga.

Oba zespoły popisały się w tym meczu aż 31 trafieniami za trzy punkty (16 Anwil, 15 King), Victor Sanders i Zac Cuthbertson

w tym elemencie wyszli na remis (po 5 trójek). Pod tablicami niespodziewanie lepszy był mistrz Polski (32-35 w zbiórkach), a najlepszy pod tym względem był Cuthbertson (11 zbiórek).

Trener Przemysław Frasunkiewicz nie miał po końcowym gwizdku powodów do radości. - Mecz stał na wysokim poziomie. W pierwszej połowie zbudowaliśmy całkiem solidną przewagę. W II części spotkanie było wyrównane, ale to rywale kilka razy trafili bardzo trudne rzuty. My mieliśmy swoje założenia, nie potrafiliśmy jednak ich wykonać.

■ Treść Sopot - PGE Spójnia Stargard 88:70 (24:20, 22:15, 23:20, 19:15)

SOPOT: Scruggs 6, Best 32 (6x3), Zyskowski 6 (1x3), Varadi 14 (3x3), Groselle 6 - Barnes 3 (1x3), Musiat 6, Witliński 4, Schenk, Van Vliet 11. Trener Jan TABAK.
STARGARD: Simons 11 (3x3), Daniels 8 (2x3), Brown 15 (2x3), Gordon 2, Gruszecki 8 (1x3) - Langović 6, Ste-in 16 (1x3), Grudziński, Brenk 4. Trener Sebastian MACHOWSKI.

■ Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski - Arriva Polski Cukier Toruń 98:80 (33:19, 28:16, 22:21, 15:24)

OSTRÓW WLKP.: Silins 22 (5x3), Be-liuskas 17 (3x3), Bremby 14 (3x3), Sulima 14, Skele 12 (2x3) - Djurisić 8, Chatman 6, Zatulski 3 (1x3), Rutecki 2. Trener Andrzej URBAN.
TORUŃ: Tomaszewski 5 (1x3), Filipo-

vić 20 (4x3), Kunc 9 (1x3), Vucić 6, Diduszko 3 - Cel 15 (1x3), Diggs 12 (4x3), Sowiński 8 (2x3), Smith 2. Trener Srdjan SUBOTIC.

■ Icon Sea Czarni Słupsk - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut 92:90 (25:21, 20:22, 17:24, 30:23)

SŁUPSK: Jankowski, Caffey 28 (4x3), Sabeckis 8 (2x3), Griciunas 23, Kohs 1 - Wójcik 14 (2x3), Pluta 0, Teague 13 (4x3). Trener Mantas CESNAUSKIS.
ŁAŃCUT: Łabinowicz 14 (2x3), Gomez 9 (3x3), Mijović 8 (1x3), Nwamu 21 (1x3), Kemp 17 - Spencer 7 (1x3), Struski 9 (3x3), Krocak 5 (1x3). Trener Marek ŁUKOMSKI.

■ Anwil Włocławek - King Szczecin 88:90 (27:17, 26:28, 12:20, 23:25)

WŁOCŁAWEK: Petrsek 18 (4x3), Joesaar 8 (2x3), Young 4, Garbacz 3 (1x3), Bell 2 - Sanders 28 (5x3), Ky-zlink 16 (3x3), Kostrzewski 2. Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.
SZCZECIN: Cuthbertson 20 (5x3), Wodson 18 (4x3), Meier 13 (2x3), Mazurczak 10, Żmudzi - Żołnierzewicz 16 (3x3), Borowski 11 (1x3), Matczak 2, Nowakowski. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ Dziki Warszawa - MKS Dąbrowa Górnicza 82:76 (24:31, 20:12, 26:15, 12:18)

WARSZAWA: Sanni 12 (1x3), Green 19 (1x3), Coleman 16 (2x3), Czujkowski 2, McGlynn 8 - Aleksandrowicz 7, Grochowski 3 (1x3), Kopycki, Mokros 2, Bartosz 2, Crawley 11. Trener Krzysztof SZABŁOWSKI.
DĄBROWA GÓRNICZA: Kulikowski 3 (1x3), Wilczek 5, Persons 21 (1x3), Williams 14 (4x3), Carvacho 15 - Cab-bil 14 (2x3), Piechowicz, Stupiński 2, Kucharek 2. Trener Boris BALIBREA.

■ Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia - Legia Warszawa 104:102 (30:28, 26:26, 31:25, 17:23)
GDYNIA: Pluta 21 (3x3), Kamiński 16 (4x3), Alford 7 (1x3), Leday 17, Bogucki 34 (2x3) - Marchewka, Wilczek, Gordon, Kenic 5, Hryceniuk 4. Trener Wojciech BYCHAWSKI.
WARSZAWA: Vital 34 (7x3), Jackson 6 (1x3), Sobin 12, Kolenda 20 (1x3), Holman 19 (1x3) - Wieluński 2, Kulka, Cowsels 7 (1x3), Wyka 2. Trener Marek POPIOLEK.

■ Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - Tauron GTK Gliwice 94:99 (20:26, 25:19, 11:32, 38:22)

ZIELONA GÓRA: Musić 19 (4x3), Kotodziej 4, Rakocević 8, English 11 (1x3), Woronicki 12 (4x3) - Hall 7, Horne 12 (4x3), Kikowski 19 (2x3), Wójcik 2. Trener David DEDEK.
GLIWICE: Gray 18 (2x3), Price 15, Henderson 24 (3x3), McEwen 11 (3x3), Frąckiewicz 15 - Busz, Śnieg, Bender 2, Laksa 14 (2x3). Trener Paweł TURKIEWICZ.

1. Włocławek	20	37	1740:1518
2. Ostrów Wlkp.	21	34	1801:1648
3. Sopot	20	34	1710:1567
4. Szczecin	21	34	1874:1753
5. Dzik	21	33	1668:1650
6. Dąbrowa G.	21	32	2039:1972
7. Stargard	21	32	1678:1618
8. Słupsk	21	32	1659:1703
9. Legia	21	32	1764:1730
10. Lublin	19	31	1692:1680
11. Toruń	21	31	1704:1742
12. Wrocław	19	28	1491:1554
13. Gdynia	21	27	1730:1955
14. Gliwice	21	27	1812:1941
15. Zielona G.	21	26	1756:1945
16. Łańcut	21	25	1723:1865

Najbliższe mecze: Wrocław - Lublin (12.02.), Dąbrowa Górnicza - Słupsk, Zielona Góra - Wrocław (oba 29.02.), Gliwice - Dzik (01.03.), Stargard - Łańcut, Gdynia - Włocławek, Lublin - Szczecin, Toruń - Legia (wszystkie 2.03.), Sopot - Ostrów Wielkopolski (3.03.).



Emocje w Hali Mistrzów we Włocławku były w sobotę ogromne. Do ostatnich sekund nie było jasne, kto wygra.

Fot. Piotr Klepim/PressFocus

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **JKS Jarostaw - AWS Energa Szczepiorn Kalisz 23:23 (12:8) rzuty karne 4:3**

JAROSLAW: Kordowiecka, Musakova, Kubisztal - Kostuch 2, W. Kozimur 6, Byzdra 2, Matuszczyk 2, Guzewicz 4, Dmytrenko 4/1, Strózik, Hawryluk, K. Kozimur 2, Szczotka 1, Skubacz. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał KUBISZTAL. **KALISZ:** Prudzenica, Falińska, Kucharczyk - Pilitowska 3, Borysławska 2, Stanisławczyk 1, Mitek 6, P. Kucharska 3, Kaczmarek, Lisewska 5/4, Konatar, Wilczek, Gliwińska 2, Lewandowska, Zamysliak 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Pether KRAUTMEYER.

■ **Piotrcovia - KPR Gminy Kobierzyce 23:28 (12:13)**

PIOTRCOVIA: Suliga, Sarnecka - Gadzina 5, Grobelna 2, Waga 1, Radusko 3, Sobiecka 1, Królikowska 3, Trbović 1, Mokrzka 1/1, Mielewicz 2, Schneider 2, Szczepanek 2. **Kary:** 8 min. **Trener** Agata CECOTKA.

KOBIERZYCE: Kowalczyk, Saktaniuk, P. Chojnacka - Kozioł 1, Buklarewicz 9/4, Drażyk 3/2, Ważna, Cygan 4, Wiertelak 4, Despodowska 2, Meleketcewa, Domagalska, Smolin 4, A. Kucharska, Janas 1, Kocińska. **Kary:** 6 min. **Trener** Marcin PALICA.

■ **Młyny Stoislaw Koszalin - Start Elbląg 38:27 (17:12)**

KOSZALIN: Filończuk, Iwanysia - Żmijewska 1, Męczykowska 1, Mączka, Rycharska 4, Kubisova 2, Haric 2, Polańska 10/1, Nowicka, Dominika Szykaruk 3/2, Chormańska 2, Urbaniak 4, Zalesny 8, Koper, Bayrak 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Krzysztof PRZYBYLSKI. **START:** Ciągca, Radojčić - Pahrabicka 3, Stapurewicz 7, Macedo, Głębocka 1, Novais-Bancillon 5, Weber 3, Grabieńska 3, Tarczyk 3, Kuźmińska 1, Owczarek 1, Stefańska, Dworniczuk, Wołoszyk. **Kary:** 6 min. **Trener** Roman MONT.

MKS Urbis Gniezno - Galiczanka Lwów - **wtorek, 18.00**, KGHM MKS Zagłębie - MKS FunFloor Lublin - **środa, 18.00**.

1. Zagłębie	15	45	485:335
2. Kobierzyce	16	41	471:410
3. Lublin	15	38	459:342
4. Gniezno	15	26	400:407
5. Piotrcovia	16	18	437:462
6. Koszalin	16	17	397:420
7. Start	16	17	427:475
8. Galiczanka	15	12	396:463
9. Jarostaw	16	11	354:396
10. Kalisz	16	9	388:504

1-6 - play off, 7-10 - play out

17. seria, 16-21.02.: Start - Piotrcovia, Kalisz - Gniezno, Galiczanka - Koszalin, Jarostaw - Zagłębie, Kobierzyce - Lublin.

(mar)

Niech Niemcy się boją!

Jeśli naprzeciw siebie stają sąsiedzi ze ścistej czołówki tabeli, należy się spodziewać wyrównanego starcia. W Zabrzu takiego nie było.

ORLEN SUPERLIGA MĘCZYZN

Na dwa dni przed meczem z Rhein-Neckar Loewen w fazie zasadniczej Ligi Europejskiej Górnik „przejechał się” po Chrobrym Głogów. Przed pierwszym gwizdkiem jego zawodnicy mogli mieć obawy, bo rywale mieli ich na wyciągnięcie ręki i gdyby wygrali, przeskoczyliby w tabeli. Choć w historii 39 spotkań zabrzanie wygrali 25 razy, to ich kibice pamiętali mecz z maja zeszłego roku, przegrany 27:33. Chęć rewanżu była w zabrzeńskich szatach ogromna.

Honorowym gościem meczu był Ryszard Cyroń, były napastnik piłkarskiego Górnika, który w niedzielę obchodził 59. urodziny. Do 2-krotnego reprezentanta Polski należało pierwsze podanie, a potem do głosu doszli ci, którym przyjechało kibicować. Po 7 minutach prowadzili 5:1 i doskonale znany w Zabrzu trener Witalij Nat musiał poprosić o czas. Wpłynął na zespół, ale nie na tyle, by był w stanie nawiązać walkę. Szczelna obrona i kapitalny Piotr Wyszomirski w bramce nie pozwalali na wiele, ale w ataku coś się zacięło. - Poprawcie się panowie. Jak macie okazję, to je wykorzystujcie, a w obronie nie róbcie głupot - przekazał swym zawodnikom trener **Tomasz Strząbała** i ci go posłuchali. W obronie stanęli jeszcze mocniej, a dwie kontry pozwoliły im odskoczyć na 4 trafienia. - To nie jest wielka strata. Postaramy się ją odrobić, ale musimy poprawić skuteczność. Przyjechaliśmy tu po 3 punkty. Wiele będzie zależało od początku drugiej połowy - zapowiadał **Jakub Orpik**, ale nadzieje na uratowanie meczu szybko uciekły. Zabrzanie nie mieli zamiaru zwalniać, **Damian Przytuła** rzucał z każdej pozycji, a kontry Dmytra Artemenki były



Rennosuke Tokuda (z lewej) i jego zabrzańscy koledzy łatwo przedzierali się przez głogowską defensywę.

szybkie i skuteczne. Do tego doszła świetna postawa Kacpra Ligarzewskiego. Młody bramkarz poczuł pierwszy podmuch wiosny, więc ogolił się niemal na zero, a między słupkami imponował. O jego wysokiej dyspozycji świadczyły liczby. W jego „świątyni” głogowianie oddali 14 rzutów, ale tylko 5 piłek zatrzepotało w siatce. Owszem, „Ligarzyk” grał krócej niż „Wyszu”, lecz 64% skuteczności zanotował, a jego starszy kolega „tylko” 32. Najbardziej doceniony został jednak Przytuła, który swym występem przychylił Pawła Paterka, kolegę z reprezentacji. - Chcąc myśleć o 3. miejscu po sezonie zasadniczym, musieliśmy ten mecz wygrać. Nasza radość jest w pełni uzasadniona - powiedział lewy rozgrywający Górnika, odbierając kolejną nagrodę MVP.

■ **Górnik Zabrze - KGHM Chrobry Głogów 39:26 (19:15)**

GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 3, Tokuda 3, Morkowski 4, Kaczor 2, Przytuła 10, Artemenko 6, Ilczenko 3, Mauer 2/2, Minocki 3, Wąsowski, Bogacz, Krawczyk 2, Baczko, Krępa 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA.

CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Kosznik 1, Jamiot 4, Paterek 7/1, Skiba 4, Matuszak, Styrz 1, Dadej 5, Strelnikow, Wrona, Orpik 3, Grabowski 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Witalij NAT.

■ **Azoty Puławy - Industria Kielce 28:39 (13:21)**

AZOTY: Cincadze, Borucki - M. Marciniak 2, Kacper Adamski 6/1, Gogola 2, R. Przybylski 2, Janikowski 3, Jarosiewicz 4/4, Federiczak, Zarzycki 3, Zivkovic 2, Burzak 3, Ostrowski 1, Górski. **Kary:** 6 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO. **KIELCE:** Wolff, Mestrić, Wałach - Morzyto 5, A. Dujszabajew 2, Thrastrason 1, Tournat 3, Sićko 8, Wiaderny 3, Karacić 1/1, Paczkowski 2, Olejniczak, D. Dujszabajew 3, Surgiel 6/1, Nahi 5. **Kary:** 4 min. **Trener** Tałant DUJSZEBAJEW.

■ **Orlen Wisła Płock - Corotop Gwardia Opole 40:21 (21:15)**

WISŁA: Jastrzębski, Alilović - Daszek 5, Piroch, Fazekas 2, Serdio 1, Lucin 3, Mihić 4, P. Krajewski 10/4, Dawydzik 1, Susnja 2, Sroczyk 3, Zarabec 1, Michałowicz 4, Żytnikow 3, Samoil 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Xavi SABATE. **GWARDIA:** Malcher, Alaj - Wojdan 4, Widomski, Monczka 1, M. Jankowski 1, Łangowski 1, Jendryca 7/2, Wandzel 2, Sosna 3, Kawka 1, Stempin, Hryniowicz 1, Koc. **Kary:** 6 min. **Trener** Bartosz JURECKI.

■ **Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - MMTS Kwidzyn 32:31 (17:17)**

OSTROWIA: Krekora, Balcerek - P. Marciniak 1, Gajek 4, Gierak 7/1, Reżnicki 3, Kamil Adamski 5, Urbaniak 3, Szpera 2, Klopsteg 2, Łyżwa 1, Wojciechowski 3, Szych, Krivokapic, Misiejuk 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Kim RAMSMUSEN. **KWIDZYN:** Zakreta, Matłęga - Czerkaszczenko 10, Grzenkowicz, W. Jankowski 4, Kosmala 1, Potoczny 8, Kamszek 3, Łazarczyk 3, Guzewicz, Welcz, Lewczyk 2. **Kary:** 10 min. **Trener** Bartłomiej JASZKA.

■ **Grupa Azoty Unia Tarnów - MKS Zagłębie Lubin 26:34 (9:15)**

UNIA: Matecki, Wysocki - J. Adamski, Sanelek 5, Buszkow 2, Sikora, Mrozowicz, Parowinczak, Zdobylak 4/2, Podsiadło 8/1, Stupski 2, Smolikow 2, Małek 2, Wątroba 1. **Kary:** 4 min. **Trener** Marcin JANAS. **ZAGŁĘBIE:** Schodowski, Procho - Hluszak 2, Iskra 3, Rutkowski 7, Drozdalski 2, Stankiewicz 5, R. Krupa, Krysiak 6, P. Krupa 1, Moryń 2, Michalak 1, Bekisz 1, Kałużny 2, Pedryc 2. **Kary:** 20 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

■ **Energa MKS Kalisz - Energa Wybrzeże Gdańsk 26:24 (10:11)**

KALISZ: Hrdliczka, Szczecina - Bekisz 1, Starcević 7/1, Kowalczyk 4, Kus 2, Wróbel, Komarzewski 2, K. Pilitowski 5, Nejdł, Biernacki, Molksi 3, Karpiński, Kucharczyk 2, Drej. **Kary:** 10 min. **Trener** Rafał KUPTEL. **WYBRZEŻE:** Poźniak, Bedoui - Jachlewski 4, Powarzyński 3, Papina, Zmavc 2 (CZK, 55 min - gradacja kar), Pieczonka 2, Milicević 3/3, Papaj 5, Peret 2, Góralski 2, Domagała, Stępień 1. **Kary:** min. **Trener** Patryk ROMBEL.

■ **Piotrkowianin - Zepter KPR Legionowo 30:29 (14:13)**

PIOTRKOWIANIN: Kot, Chmurski - Swat 6/3, Żyszkiewicz 2, Wawrzyniak, Mosiłek 6, Filipowicz, Kowalski 4, Surowsz 4, Szopa 4, Wadowski 2, Pożarek 1, Stolarski 1, Makowiej. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał MATYJASIK. **LEGIONOWO:** Liljestrand, Pieńkowski - Adamczyk 2, Chabior 13/2, Wotowiec 1, Brzeziński 3, Brinovec, Ciok 1, Lewandowski 3, Fajara 2, Klapka 3, Pawelec 1, Tylutki. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI.

1. Wista	20	60	683:437
2. Kielce	20	57	780:534
3. Górnik	20	43	600:543
4. Chrobry	20	39	576:579
5. Azoty	20	34	620:596
6. Kalisz	20	30	521:561
7. Ostrowia	20	27	549:595
8. Gwardia	20	26	534:598
9. Unia	20	24	420:598
10. Kwidzyn	20	23	552:587
11. Piotrkowianin	20	23	545:639
12. Zagłębie	20	18	520:595
13. Legionowo	20	9	523:618
14. Wybrzeże	20	7	555:634

1-8 - play off, 9-14 - play out

21. seria, 17-19.02.: Wybrzeże - Górnik, Kielce - Ostrowia, Chrobry - Unia, Legionowo - Azoty, Kalisz - Wista, Kwidzyn - Gwardia, Zagłębie - Piotrkowianin.

Marek Hajkowski

30 MINUT TO ZA MAŁO

EUROPEJSKIE PUCHARY

■ Chcąc myśleć o zwycięstwie w Lidze Mistrzów, należy walczyć przez całe spotkanie, a nie tylko w jednej połowie. Taki wniosek można wysnuć po 13. porażce Zagłębia Lubin w meczu 13. kolejki grupy B z Rapidem Bukareszt 21:24 (15:13). „Mie-

dziowe” szukały pierwszej wygranej i po dwóch kwadransach były bliskie jej znalezienia. Rywal znajdował się w ich zasięgu, bo przed tym starciem miał 7 pkt i plasował się pozycję wyżej. Dwie bramki w piłce ręcznej to jednak nic. Po zmianie stron znacznie lepiej prezentował się Rapid Bukareszt i w 39 min do-

prowadził do remisu 16:16. Lubinianki walczyły o każdą piłkę, często tupały 2-minutowe kary (w sumie miały ich 14) i przyjezdnym łatwiej było trafić do siatki. Najwięcej (6) razy uczyniła to Dorina Koros. W zespole Zagłębia najsilniejszą była Daria Michalak (6). W sobotę, na pożegnanie z LM, wyjazdowym

przeciwnikiem mistrzyni Polski będzie Krim Lublana. Również 3 bramkami na własnym terenie przegrał w Lidze Europejskiej MKS FunFloor Lublin. Lepszy od wicemistrzyni kraju okazał się inny zespół z Rumunii, Gloria Bistrita-Nasaud, zwyciężąc 29:26 (18:12). Tu o wyniku zdecydował początek i koń-

cówka premierowej rundy. Choć w 21 min miejscowe prowadziły 10:9, przeciwniczki zdolały wypracować bezpieczną przewagę, której pilnowały do ostatniej syreny. Gloria awansowała do 1/4 finału, a MKS udział w rozgrywkach zakończy niedzielnym meczem z Neptunes Nantes. (m)

Dzielenie skóry...

Lodowaty prysznic przyda się nie tylko zawodnikom, ale również wszystkim, którzy na dokonania naszej reprezentacji patrzyli przez różowe okulary.

Nie dziel skóry na niedźwiedziu - to stare porzekadło pasuje jak ulał do tego, co się wydarzyło w drugim dniu pre-kwalifikacji olimpijskich na Stadionie Zimowym w Sosnowcu. Przed turniejem nie tylko w ekipie biało-czerwonych panował optymizm, umiejętnie podsycany przez media i niżej podpisany również dołożył „trzy grosze”. Nikt nie dopuszczał nawet myśli, by reprezentacja nie zakwalifikowała się do finałowej imprezy. A tymczasem polscy hokeiści przegrali z najgroźniejszym rywalem, Ukrainą 2:3 po karnych i tym samym stracili szansę awansu.

- Wygranie tego turnieju jest naszym obowiązkiem, ale musimy być od początku do końca skoncentrowani, bo rywale też mają swoje cele - tak mówił kapitan, **Krystian Dziubiński**.

- Każdy inny wynik niż pierwsze miejsce będzie naszą klęską i przy naszych kibicach nie możemy się potknąć - wtórował mu czołowy napastnik, **Patryk Wronka**.

Dwa lata temu podczas mistrzostw świata Dywizji 1B w Tychach biało-czerwoni wygrali 3:2 po karnych, ale teraz nie dopuszczaliśmy myśli, by znów o końcowym wyniku decydowały najazdy i przez długie minuty nic nie wskazywało, by nastąpiło takie rozwiązanie.

Podopieczni trenera Roberta Kalabera od razu przystąpili do ataku i zdobyli przewagę. Bartosz Fraszko zdecydował się na strzał z dalszej odległości,



Marcin Kolasz (z lewej) oraz Ilia Korenczuk byli czołowymi postaciami swoich drużyn.

zaś krążek zmierzający do siatki jeszcze dotknął Kamil Górny. To była dopiero 8 min i mieliśmy wystarczającą dużo czasu, by pokusić o kolejne trafienie. W ciągu pierwszych 20 min nasi hokeiści oddali 14 strzałów, zaś rywale zaledwie 4. To zestawienie świadczy o dużej przewadze naszego zespołu.

A tymczasem po przezwyciężeniu hokeiści wyszli dziwnie rozkojarzeni i zupełnie oddali inicjatywę Ukraincom. Denis Borodaj szybko doprowadził do remisu. A potem najpierw do boku kar powędrował Mateusz Zieliński i ledwo co wyszedł, pojawił się w nim Dominik Paś. Do 34 min nie mieliśmy nic do powiedzenia i Maciej Miarka miał

sporo pracy. Gdy wreszcie Marcin Kolasz, najrowniejszy grający zawodnik na tym turnieju, zdobył gola, odczyniliśmy z ulgą.

- Pokpiłismy sprawę, bo przecież nie tak to powinno wyglądać - stwierdził wielce zasłużony reprezentant kraju rodem z Nowego Targu. - Tylko do siebie możemy mieć pretensje za niewykorzystanie szans w pierwszej tercji. Na dobrą sprawę po niej mogliśmy sobie zapewnić wysokie prowadzenie. A potem Ukraińcy zaczęli lepiej grać, mocniej atakować i zmusili nas do błędów. Mam wiele pretensji do siebie, bo przecież mogłem zagrać lepiej, może jeszcze bardziej zmobilizować kolegów. Chcieliśmy awansować, ale

teraz możemy mówić tylko o straconej szansie.

Jewhenij Ratuszny doprowadził do remisu i wielu za tego gola obciążyło Macieja Miarkę. Z wysokości trybun widać było, że bramkarz JKH GKS-u Jastrzębie miał jednak ograniczone pole widzenia. Później słowacki szkolenowiec to potwierdził.

Na początku dogrywki w ciągu 7 sek. Fraszko i Wronka popisali się silnymi uderzeniami, ale Bogdan Diaczenko zdołał odbić krążek. A potem Ukraińcy kontrolowali wydarzenia na tafli. Karne zaczęły się od gola Dziubińskiego, a potem do samego końca były „pudła”: Fraszki, Wałęgi, Kolasza i Pasiuta. Ukraińcy w trzeciej serii

wyrównali po efektownym uderzeniu Ilii Korenczuka, a zwycięstwo zapewnił im Ołeksij Worona.

- Wszystko wyglądało dobrze, gdy trzymaliśmy się naszego planu - stwierdził mocno niepokieszony trener **Robert Kalaber**. - Graliśmy agresywnie, dobrze pressingiem i, co najważniejsze, zdobyliśmy pierwszy gola. Mieliśmy kilka okazji na podwyższenie prowadzenia, a potem oddaliśmy inicjatywę Ukraincom, gubiliśmy krążek, podawaliśmy do rywala i straciliśmy pewność siebie. W dogrywce oba zespoły miały okazje, zaś w karnych szczęście uśmiechnęło się do rywali. Wydaje się, że większe doświadczenie ukraińskiego bramkarza wzięło górę.

24.

ZWYCIĘSTWO
odnieśli Ukraińcy w 41. spotkaniu z biało-czerwonymi.

34

STRZAŁY
oddali nasi hokeiści; przeciwnicy mieli 31 uderzeń.

Marzenia o pierwszym miejscu i grze w finałowym turnieju przysły jak mydlana bańka. W poprzednich pre-kwalifikacjach w Astanie biało-czerwoni byli sprawcami niespodzianki, wygrywając z Kazachstanem 3:2. Tym razem role się odwróciły i w roli głównej wystąpili Ukraińcy.

■ Polska - Ukraina 2:3 (1:0, 1:1, 0:1, 0:0) po karnych 1-2

1:0 - Górny - Fraszko - Pasiut (7:15), 1:1 - Borodaj - Hrebenik - Korenczuk (22:22), 2:1 - Kolasz - Dziubiński - Jeziorski (34:45), 2:2 - Ratuszny - Korenczuk - Czołacz (43:43), 2:3 - Worona (karny).

Sędziowali: Nikolas Neutzer (Niemcy) i Aleksij Roszczin (Hiszpania) - Tomas Gegan (Słowacja) i Jeroen Klijberg (Holandia). **Widzów** 1817.

POLSKA: Miarka; Górny - Wajda, Jaśkiewicz - Ciura, Dronia - Wanacki, Zieliński (2) - Horzelski; Wronka - Pasiut - Fraszko, Zygmunt - Wałęga - Paś (2), Jeziorski - Dziubiński - Kolasz, Michalski - Komorski - Galant (2). Trener Robert KALABER.

UKRAINA: Diaczenko; Pangiel - Jułdaszew - Hrebenik, Sysak - Mereżko, Ratuszny - Czołacz, Andrejkiw; Morozow - Mazur - Lialka, Zacharow - Tracht - Peresunko, Worona - Fadijew (2) - Denyskin, Borodaj - Kuciewicz - Korenczuk, Panczenko. Trener Dmytro CHRYSZYCYZ.

Kary: Polska - 6 min, Ukraina - 2 min.

Pozostałe wyniki: Korea Płd. - Ukraina 0:4 (0:1, 0:1, 0:2), Estonia - Korea Płd. 2:4 (1:1, 0:1, 1:2), Ukraina - Estonia 5:3 (3:0, 1:2, 1:1), Polska - Korea Płd. zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Ukraina	3	8	12:5
2. Polska	2	4	6:3
3. Korea Płd.	2	3	4:6
4. Estonia	3	0	5:13

Włodzimierz Sowiński

ZMIENNE NASTROJE

NHL

■ Hokeiści Boston Bruins w spotkaniu na szczycie wygrali z Vancouver Canucks 4:0 (2:0, 2:0, 0:0). Linus Ullmark zanotował 17 skutecznych interwencji, zaliczając pierwsze czyste konto w sezonie i 7. w karierze. Natomiast Thatcher Demko (21 obron) pokonał: Brad Marchand (1 min), Danton Heinen (16), Morgan Geekie (34) i Pavle Zacha (49).

W kolejnej potyczce - z Washington Capitals - „Niedźwiadki” uchodzący za faworyta, a tymczasem przegrały 0:3 (0:0, 0:1, 0:2). Aleksandr Owieczkin trafił w 60 minucie i był to jego 57. gol do pustej bramki, czyli wtedy, kiedy rywal zdecydował się na wycofanie bramkarza, by wprowadzić dodatkowego zawodnika. Pod tym względem został liderem wszech czasów, wyprzedzając Wayne'a Gretzky'ego. Charlie Lindgren obronił 18 strzałów, zalicza-

jąc 3. czyste konto w sezonie i 5. w lidze. Natomiast hokeiści Vancouver zaliczyli drugą porażkę z rzędu - w Detroit z „Czerwonymi skrzydłami” 3:4 (0:1, 3:0, 0:2, 0:1) po dogrywce. Zwycięskiego gola dla gospodarzy zdobył Jake Walman w 23 sek. dogrywki. Edmonton Oilers po 16 zwycięstwach z rzędu przegrali z Vegas 1:3, ale dobrze zareagowali i szybko wygrali na wyjeździe z Anaheim Ducks 5:3 (1:0, 1:2, 3:1). Evander Kane strzelił 3 bramki

(30, 39, 59, do pustej). Był to jego 8. hat trick w 15-letniej karierze. Na liście strzelców znaleźli się również Zach Hyman (49) i Leon Draisaitl (51). Drugie wyjazdowe spotkanie dla „Nafciarzy” zakończyło się fiaskiem - w Los Angeles z „Królami” 0:4 (0:0, 0:2, 0:2). Gospodarze wygrali pierwszy mecz pod kierunkiem tymczasowego trenera Jima Hillera, który zastąpił Toddę McLellan, zwolnionego 2 lutego po pięciu sezonach. Quinton Byfield zdobył dwa gole (48

i 58), a ponadto trafiali Pierre-Luc Dubois (23) i Trevor Lewis (24). W Konferencji Zachodniej prowadzi Vancouver - 74 pkt, zaś w Wschodniej Boston - 73.

Czwartek: Boston - Vancouver 4:0, Florida - Washington 4:2, New Jersey - Calgary 3:5, Arizona - Vegas 2:3, NY Islanders - Tampa 6:2, Carolina - Colorado 5:2, Philadelphia - Winnipeg 4:1. **Piątek:** Minnesota - Pit-

sburgh 3:2, Chicago - NY Rangers 3:4 po dogr., Anaheim - Edmonton 3:5. **Sobota:** Boston - Washington 0:3, Detroit - Vancouver 3:4 i Nashville - Arizona oba po dogr., Los Angeles - Edmonton 4:0, Florida - Colorado 4:0, Carolina - New Jersey 1:0, Buffalo - St. Louis 1:3, Philadelphia - Seattle 3:2, NY Islanders - Calgary 2:5, Montreal - Dallas 2:3, Ottawa - Toronto 5:3, Winnipeg - Pittsburgh 2:1. **[ws]**

Sofia - miejsce szczęśliwe

Od dziś do przyszłego wtorku w stolicy Bułgarii toczyć się będzie rywalizacja o medale mistrzostw Europy. 24 lata temu gwiazdą tej imprezy był Szymon Kołecki.

Choć od tamtych zawodów minęło prawie ćwierć wieku, we wspomnieniach **Szymona Kołeckiego** tkwić będą do końca życia. To zadziwiające, jak fenomen sztangi pamięta, co działo się przed, w trakcie i po starcie na pomoście w Sofii. Jest tak pewnie dlatego, że został mistrzem Starego Kontynentu w kategorii 94 kg, co okraślił rekordem świata w podrzucie.

Przeklęta ósemka

- Do tych zawodów byłem bardzo dobrze przygotowany - wspomina Kołecki. - 230 na treningach zaliczałem regularnie, raz czy dwa „wpadło” nawet 235, więc 232,5 kg nie było wielkim wyczynem. Potraktowałem ten wynik jako coś naturalnego, a nawet byłem lekko... rozczarowany, bo liczyłem na 240. Na ostatniej prostej przygotowań dopadł mnie jednak pech. Zaczęła mnie boleć wyrzynająca się ósemka. Tabletki niewiele pomagały i podjąłem decyzję, żeby się pozbyć zęba. Byłem wtedy na zgrupowaniu w Spale, więc pojechałem do pobliskiego Tomaszowa Mazowieckiego szukać stomatologa. Nie znalazłem, bo to była akurat Wielka Sobota i wszystkie gabinety były zamknięte. Musiałem więc ruszyć do Ciechanowa, gdzie zostałem przyjęty przez dentystę, u którego leczyłem się od dawna i miałem do niego zaufanie. Znieczulenie, ekstrakcja, szycie, tabletki na ból i do tego antybiotyk. To wszystko solidnie wybiło mnie z rytmu, a przede wszystkim rozluźniło, bo antybiotyk musiałem brać przez tydzień, niemal do dnia startu. Przez tego przekłętą zęba straciłem trochę siły, ale przecież cała nie mogła ze mnie ulecieć.

Gorączka rywala

O tym, że całkiem sporo jej zostało, Kołecki potwierdził podczas zawodów. Choć miał zaledwie 18,5 roku, nie był postacią anonimową. Rok wcześniej zadziwił świat w hiszpańskiej La Corunie, gdzie sięgnął po premierowy tytuł mistrza Europy, pokonując samego Akakiosa Kachiaszwilisa, dwukrotnego już wówczas mistrza olimpijskiego. W Sofii miało dojść do trzeciego starcia 32-letniego herosa i wschodzącej gwiazdy sztangi. Za porażkę na mistrzostwach Europy Grek gruzińskiego pochodzenia (zanim przyjął greckie

obywatelstwo nazywał się Kachi Kachiaszwili) - po rywalizacji, która przeszła do historii dyscypliny - zrewanżował się Polakowi, pokonując na „własnym terenie” w Atenach. Do kolejnego pojedynku jednak nie doszło. - Kachi przyjechał do Sofii i widniał na liście startowej, ale niemal w ostatniej chwili wycofał się z rywalizacji. Podobno zmogła go wysoka gorączka... Byłem zawiedziony absencją najgroźniejszego przeciwnika, bo właściwie nie miałem z kim

21

MEDALI

wywalczyli reprezentanci Polski w 5 edycjach ME, do których doszło w Sofii w latach 1965-2005. Złoto wywalczyli: Waldemar Baszanowski (2), Mieczysław Nowak, Zygmunt Smalcerz, Jan Wojnowski i Szymon Kołecki, srebro: Aleksandra Klejnowska (2), Dominika Mistarska, Rudolf Kozłowski, Henryk Trębicki, Norbert Ozimek, Zbigniew Kaczmarek, Waldemar Kosiński, Krzysztof Siemion, Sergiusz Wołczaniecki, Sławomir Zawada i Robert Dołęga, a brąz: Marieta Gotfryd, Walter Szoltysek i Andrzej Kozłowski.

walczyć - wyznaje nasz rozmówca.

17,5 kg przewagi

Rwanie zakończył na 180 kg w drugim podejściu. W trzecim zaatakował 182,5 kg, ale własnego rekordu Europy juniorów nie pobił. - Nigdy nie czułem się zbyt mocny w tym boju. Wiedziałem, że przekroczenie pewnej bariery będzie trudne, a w moim przypadku było to 180 kg. Zależało mi głównie na zaliczeniu prób i wypracowaniu optymalnej przewagi przed podrzutem - mówi utytułowany sztangista, który w drugim boju również zaliczył dwie próby. Niejako na rozgrzewkę podrzucił 222,5 kg, a następnie dołożył 10 kg. Gdy się upewnił, że sędziowie zapalili trzy białe światełka, postąpił jeszcze chwilę ze sztangą nad głową, a gdy ją odłożył stanowczym gestem poinformował o rezygnacji z ostatniego podejścia. - Nie było już sensu wychodzić na pomost, bo drugi z rzędu tytuł mistrza Europy miałem zapewniony, a rekord świata stanowił tylko miły dodatek. Plan jednak był nieco inny,



Szymon Kołecki właśnie ustanowił rekord świata...

bo - jak już wspominałem - byłem przygotowany na 240 kg, ale do ataku na taki ciężar zmusiły mnie pewnie tylko Kachi - dodaje były sztangista, a potwierdzeniem jego słów jest przewaga... 17,5 kg nad Wadimem Wakarczukiem z Mołdawii i 20 kg nad Turkiem Bunyamem Sudasem.

Mutlu docenił

- Uśmiechałem się, posyłałem buziaczki do wiwatującej publiczności, ale... tylko przez chwilę - wspomina Szymon Kołecki. - Nie było to bowiem idealne podejście. Zarzut był prawidłowy, ale wstawanie dość ciężkie, z drugiego odbicia. Kosztowało mnie to sporo siły, a po wybicie sztangi na nożyce musiałem zrobić kilka kroków, by ją dogotować i ustabilizować w pionie. Gdy z nią stałem, to myślałem tylko o wrześniejących igrzyskach i złotym medalu

w Sydney, który był moim celem na 2000 rok. Perspektywa olimpijskiego debiutu i moich szans na podium przewijała się zresztą w rozmowach z dziennikarzami. Wyrażałem wtedy nadzieję, że przyjdzie mi stoczyć walkę z Kachim, i że obaj będziemy w rewelacyjnej formie (w Sydney zwyciężył Kachiaszwili, Kołecki był drugi - przyp. red.). Wspominałem również, że już przywykłem do medali i zwróciłem uwagę na słaby poziom mojej kategorii, ale dopiero rozmowa z Halilem Mutlu uświadomiła mi, że dokonałem czegoś dużego. Turek kilka dni wcześniej po raz szósty został mistrzem Europy (w sumie złoty medal ME zdobył 9 razy, dokładając 5 tytułów mistrza świata i 3 złote medale olimpijskie - przyp. red.), więc uchodził za autorytet. Spotkaliśmy się w hotelu, czekał na mnie po kolacji

i serdecznie pogratulował występu.

Młodych nie widać

Dla Szymona Kołeckiego Sofia jawi się jako miejsce szczęśliwe również z innego powodu. - W 1998 roku zdobyłem tam pierwszy medal na zawodach międzynarodowych, a było to złoto mistrzostw Europy juniorów do lat 20. Niewiele wtedy mnie znało, niewielu doceniało, ale dzięki planowi treningowemu oraz świetnej taktyce Iwana Grikurowa, który w sali rozgrzewki wręcz szachował rywali, uzyskałem 382,5 kg (165+217,5). W tym samym roku byłem też w stolicy Bułgarii na zgrupowaniu reprezentacji przed debiutem na mistrzostwach świata seniorów w Lahti, gdzie jako 17-letni szczeniak zająłem 5. miejsce - przypomina mistrz oraz wicemistrz olimpijski z Pekinu i Sydney. Obecnie

BIAŁO-CZERWONI NA ME

Kobiety: Oliwia Drzazga (49 kg, UMLKS Radomsko), Zuzanna Potka (55 kg, Promień Opalenica), Monika Szymanek (59 kg, LKS Dobryszce), Maria Potka (59 kg, Promień Opalenica), Wiktoria Wołk (64 kg, Tarpan Mrocza), Weronika Zielińska-Stubińska (81 kg, AZS AWF Biła Podlaska).

Mężczyźni: Marek Komorowski (67 kg, MOS Opole), Piotr Kudłaszyk (73 kg, Budowlani Nowy Tomyśl), Patryk Bęben (81 kg, Mazovia Ciechanów), Patryk Sawulski (96 kg, Górnik Polkowice), Bartłomiej Adamus (96 kg, Zawisza Bydgoszcz), Daniel Goljasz (102 kg, Wisła Puławy), Arsen Kasabijew (102 kg, Tarpan Mrocza).

CZY WIESZ, ŻE...

■ Miesiąc po ME 2000 w Sofii - na mistrzostwach Polski w Ciechanowie - Szymon Kołecki podrzucił 235 kg (wynik ten za rekord świata nie został uznany, bo uzyskany został na krajowej imprezie), a wyrwując 177,5 wyrównał rekord życiowy, który do dziś wynosi 412,5 kg. Za zwycięstwo w klasyfikacji „open” otrzymał 6000 złotych.

o takich sukcesach przedstawiciele polskiej sztangi mogą tylko pomarzyć. - Obserwuję, co się dzieje wokół mojej ukochanej dyscypliny i - mówiąc łagodnie - nie jest z nią najlepiej. Przed laty trenerzy mieli dylemat, kogo zabrać na igrzyska, a na dziś nie mamy pewności, czy ktokolwiek na nie pojedzie. Najbliżej wywalczenia kwalifikacji jest Weronika Zielińska-Stubińska, ale w Sofii będzie musiała się „zakręcić” wokół rekordu życiowego, na co z pewnością ją stać. U mężczyzn natomiast możemy liczyć jedynie na 37-letniego Arsena Kasabijewa. Mam z nim częsty kontakt. Wiem, że mimo kłopotów z kolanami zaciska zęby i trenuje, bo bardzo chce po raz czwarty wystartować na igrzyskach. Młodszych niestety nie widać... Do niedawna blisko Paryża był Piotr Kudłaszyk, ale od jakiegoś czasu przestał robić postępy i tegoroczne igrzyska mu raczej odjechały. Obiecując na ostatnim sprawdzianie wypadł Patryk Bęben, ale zwykłą formę musi potwierdzić na pomoście. Trzymam kciuki za wszystkich, którzy przez najbliższe dni będą startować w stolicy Bułgarii, będę obserwował zawody, lecz na wielkie sukcesy się nie nastawiam - kończy były prezes PZPC, a obecnie biznesmen i zawodnik MMA, który - jak zdrowie pozwoli - latem wróci do rywalizacji w oktagonie.

Marek Hajkowski

PŚ W SANECZKARSTWIE

LANGENHAM NIE ODPUSZCZA

■ Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęły 11. miejsce w rywalizacji dwójek w zawodach saneczkarzkiego Pucharu Świata w niemieckim Oberhofie. Wygrały reprezentantki gospodarzy Jessica Deggenhardt i Cheyenne Rosenthal.

Niemki wyprzedziły Włoszki Andreę Voetter i Marion Oberhofer oraz Austriaczki Selinę Egle i Larę Michaelę Kipp. Wśród mężczyzn Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski zajęli 12. pozycję, tracąc 0,778 do zwycięskiej dwójki Thomas Steu - Wolfgang Kindl. Austriacy wyprzedzili dwie dwójki niemieckie - Hannesa Orlamuendera i Paula Constantina Gubitza oraz Tobiasa Wendla i Tobiasa Arlta. W jedynkach kobiet zwyciężyła Niemka Merle Fraeher przed Austriaczką Madeleine Egle oraz swoją rodaczką Julią Taubitz. Klaudia Domaradzka była 21.

W niedzielę najlepszy w jedynkach był Łotysz Kristeris Aparjods. Drugi był Niemiec Max Langenhan, a trzeci Austriak David Gleirscher. Polacy nie startowali.

Po siedmiu z 12 zawodów w klasyfikacji generalnej PŚ nadal prowadzi Langenhan, który o 176 punktów wyprzedza czwartego w niedzielę Austriaka Jonasa Muellera. W rywalizacji sztafet, bez udziału Polaków, triumfowali Niemcy z czasem 3.12.942. Drugie miejsce zajęli Łotysze - 0.150 s straty, a trzecie Austriacy - 0.288 straty.

ME W BOJERACH

67 MEDALI!

■ Polscy bojerowcy pokazali w estońskiej Parnawie, że są dominatorami w tej dyscyplinie sportu i zajęli całe podium mistrzostw Europy. Triumfował Michał Burczyński, wyprzedzając Łukasza Zakrzewskiego i Jarosława Radzkiego. Tym samym biało-czerwoni powiększyli dorobek medałów w czempionacie Starego Kontynentu do 67, w tym 21 złotych, 26 srebrnych i 20 brązowych.

W ślady starszych kolegów poszedł w mistrzostwach Europy juniorów Kacper Worek, zajmując w stawce 22 startujących miejsce na najniższym stopniu podium.

W ekipie biało-czerwonych w ME wystartował 80-letni Janusz Taber, który przed 50 laty wystąpił w mistrzostwach świata na Zalewie Żegrzyńskim. W sobotę mistrzostwa Europy ukończył na 41. miejscu w grupie srebrnej, w której rywalizowało 45 zawodników.

■ Klasyfikacja ME 2024: 1. Michał Burczyński 13 pkt., 2. Łukasz Zakrzewski 24, 3. Jarosław Radzki 31, 4. Joonas Kiisler (Estonia) 31, 5. Karol Jabłoński 38, 6. Hardi Laurits (Estonia) 39.

Polka za Polką



Magdalena Łuczak miała szansę, by uplasować się wysoko w slalomie gigancie, ale zabrakło jej błędów w drugim przejeździe.

W rozegranym w Andorze slalomie gigancie Maryna Gąsienica-Daniel była 18., a Magdalena Łuczak 19.

Po pierwszym przejeździe Magdalena Łuczak była sklasyfikowana na 14. pozycji ze stratą 0,97 s do liderki Włoszki Marty Bassino. Gąsienica-Daniel była ex aequo 25. i traciła do prowadzącej Włoszki 1,58.

W drugim przejeździe Łuczak popełniła błąd, sporo straciła i ostatecznie spadła na 19. lokatę. W tym przejeździe uzyskała 24. wynik. Lepiej zaprezentowała się Gąsienica-Daniel, która miała w drugim przejeździe dziewiąty rezultat, co dało jej awans na 18. lokatę.

Zawody wygrała Lara Gut-Behrami (Szwajcaria), która objęła prowadzenie w klasyfikacji generalnej. Drugie miejsce ze stratą 0,01 s zajęła Alice Robinson z Nowej Zelandii, a trzecia była Amerykanka Amelia Josephine Hurt - strata 0,15 s.

Drugi przejazd niespodziewanie wygrała Austriaczka Ricarda Haaser, ale drugi rezultat gorszy tylko o 0,08 s miała Gut-Behrami. Szwajcarka, dziewiąta po pierwszym przejeździe objęła prowadzenie i utrzymała je do końca. Trochę „pomogły” jej w tym obie Włoszki, które były na czele na półmetku rywalizacji.

Obie pojechały słabiej. Bassino spadła na szóstą pozycję, Federica Brignone, która była druga, na czwartą.

Niedzielnny slalom w Andorze wygrała Szwedka Anna Swenn-Larsson. Drugie miejsce ze stratą 0,35 s zajęła Chorwatka Zrinka Ljutić, a trzecia była Amerykanka Paula Moltzan - 0,83 straty. Jedyna Polka w stawce Magdalena Łuczak nie ukończyła pierwszego przejazdu.

Szwajcar Marco Odermatt, lider klasyfikacji generalnej, wygrał w sobotę slalom gigant w bułgarskim Bansku. Szwajcar, który prowadził po pierwszym przejeździe, jest coraz bliżej zdobycia trzeciej z rzędu dużej Kryształowej Kuli. Szwajcar o 0,91 s wyprzedził Norwega Alexandra Steen Olsena i o 1,08 Austriaka Manuela Fellerę. Polacy nie startowali.

Nie doszedł do skutku wczorajszy slalom. „Zawody anulowane z powodu silnego deszczu w Bansku. Niestety, pogoda nie była dziś sprzyjająca, a bezpieczeństwo zawodników jest najważniejsze” - zakomunikowała Międzynarodowa Federacja Narciarska na platformie X.

Kobiety

■ Slalom gigant: 1. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 1.59,27, 2. Alice Robinson (Nowa Zelandia) strata 0,01 s, 3. Am Hurt (USA) 0,15, 4. Federica Brignone (Włochy) 0,22, 5. Thea Louise Stjernesund (Norwegia) 0,29, 6. Marta Bassino (Włochy) 0,32... 18. Maryna Gąsienica-Daniel 1,66, 19. Magdalena Łuczak 1,74.

■ Slalom: 1. Anna Swenn-Larsson (Szwecja) 1.49,25, 2. Zrinka Ljutić (Chorwacja) strata 0,35 s, 3. Paula Moltzan (USA) 0,83, 4. Michelle Gisin (Szwajcaria) 0,88, 5. Camille Rast (Szwajcaria) 1,02, 6. Lena Duerr (Niemcy) 1,38... Magdalena Łuczak nie ukończyła pierwszego przejazdu.

■ Klasyfikacja PŚ (po 28 zawodach): 1. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 1214 pkt., 2. Mikaela Shiffrin (USA) 1209, 3. Federica Brignone (Włochy) 928, 4. Petra Vlhova (Słowacja) 802, 5. Sofia Goggia (Włochy) 792, 6. Sara Hector (Szwecja) 780... 54. Maryna Gąsienica-Daniel 110, 74. Magdalena Łuczak 52.

Mężczyźni

■ Slalom gigant: 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 2.15,75, 2. Alexander Steen Olsen (Norwegia) strata 0,91 s, 3. Manuel Feller 1,08, 4. Stefan Brennsteiner (obaj Austria) 1,29, 5. Zan Kranjec (Słowenia) 1,47, 6. Henrik Kristoffersen (Norwegia) 1,49.

■ Klasyfikacja generalna PŚ (po 25 zawodach): 1. Odermatt 1506, 2. Cyprien Sarrazin (Francja) 684, 3. Feller 669, 4. Loic Meillard (Szwajcaria) 514, 5. Vincent Kriechmayr 487, 6. Marco Schwarz (obaj Austria) 464.

Riiber po raz 10.

PŚ W KOMBINACJI NORWESKIEJ

Specjaliści kombinacji norweskiej rywalizowali w estońskim mieście Otepäe. W piątek wśród mężczyzn triumfował Norweg Jarl Magnus Riiber, przed Estończykiem Kristjanem Ilvesem i Austriakiem Johannesem Lamparterem. Wśród kobiet najlepsza była Norweżka Gyda Westvold Hansen. Na podium stanęły także jej rodaczki - Ida Marie Hagen i Mari Leinan Lund. Polka Joanna Kil zajęła 17. miejsce.

W sobotę rywalizację mężczyzn wygrał ponownie Riiber. Drugi był Ilves, a trzeci Lamparter. Na najwyższym stopniu podium wśród pań stanęła Hagen, która wyprzedziła Japonkę Harukę Kasai oraz swoją rodaczkę Hansen. Kil była 19.

Riiber osiągnął hat trick w niedzielę, wygrywając

10. z rzędu zawody. Norweg prowadził po skoku, a dystans 10 km przebiegł w 22.41. Drugi Austriak Stefan Rettenegger stracił do zwycięzcy 39,8 sekund, a trzeci był Niemiec David Mach ze stratą 52,1 s.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Riiber ma 1670 pkt i powiększył przewagę nad Retteneggerem do 449 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Norweg Joergen Graabak ze stratą 505 pkt.

Wśród kobiet wygrała jego rodaczka Ida Marie Hagen, która wyprzedziła swoje rodaczki Mari Leinan Lund i Hansen. Joanna Kil zajęła 18. miejsce. Hagen w klasyfikacji generalnej ma 1140 pkt i do 100 pkt powiększyła przewagę nad drugą Westvold Hansen. Trzecie miejsce z dorobkiem 864 pkt zajmuje Leinan Lund. Kil ma 268 pkt i plasuje się na 21. pozycji.

Kłopoty z aurą

ALPEJSKIE MP

Hanna Zięba i Paweł Pyjas w slalomie gigancie oraz Daria Krajewska i Bartosz Szkoła w slalomie wywalczyli złote medale w zakończonych w piątek w Krynicy-Zdroju międzynarodowych mistrzostwach Polski w narciarstwie alpejskim.

W tym roku program mistrzostw Polski został okrojony ze względu na złe warunki atmosferyczne. Rywalizację na trasie Jaworzyny Krynickiej przeprowadzono tylko w slalomie gigancie i slalomie, odwołano pozostałe zaplanowane konkurencje.

Na starcie zabrakło najlepszych polskich alpejek - ubiegłorocznej potrójnej złotej medalistki Magdaleny Łuczak i Maryny Gąsienicy-Daniel oraz kadrowicza Piotra Habbasa. W zawodach udział wzięli także

zawodnicy i zawodniczki z Czech, Słowacji, Węgier i Ukrainy.

SLALOM GIGANT

■ Kobiety: 1. Hanna Zięba (KS Tatra Ski Academy Zakopane) 2.04,51, 2. Magdalena Bańdo (Team MB Szczyrk) strata 0,29, 3. Zuzanna Czapska (WKN Warszawa) 0,43.

■ Mężczyźni: 1. Paweł Pyjas (AZS AWF Katowice) 1.58,43, 2. Wojciech Gąsuzka (Team MB Szczyrk) 0,34, 3. Szymon Bębenek (AZS Zakopane) 0,41.

SLALOM

■ Kobiety: 1. Daria Krajewska (AZS Zakopane) 1.56,61, 2. Patrycja Florek (KS Narciarnia Nowy Sącz) 1,41, 3. Maja Chyla (Yeti Kraków) 1,51.

■ Mężczyźni: 1. Bartosz Szkoła (UKS Miłanowski Zakopane) 1.48,49, 2. Bartłomiej Sanetra (MKS Skrzyczne Szczyrk) 1,46, 3. Jan Łodziński (Team MB Szczyrk) 1,77.

NASI NA PODIUM

SNOWBOARD

■ Drugie miejsce dla Jana Jaromina, trzecie dla Susie Maksym oraz piąta lokata Stanisława Solika wśród narciarzy, to najlepsze osiągnięcia polskich reprezentantów w zawodach Pucharu Europy w big air, rozegranych w ramach Garmin Winter Sports Festival w Białce Tatrzańskie.

WYNIKI

Snowboard big air

Kobiety: 1. Laura Zaveska (Czechy) 177,00 pkt., 2. Sam Van Lieshout (Holandia) 151,00, 3. Susie Maksym 145,00 Mężczyźni: 1. Lukas Hendriks (Holandia) 162,00, 2. Jan Jaromin 146,67, 3. Artiz Lopez Sousa (Hiszpania) 138,00

Narciarstwo dowolne big air

Mężczyźni: 1. Joel Liiimatainen (Finlandia) 186,00, 2. Stefan Sorokin (Estonia) 167,33, 3. Vincent Veile (Niemcy) 164,34... 5. Stanisław Solik 161,22

Podium było blisko



Na twarzy Piotra Żyły wreszcie pojawił się lekki uśmiech. Czekamy na taki od ucha do ucha.

W Lake Placid polscy skoczkowie zaprezentowali się najlepiej w sezonie 2023/24. Najbardziej eksponowaną pozycję - czwartą - zajął w niedzielę Piotr Żyła.

Pełno biało-czerwonych flag, atmosfera jak na skoczniach w Polsce, coś swojego na ząb - taka atmosfera towarzyszyła konkursom skoków o Puchar Świata w amerykańskim Lake Placid. W sumie, wg wyliczeń organizatorów, Polacy stanowili 90 procent widowni. Być może ona wpłynęła na to, że nasi reo-reprezentanci prezentowali się lepiej niż w minionych tygodniach i miesiącach, choć oczywiście wciąż nie na miarę oczekiwań.

Lider niespodziewany

W piątek najwięcej radości dostarczył - ponownie - Aleksander Zniszczoł, który zajął 6. miejsce, wyrównując w ten sposób swoje największe osiągnięcie w PŚ. Przypomnijmy, że tydzień temu w Willingen dwukrotnie zajął 8. miejsce. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Dawid Kubacki - 17., Piotr Żyła - 21., Paweł Wąsek - 34., a Kamil Stoch 41.

Ten ostatni, nie dostając się do 2. serii, przeżył swoisty dramat; głównie dlatego, że - jak sam tłumaczył przed kamerami Eurosportu - ma kłopoty z „mentalem”. W jego wypowiedzi przewinął się nawet wątek zakończenia kariery.

Zniszczoł, który po pierwszym skoku na 116 m, oddanym w niekorzystnych warunkach, zajmował 22. miejsce, oczywiście był w o wiele lepszej dyspozycji psychicznej, ale z wyniku nie był w pełni zadowolony. - Żał tej pierwszej serii.

Tyle że to nie moja wina. Nie miałem na to wpływu. Drugi skok był niezły. Jest dosyć ciężko na buli, bo jest przeciąg z tyłu. Trzeba to wytrzymać, żeby dostać się do strefy, gdzie jest bardziej cicho - tłumaczył skoczek na antenie Eurosportu.

Wygrał Słoweniec Lovro Kos z notą 278,9 pkt po skokach na 123,5 m i 125 m. To jego pierwszy taki sukces w zawodach Pucharu Świata. Na podium stanęli też Japończyk Ryoyu Kobayashi i Norweg Marius Lindvik. Kobayashi skoczył 125,5 m i 122 m.

A byli drudzy...

W sobotnim konkursie duetów Dawid Kubacki i Aleksander Zniszczoł zajęli 7. miejsce. Wygrali Austriacy Michael Hayboeck i Stefan Kraft, przed Niemcami Philippem Raimundem i Andreasem Wellingerem oraz Mariusem Lindvikiem i Johann-Andre Forfangiem z Norwegii.

Kubacki skoczył 121,5 m, 106 m i 114 m, a Zniszczoł 121 m, 124 m i 116 m. Obaj uzyskali łącznie 725,5 pkt. Polacy zajmowali drugie miejsce po pierwszej serii, jednak stracili szansę na podium po drugiej nieudanej próbie Kubackiego.

Zawody duetów odbyły się po raz czwarty w historii. Pierwszy konkurs w tej formule został zorganizowany rok temu właśnie w Lake Placid. Wówczas triumfowali Kubacki i Piotr Żyła.

Najlepszy w historii

Znacznie więcej radości polskiej publiczności do-

starczył konkurs niedzielny, głównie za sprawą Piotra Żyły, który zajął 4. miejsce. Ponownie w pierwszej dziesiątce (w sumie po raz czwarty w sezonie) znalazł się Aleksander Zniszczoł - na 9. miejscu. Kamil Stoch był 24., Dawid Kubacki 29., a Paweł Wąsek 50.

Piotr Żyła skoczył 125 m i 123 m, co dało mu 269,9 pkt. Aleksander Zniszczoł uzyskał 124,5 m i 123 m - 259,2 pkt, Kamil Stoch 117,5 m i 116,5 m - 237,5 pkt, a Dawid Kubacki - 114,5 m i 116,5 m - 229,1 pkt. Wąsek oddał najkrótszy skok w konkursie na 86 m.

Triumfował Austriak Stefan Kraft, który osiągnął 130,5 m i 126 m - 281,6 pkt. Odnosił on 38. zwycięstwo w zawodach PŚ i goni Stocha oraz Adama Małysza, którzy mają na koncie 39 triumfów. Rekordzistą jest jego rodak Gregor Schlierenzauer, który wygrywał 53 razy. Ponadto Kraft 110. raz stanął na podium i pod tym względem jest najlepszym skoczkiem w historii.

W przyszły weekend skoczkowie będą rywalizować w japońskim Sapporo, gdzie odbędą się dwa konkursy indywidualne.

■ **Konkurs sobotni:** 1. Lovro Kos (Słowenia) 278,9 pkt (123,5 m/125,0 m), 2. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 278,1 (125,5/122,0), 3. Marius Lindvik (Norwegia) 277,8 (121,5/133,0), 4. Michael Hayboeck (Austria) 275,8 (121,5/133,0), 5. Daniel Huber (Austria) 275,2 (121,5/129,0), 6. Aleksander Zniszczoł 271,4 (116,0/129,0), 7. Andreas Wellinger (Niemcy) 270,9 (212,0/121,5), 8. Giovanni Bresadola (Włochy) 270,3 (121,0/129,0), 9. Gregor Deschwan-

den (Szwajcaria) 268,7 (129,5/120,5), 10. Johann Andre Forfang (Norwegia) 268,5 (127,5/119,5)... 17. Dawid Kubacki 261,5 (121,0/125,0), 21. Piotr Żyła 252,5 (123,0/118,5), 34. Paweł Wąsek 113,8 (110,5), 41. Kamil Stoch 105,9 (108,0).

■ **Konkurs duetów:** 1. Austria (Michael Hayboeck, Stefan Kraft) 809,2 pkt, 2. Niemcy (Philipp Raimund, Andreas Wellinger) 809,0, 3. Norwegia (Marius Lindvik, Johann-Andre Forfang) 793,6, 4. Japonia 750,1, 5. Włochy 741,3, 6. Słowenia 739,9, 7. Polska (Dawid Kubacki, Aleksander Zniszczoł) 725,5, 8. Szwajcaria 716,9, 9. Finlandia 435,2, 10. USA 402,6, 11. Rumunia 311,4.

■ **Konkurs niedzielny:** 1. Stefan Kraft (Austria) 281,6 pkt (130,5/126,0 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 278,4 (127,0/135,0) i Lovro Kos (Słowenia) (130,0/127,5), 4. Piotr Żyła 269,9 (125,0/123,0), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 267,1 (128,0/127,5), 6. Andreas Wellinger (Niemcy) 266,8 (120,0/129,5), 7. Marius Lindvik (Norwegia) 264,5 (128,0/124,0), 8. Ren Niskaido (Japonia) 260,3 (124,5/125,0), 9. Aleksander Zniszczoł 259,2 (124,5/123,0)... 24. Kamil Stoch 237,5 (117,5/116,5), 29. Dawid Kubacki 229,1 (114,5/116,5), 50. Paweł Wąsek 49,9 (86,0).

■ **Klasyfikacja Pucharu Świata (po 18 z 32 zawodów):** 1. Kraft 1236 pkt, 2. Wellinger 1027, 3. Kobayashi 1021, 4. Jan Hoerl (Austria) 661, 5. Pius Paschke (Niemcy) 572, 6. Hayboeck 554, 7. Anze Lanisek (Słowenia) 550, 8. Karl Geiger (Niemcy) 542, 9. Lindvik 524, 10. Kos 508... 22. Zniszczoł 200, 24. Żyła 177, 28. Kubacki 145, 27. Stoch 100, 40. Wąsek 42, 58. Kot 4.

■ **Puchar Narodów:** 1. Austria 4288 pkt, 2. Niemcy 3466, 3. Słowenia 2513, 4. Norwegia 1975, 5. Japonia 1782, 6. Polska 948.

Ścigali się w Canmore

PŚ W BIEGACH

Amerykanka Jessica Diggins wygrała w piątek bieg na 10 km ze startu wspólnego narciarskiego Pucharu Świata w kanadyjskiej miejscowości Canmore. Diggins wyprzedziła o 2,6 s Francuzkę Delphine Claudel oraz o 3,3 Norweżkę Heidi Weng. Wśród mężczyzn na dystansie 15 km triumfował Norweg Simen Krueger. Uzyskał on 9,8 s przewagi nad swoim rodakiem Haralodem Amundsenem oraz 10,3 nad Austriakiem Miką Vermeulenem.

W biegach sobotnich - sprintach techniką dowolną - triumfowali Norwegowie: Kristine Stavaas Skistad i Johannes Klaebo.

Rywalizację kobiet zdominowały Skandynawki. W finale wystąpiło aż pięć zawodniczek z tego regionu Europy oraz Amerykanka Jessie Diggins. Skistad

wyprzedziła trzy Szwedki, w tym drugą na mecie Maję Dahlqvist o 0,57 s oraz trzecią Linn Svahn o 1,40.

Wśród mężczyzn Klaebo był szybszy od swojego rodaka Erika Valnesa o 0,43 s. Trzeci finiszował Szwed Edvin Anger, który stracił 0,63 s. 27-letni Klaebo, pięciokrotny mistrz olimpijski i obrońca Kryształowej Kuli, odniósł 54. zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata (łącznie z etapami Tour de Ski).

W niedzielę Szwedka Frida Karlsson wygrała bieg na 20 km techniką klasyczną. Drugie miejsce zajęła Kerttu Niskanen z Finlandii, a trzecia była Norweżka Heidi Weng.

Liderka Pucharu Świata Jessie Diggins zajęła 10. miejsce. Amerykanka w klasyfikacji generalnej ma 2055 pkt. Za nią plasują się Szwedki: Linn Svahn (1731) i Karlsson (1630).

Stormowska idzie w górę

PŚ W SHORT TRACKU

Rywalizacja o Puchar Świata w short tracku przeniosła się z zachodniej półkuli do Europy, a konkretnie do Drezna.

Z dobrej strony swój występ w tym niemieckim mieście zapamięta zwłaszcza Kamila Stormowska, która w sobotę zajęła 3. miejsce w wyścigu na 1000 m, a powtórzyła ten wynik w niedzielę na 500 m. Tym samym osiągnięciem - również na dystansie 500 m - może się pochwalić Łukasz Kuczyński.

Wcześniej na podium PŚ w tym sezonie stała tylko sztafeta pań na 3 km w składzie Ada Majewska, Nikola Mazur,

Kamila Stormowska i Gabriela Topolska, a dokonała tego na początku grudnia ub. roku w Pekinie.

Stormowska poprzedni taki sukces zanotowała cztery lata temu na dystansie 500 m w holenderskim Dordrechcie, gdzie też była trzecia.

Na dystansie 1000 m 4. miejsce zajął w sobotę Michał Niewiński. To sprawia, że łyżwiarz Juwenii Białystok będzie miał kolejne dobre wspomnienia z Drezna. W styczniu ubiegłego roku na tym torze wywalczył dwa medale mistrzostw świata juniorów - złoty na 500 m i brązowy na 1000 m, a na 1500 m pokbił wtedy również rekord świata.

BRĄZ MŁODYCH SKOCZKÓW

■ Łukasz Łukaszczuk, Marcin Wróbel, Klemens Joniak i Tymoteusz Amilkiewicz zdobyli brązowy medal w drużynowym konkursie skoków podczas mistrzostw świata juniorów w narciarstwie klasycznym w Planicy. Polacy zgromadzili łącznie 873,3 pkt. Wygrali Austriacy w skła-

dzie: Johannes Poeltz, Stephan Embacher, Simon Steinberger i Fabian Held, którzy otrzymali łączną notę 934,3 pkt, natomiast srebrni medaliści Niemcy (Adrian Tittel, Jannik Faisst, Alex Reiter i Ben Bayer) - 923,6 pkt. Tuż za podium uplasowali się gospodarze. W konkursie drużynowym wzięto udział 13 ekip.

Coraz łatwiej ją dostrzec

Mistrzostwach świata biathlonistów w Nowym Mieście na Morawach pokazują potencjał Natalii Sidorowicz, która wyrosła na liderkę polskiej ekipy.

W piątek został rozegrany sprint kobiet na dystansie 7,5 km. Natalia Sidorowicz zajęła 16. miejsce, Joanna Jakiela 23., Anna Mąka 46., a Natalia Gembicka 84. Sidorowicz nie miała karnych rund, a zanotowała stratę 1.39,8 do zwyciężczyni.

Cztery czołowe lokaty zajęły Francuzki: Julia Simon, Justine Braisaz-Bouchet, Lou Jeanmonnot i Sophie Chauveau. Simon była bezbłędna na strzelnicy i triumfowała czasem 20.07,5. Za nią ze stratą 4,9 sekundy do mety dotarła się Braisaz-Bouchet. Brązowy medal dla Jeanmonnot. Tuż za podium uplasowała się Chauveau.

W sobotniej rywalizacji mężczyzn w sprincie na 10 km całe podium zajęli Norwegowie. Triumfował Sturla Holm Laegreid przed broniącym tytułu Johannesem Thingnesem Boe i Vetle Sjaastadem Christiansenem.

26-letni Laegreid finiszował w czasie 25.23,9 i jako jedyny z czołowej trójki strzelał bezbłędnie. Kolejna dwójka zaliczyła po jednej rundzie karnej. Boe stracił 3,5 s, a Christiansen był wolniejszy o 18,6 s. Wśród dziesięciu najlepszych biathlonistów sklasyfikowano pięciu Norwegów, trzech Francuzów i dwóch Szwedów.

Dla Laegreida to trzeci indywidualny tytuł MŚ. Triumfował w biegu na 20 km, jak i ze startu wspólnego na 15 km w słoweńskiej Pokljuce w 2021 roku.

Najlepszy z Polaków Konrad Badacz był 40. Andrzej Nędza-Kubinieć zajął 69., a Jan Guńka 73. miejsce. Czołowa „60” zawodników awansowała do biegu na dochodzenie na 12,5 km.

Wczoraj panie rywalizowały w biegu pościgowym na 10 km. Natalia Sidorowicz zajęła 14., Joanna Jakiela 17., a Anna Mąka 55.



Na trasie Natalia Sidorowicz. Oby zmierzała do światowej czołówki.

Kolejne złoto wywalczyła Francuzka Julia Simon, srebro zdobyła Włoszka Lisa Vittozzi, a brąz Francuzka Justine Braisaz-Bouchet. Simon zanotowała jeden błąd na strzelnicy i triumfowała z czasem 29.54,8. Za nią ze stratą 46,3 sekundy do mety dotarła Vittozzi, która rozdzieliła cztery francuskie zawodniczki, bowiem za nią ze stratą 49,3 uplasowała się Braisaz-Bouchet, srebrna medalistka ze sprintu, tuż za podium po raz kolejny uplasowała się z kolei Sophie Chauveau.

Simon i Braisaz-Bouchet mają już również za swoim koncie złoty medal ze sztafety mieszanej.

Sidorowicz zanotowała dwie karne rundy, jednak mimo tego zdołała zająć wysokie 14. miejsce ze stratą 2.51,0 do zwyciężczyni, co jest najlepszym wynikiem w karierze. Jakiela po jednym błędzie na strzelnicy była 17. ze stratą 3.01,7, natomiast Mąka pomyliła się na strzelnicy aż sześciokrotnie i tracąc do Simon 6.44,7 była 55.

W biegu pościgowym na 12,5 km mężczyźni najszybszy był Norweg Johannes Thingnes Boe, który obronił tytuł mistrzowski, a w sumie sięgnął po 18. w karierze złoty medal MŚ Wyprzedził swoich rodaków Sturlę Holma Laegreida i Vetle Sjaastada Christiansena. Dwa kolejne miejsca również zajęli Norwegowie, co jest w historii biathlonu precedensem.

Jedyny z Polaków Konrad Badacz, 40. zawodnik po sobotnim sprincie, awansował o dziewięć pozycji. To najlepszy jego wynik w karierze. Sklasyfikowano 53. biathlonistów.

Kobiety

Sprint na 7,5 km: 1. Julia Simon 20.07,5 (0 rund karnych), 2. Justine Braisaz-Bouchet strata 4,9 (1), 3. Lou Jeanmonnot 40,8 (1), 4. Sophie Chauveau (wszystkie Francja) 44,2 (1), 5. B. Benda Bendika (Łotwa) 46,5 (1), 6. Franziska Preuss (Niemcy) 1.05,3 (1)... **16. Natalia Sidorowicz 1.39,8 (0), 23. Joanna Jakiela 1.52,9 (1), 46. Anna**

Mąka 2.32,2 (1), 84. Natalia Gembicka 4.49,6 (4).

Bieg pościgowy na 10 km: 1. Julia Simon (Francja) 29.54,8 (1 karna runda), 2. Lisa Vittozzi (Włochy) strata 46,3 (1), 3. Justine Braisaz-Bouchet (Francja) 49,3 (4), 4. Sophie Chauveau (Francja) 57,6 (3), 5. Hanna Oeberg (Szwecja) 1.16,6 (2), 6. Franziska Preuss (Niemcy) 1.24,7 (1)... **14. Natalia Sidorowicz 2.51,0 (2), 17. Joanna Jakiela 3.01,7 (1), 55. Anna Mąka 6.44,7 (6).**

Mężczyźni

Sprint na 10 km: 1. Sturla Holm Laegreid (Norwegia) 25.23,9 (0 karnych rund), 2. Johannes Thingnes Boe (Norwegia) strata 3,5 s (1), 3. Vetle Sjaastad Christiansen (Norwegia) 18,6 (1), 4. Eric Perrot (Francja) 28,9 (1), 5. Sebastian Samuelsson (Szwecja) 36,6 (0), 6. Tarjei Boe (Norwegia) 37,5 (2)... **40. Konrad Badacz 3.01,2 (1), 69. Andrzej Nędza-Kubinieć 4.01,6 (2), 73. Jan Guńka 4.24,2 (3).**

Bieg pościgowy na 12,5 km: 1. Johannes Thingnes Boe 32.36,9 (3 rundy karne), 2. Sturla Holm Laegreid strata 28,7 (2), 3. Vetle Sjaastad Christiansen 38,5 (3), 4. Johannes Dale 54,0 (3), 5. Tarjei Boe (wszystkie Norwegia) 1.20,9 (4), 6. Sebastian Samuelsson (Szwecja) 1.28,3 (3)... **31. Konrad Badacz 4.37,4 (2).**

KNAPIK-MIAZGA NA PODIUM

PŚ SZABLISTEK

■ Renata Knapik-Miazga zajęła 3. miejsce w turnieju Pucharu Świata szpadzistek w Barcelonie. Polka po raz szósty w karierze stanęła na podium zawodów tej rangi. Wygrała Man Wai Vivian Kong z Hongkongu.

35-letnia zawodniczka AZS AWF Kraków w półfinale uległa Kong 11:15. Liderka światowego rankingu w pojedynku o końcowy triumf wygrała z Koreanką Serą Song 12:11 i odniosła piąte pucharowe zwycięstwo, w tym drugie w stolicy Katalonii. Najwyżej - na 14. pozycji - notowana z Polek w klasyfikacji

szpadzistek zmagania w turnieju zasadniczym, z udziałem 64 zawodniczek, rozpoczęła od zwycięstwa nad Włoszką Lucrezią Paulis 15:9, a w kolejnej rundzie pokonała Estonkę Julię Beljajewą 11:10. W 1/8 finału Knapik-Miazga wygrała z Argentynką Isabel Di Tellą 15:9, a w ćwierćfinale z mistrzynią olimpijską z Tokio, Chinką Yiwen Sun 11:10.

Dwie inne biało-czerwone odpadły w 1/32 finału. Aleksandra Jarecka (AZS AWF Kraków) zajęła 35. miejsce po porażce z Estonką Beljajewą 12:15, a 44. była Ewa Trzebińska (AZS AWF Katowice), która uległa Włoszce Robercie Marzani 13:14.

NASI DALEKO

PŚ SZABLISTÓW

■ Olaf Stasiak zajął 51. miejsce i był najwyżej sklasyfikowany polskim szablistou w zawodach Pucharu Świata w Tbilisi. Zwyciężył Węgier Aron Szilagyi. Stasiak (KKSz Konin) w 1/32 finału przegrał z utytułowanym Koreańczykiem Bongilem Gu 7:15. W tej samej rundzie odpadli również dwaj inni biało-czerwoni, którzy przebrnęli kwalifikacji i dostali się do czołowej „64” zawodów.

Szymon Hryciuk (AZS AWF Katowice) uległ wicemistrzowi olimpijskiemu z Tokio, Włochowi Luigi Samele 10:15 i zajął 55. lokatę, a Krzysztof Kaczowski (Zagłębiowski KS Sosnowiec) po porażce z szóstym w światowym rankingu Niemcem Matyasem Szabo 10:15 uplasował się na 59. miejscu.

W finale Szilagyi, trzykrotny mistrz olimpijski, pokonał Irańczyka Alego Pakdamana 15:7. Węgier po raz 14. w karierze zwyciężył w turnieju PŚ.

BEZ SUKCESÓW W LIMIE

PŚ SZABLISTEK

■ Żadnej polskiej szabliscie nie udało się awansować do czołowej „32” turnieju indywidualnego Pucharu Świata w Limie. Najwyżej - na 36. pozycji - sklasyfikowano Zuzannę Cieślarkę (Zagłębiowski KS Sosnowiec) w 1/32 finału przegrała z Bułgarką Olgą Hramową 11:15. Małgorzata Kozaczuk (AZS AWF Warszawa) zajęła 42. lokatę po porażce z Sooyeon Choi z Korei Płd. 14:15, a Daria Sko-

nieczna (UKS Szabla Ząbki) uległa Ukraince Julii Bakastowej 13:15 i została sklasyfikowana na 48. miejscu. Triumfowała utytułowana Ukrainka Otha Chartan, która na stałe mieszka w Bolonii, to czterokrotna mistrzyni świata i sześciokrotna mistrzyni Europy. W sobotę odnotowała już 30. triumf w zawodach PŚ, a na podium stanęła po raz 59.

CZEKALI 5 LAT

MŚ JUNIORÓW W ŁYŻWIARSTWIE SZYBKIM

■ Szymon Wojtakowski zajął 3. miejsce na dystansie 1500 metrów podczas mistrzostw świata juniorów w japońskim mieście Hachinohe. Wojtakowski, aktualny mistrz Polski seniorów na 1500 m, uzyskał czas 1.48,84. Do złotego medalisty Norwega Didrika Enga Stranda stracił 0,78 s, a do srebrnego Niemca Finna Sonnekalba - 0,66 s. Brąz zdobyła także drużyna sprinterów w składzie Kacper Abratkiewicz, Mateusz Śliwka i Szymon Wojtakowski. Złoto wywalczyli Norwegowie - 1.22,77, a srebro Kanadyjczycy - 0,43 s. straty, a Polacy 0,48 s.. To pierwsze od 2019 roku me-

dal reprezentacji Polski w imprezie tej rangi. Wojtakowski spisał się bardzo dobrze również na dystansie 500 metrów, gdzie zajął 4. miejsce, najwyższe spośród Europejczyków. Jego czas 36,05 okazał się gorszy o 0,50 s od triumfatora Kyungmina Koo z Korei Południowej. Dziewiąty w tej konkurencji był Kacper Abratkiewicz, który stracił prawie sekundę (0,96) do zwycięzcy. Wśród junierek na dystansie 500 metrów na ósmym miejscu uplasowała się Wiktoria Dąbrowska - 40,17. Dwie reprezentantki Polski zajęły miejsca w drugiej dziesiątce - Hanna Mazur była czternastą (40,57), a Zofia Braun dwiętnastą (40,84). Złoty medal zdobyła Holenderka Angel Dalemán - 39,12.

SREBRNY ZAWÓT

MEJ W BIATHLONIE

■ Marcin Zawót zdobył srebrny medal biathlonowych mistrzostw Europy juniorów w sprincie na 10 km. Najlepszy na Polanie Jakuszyckiej był Fin Art-

tu Heikkinen, a na najniższym stopniu podium stanął Estończyk Jakob Kulbin. Zawót na strzelnicy pomylił się dwa razy i do Heikkinena na mecie miał blisko pół minuty straty, ale z drugiej strony o prawie 20 se-

kund był lepszy od Kulbina. Estończyk natomiast musiał stopczyć zaciętą walkę z Jakubem Borgulem ze Słowacji i wygrał o zaledwie 0,5 s. Przed mężczyznami o medale walczyły kobiety. Naj-

lepsza z Polek Barbara Skrobiszewska zajęła dziewiąte miejsce. Na dystansie 7,5 km triumfowała Austriaczka Lara Wagner, która wyprzedziła Sonję Leinamo z Finlandii i swoją rodaczkę Annę Anderson.

Z LEKKOATLETYCZNYCH
AREN

SZYBKA BOL

MITYNG W LIEVIN

■ Holenderka Femke Bol najlepszym w tym roku czasem na świecie 49,63 wygrała bieg na 400 m podczas mitingu w Lievin zaliczonego do cyklu World Indoor Tour Gold. Bol o 0,06 pobiegła szybciej niż kilka dni temu w Metz. Należący do niej rekord świata w hali wynosi 49,26. Jakub Szymański przebiegł 60 m przez płotki w 7,48 i zajął 3. miejsce. Do jego własnego rekordu Polski zabrakło 0,01 sekundy. Szymańskiego wyprzedzili jedynie Amerykanin Grant Holloway - 7,32 i Francuz Just Kwaou-Mathey - 7,43. Rekord świata w tej konkurencji wynosi 7,29 i należy do Hollowaya, który uzyskał pięć z sześciu najlepszych wyników w historii. Będący w życiowej formie Polak po zawodach w Lievin stracił pierwsze miejsce na listach europejskich i trzecie na światowych. Pia Skrzyszowska zajęła 2. miejsce w biegu na 60 m ppt., gdyby nie dyskwalifikacja za fałstart. Polka biegnąca pod protestem uzyskała czas 7,85, jednak nie uwzględniono jej wyniku. Zwyciężyła Nigeryjka Tobi Amusan - 7,83.

STEFANOWICZ
ZA WOLNA

MITYNG W PARYŻU

■ Patrizia van der Weken z Luksemburga wynikiem 7,15 wygrała finałowy bieg na 60 m w Paryżu podczas mitingu rangi World Indoor Tour Silver. Magdalena Stefanowicz uzyskała czas 7,31 i odpadła w eliminacjach. Kenijczyk Ferdinand Omanyala ustanowił rekord zawodów - 6,51.

Halowy mistrz Europy Jason Joseph ze Szwajcarii wygrał bieg na 60 m przez płotki czasem 7,50. Drugie miejsce zajął reprezentant gospodarzy Just Kwaou-Mathey - 7,53. Krzysztof Kiljan był na liście startowej. Reprezentant Polski zrezygnował jednak z występu ze względu na dyskomfort odczuwany w mięśniu dwugłowym uda. Najlepszą zawodniczką w tej konkurencji była Charisma Taylor - 7,98. Reprezentantka Bahamów wyprzedziła o 0,02 sekundy Irlandkę Sarah Lavin i Laeticję Bapte z Francji.

Medal był o krok

Sztafeta pań na 4x100 m stylem dowolnym na czwartym miejscu pływackich mistrzostw świata w Katarze.

W Dausze, gdzie odbywają się mistrzostwa świata w pływaniu wczoraj zaczęła się ta część rywalizacji, która najbardziej elektryzuje kibiców - czyli wyścigi w basenie. Z naszej perspektywy najciekawsza była rywalizacja w sztafecie kobiet 4x100 m stylem dowolnym. Najpierw, w eliminacjach, Polki płynące w składzie Zuzanna Famulok, Julia Maik, Aleksandra Polańska i Kornelia Fiedkiewicz uplasowały się na 5. miejscu. Na finał skład ten uległ małej korekcie, bo doszła Katarzyna Wasick, która zmieniła Aleksandrę Polańską. Skończyło się na 4. miejscu.

Najszybsze były Holenderki z czasem 3.36,61. O 0,32 s gorsze okazały się Australijki, najszybsze w eliminacjach, natomiast Kanadyjki straciły do triumfatek 1,34 s. Polki, które znacząco poprawiły się w stosunku do eliminacji, ukończyły zawody ze stratą 2,04 s do reprezentantek Holandii.

Sztafetę mężczyzn 4x100 m st. dowolnym wygrali reprezentanci Chin. Drugi byli Włosi, a trzeci Amerykanie. Polacy w składzie Kamil Sieradzki, Ksawery Masiuk, Mateusz Chowaniec i Kacper Majchrzak odpadli w eliminacjach, uzyskując dziesiąty czas.

Indywidualnie żadnemu z Polaków nie udało się w niedzielę przebrnąć eliminacji. Paulina Peda była 17. na 100 m stylem motylkowym (59,47 s), Krzysztof Chmielewski 19. na 400 m kraulem (3.48,71), Jan Ka-



Tradycyjnie wyścig sztafetowy dostarczył wielkich emocji. Również my je przeżywaliśmy.

łusowski 22. na 100 m stylem klasycznym (1.00,74), a Jakub Majerski 24. na 50 m stylem motylkowym (23,68).

Dobiegły końca zmagania w czysto technicznych konkurencjach, w których zdecydowanie dominowali Chińczycy.

I tak pochodzący z tego kraju bliźniaczki Liuyi i Qianyi Wang zdobyły złoty medal w pływaniu artystycznym w układzie dowolnym. Srebro również wywalczyły bliźniaczki - Holenderki Bregje i Noortje De Brouwer, a brąz Brytyjki Kate Shorman i Isabelle Thorpe. Polki nie startowały.

W skokach synchronicznych do wody kolejni reprezentanci Chin potwierdzili swoją dominację - tym razem złoto zdobyli Lian i Yang, którzy z dorobkiem 470,76 pkt o blisko 50 pkt wyprzedzili drugi brytyjski duet Thomas Daley, Noah Williams. Na najniższym stopniu podium uplasowali się Ołeksij Sereda i Kirill

Boliuk. Biało-czerwoni Robert Łukaszewicz i Filip Jachim zajęli 12. miejsce z dorobkiem 338,82 pkt.

W skokach z 3-metrowej trampoliny triumfowała Chinka Chang Yani, przed swoją rodaczką Chen. Trzecia była Kim Suji z Korei Południowej.

Kolejne złoto dla Chin wywalczyła drużyna w pływaniu artystycznym druzyn w układzie dowolnym. Srebro przypadło Japonkom, a brąz Amerykankom.

Również w skokach z wieży triumfowali Chińczycy. Hao Yang i Yuan Cao zdobyli odpowiednio złoty i srebrny medal. Brąz wywalczył Ukrainiec Ołeksij Sereda. Robert Łukaszewicz został sklasyfikowany na 11. miejscu.

W skokach synchronicznych par mieszanych z trampoliny 3 m złoty medal zdobyli Australijczycy Maddison Keeney i Domic Bedgood. Triumfatorzy zgromadzili 300,93 pkt i wyprzedzili duet włoski Chiare Pellacani i Matteo

Santoro (287,49) oraz parę z Korei Płd. Kim Suji i Yi Jaegyeong (285,03). Kacper Lesiak i Aleksandra Błazowska zajęli 11. miejsce.

Kobiety

400 m st. dow.: 1. Erika Fairweather (Nowa Zelandia) 3.59,44, 2. Bingjie Li (Chiny) 4.01,62, 3. Isabel Gose (Niemcy) 4.02,39

Sztafeta 4x100 m st. dow.: 1. Holandia 3.36,61, 2. Australia 3.36,93, 3. Kanada 3.37,95, 4. Polska (Katarzyna Wasick, Kornelia Fiedkiewicz, Zuzanna Famulok i Julia Maik) 3.38,65.

Mężczyźni

400 m st. dowolnym: 1. Woomin Kim (Korea Płd.) 3.42,71, 2. Elijah Winnington (Australia) 3.42,86, 3. Lukas Martens (Niemcy) 3.42,96... 19. Krzysztof Chmielewski 3.49,90 - odpadł w eliminacjach.

Sztafeta 4x100 m st. dow.: 1. Chiny 3.11,08, 2. Włochy 3.12,08, 3. USA 3.12,29... 10. Polska (Kamil Sieradzki, Ksawery Masiuk, Mateusz Chowaniec i Kacper Majchrzak) 3.15,71 - odpadła w eliminacjach.

LOPEZ SIĘ OBRONIŁ

BOKS

■ W Las Vegas Amerykanin Teofimo Lopez (20 zw. - 13 KO, 1 por.) wygrał jednogłośnie na punkty - 117:111 i dwukrotnie 115:113 - z rodakiem Jaiminem Ortizem (17 zw. - 8 KO, 1 por., 1 rem.) i obronił pas mistrza świata WBO w super lekkiej. Podczas tej samej gali 24-letni Amerykanin Keyshawn Davis (10 zw. - 7 KO) pokonał przez techniczny nokaut w 6. rundzie byłego mistrza świata w superkoguciej i lekkiej, 34-letniego Portorykańczyka Jose Pedrazę (29 zw. - 14 KO, 6 por., 1 rem.). Stawką pojedynku były pasy IBF, WBA, WBC USA i WBO Inter-Continental w wadze lekkiej. [a]

POLECAMY IMPREZY
SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

18.10 Fogo Futsal Ekstra-klasa: We-Met Kamienica Królewska - Eurobus Przemysł (na żywo), 20.15 Gol-mag. piłkarski, 22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

13.00 Tenis: 1. runda ATP w Rotterdamie, 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Rysice Rzeszów - BKS Bostik Bielsko-Biała, 20.30 PlusLiga: Cuprum Lubin - Ślepsk Małow Suwałki (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

19.30 Tenis: 1. runda ATP w Rotterdamie (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

19.50 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Śląsk Wrocław - Start Lublin (na żywo)

EUROSPORT 1

13.30, 20.00 Snooker: 1. dzień Welsh Open w Llandudno (na żywo)

EUROSPORT 2

15.00 Kolarstwo: Clasica Jaen (na żywo)

CANAL+ SPORT

18.30 Pn: ekstraklasa, Korona Kielce - ŁKS Łódź (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 2

13.30 Tenis: 1. runda WTA w Dosze (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

18.30 Pn: ekstraklasa, Korona - ŁKS (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Juventus - Udinese (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Almeria - Athletic (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

21.10 Pn: liga portugalska, Arouca - Porto (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej GRYGIERCZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział reklamy: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Dziewczyny wysoko

DZUDO

Startująca w wadze 63 kg Natalia Kropska (GKS Czarni Bytom) zajęła 2. miejsce w Gyoeur European Open. 23-latką w drodze do finału najpierw pokonała przez ippon Kanadyjkę Isabelle Harris, a później Niemki - Hannę Sedlmair (ippon) - Vivian Herrmann (waza-ari), potem w półfinale Holenderkę Kamile Nalbat przez ippon. W pojedynku o pierwsze miejsce kat. 63 kg uległa

(waza-ari) Hiszpance Arieli Sanchez Benitez. Kropska po raz pierwszy w karierze do rankingu olimpijskiego dodała 490 punktów. Natomiast Urszula Hofman w wadze +78 kg zajęła trzecie miejsce. Zawodniczka KS Polonia Rybnik wygrała swoją grupę - najpierw przez waza-ari pokonała Francuzkę Lucie Dupin, a później Ukrainkę Ruslanę Buławinę. W półfinale uległa przez ippon późniejszej triumfatorce tej kategorii Holenderce

Paulien Sweers, a w walce o trzecie miejsce wygrała z Francuzką Diarrassouba przez ippon i zdobyła 350 pkt do rankingu.

W turnieju, który zaliczany jest do kwalifikacji olimpijskich, startowało 19 reprezentantów Polski, a w sumie wystąpiło blisko 400 dzudoków z 35 krajów. Ośmioro reprezentantów Polski zostało zgłoszonych do wysoko punktowanego turnieju Grand Slam w Baku, który zaplanowany jest w dniach 16-18 lutego.

Hubert? Nie, Humbert!

Broniący tytułu wrocławianin, najwyżej rozstawiony we francuskim turnieju, nie zrobił przykrości gospodarzom...

ATP W MARSYLII

Hubert Hurkacz w półfinale turnieju na kortach twardych przegrał z Francuzem Ugo Humbertem 4:6, 4:6. Polak, który pod koniec stycznia awansował na najwyższe w karierze ósme miejsce w światowym rankingu, rozpoczął mecz z 21. na tej liście i rozstawionym w Marsylii z numerem czwartym Humbertem od przegranej własnego serwisu. Szansę na odrobienie straty miał dopiero w dziesiątym gemie, ale jedyne break-pointa nie wykorzystał. W drugim secie wrocławianin nie wykorzystał własnego serwisu w piątym gemie i tej straty już nie odrobił, choć w ósmym gemie miał dwa break-pointy. Był to ich czwarty mecz i pierwsza porażka Hurkacza.

Skoro Humbert wyeliminował najwyżej rozstawionego i broniącego tytułu Polaka, to poszedł za ciosem i w finale pokonał Bułgara Grigora Dimitrowa 6:4, 6:3. Dzięki niedzielnemu triumfowi w najnowszym notowaniu światowego zestawienia awansuje na najwyższe w karierze, 18. miejsce.

Jeszcze w piątkowym ćwierćfinale Hurkacz pokonał Czecha Tomasza



Dwa razy mnie przełamał... Straszne!

Machaca 6:3, 6:4. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie miał tzw. wolny los, a w drugiej gładko pokonał Kazacha Aleksandra Szewczenkę 6:1, 6:4. Również 66. na liście ATP Machac nie sprawił

mu większych problemów. Hurkacz gładko wygrywał swoje gemy serwisowe. Pośłał 11 asów i nie dał rywalowi nawet jednej okazji na przełamanie. Sam natomiast wcześniej lub póź-

niej przełamywał Czecha. W pierwszym secie miało to miejsce w czwartym gemie, a w drugiej partii już w trzecim gemie. To było ich pierwsze spotkanie - trwało godzinę i trzy minuty.

Z INNYCH KORTÓW

FRĘCH W DRABINCE

WTA W DAUSZE

■ Magdalena Fręch wygrała z Rosjanką Kamillą Rachimową 6:2, 6:2 w finale kwalifikacji „tysięcznika” w Dausze i zapewniła sobie awans do głównej części imprezy. W pierwszym meczu kwalifikacji Polka pokonała inną Rosjankę, Marię Timofiejewą, 2:6, 6:0, 7:6 (7-5). Tenistka Górnik Bytom jest 52. w światowym rankingu WTA, ale zgłoszenia do tej imprezy odbyły się przed Australian Open, więc musiała przebrnąć dwuetapowe eliminacje. Więcej historii było w meczu z Timofiejewą, która w czwartym gemie pierwszego seta przełamała Polkę, a potem to powtórzyła i wygrała inauguracyjną odsłonę. W drugim secie Fręch wręcz rozbiła rywalkę bez straty gema, ale paradoksalnie ta odsłona trwała dłużej niż pierwsza. Na początku trzeciego seta tenisistka z Łodzi nie wykorzystła dwóch break-pointów, ale wyszła na prowadzenie 6:5 i miała serwis, jednak Timofiejewa ją przełamała. Fręch rozpoczęła tie-break od 4-1, ale szybko było 4-4, co nie złamało Polki, która po dwóch godzinach i 30 minutach wykorzystała drugą piłkę meczową. Nastała 26-latką w pierwszej rundzie zmierzy się w poniedziałek z Wiktorią Azarenką (33. WTA). Obok Fręch w Dausze wystąpi rozstawiona z jedynek Iga Świątek, która już dwa razy triumfowała w tych zawodach. W 2023 aktualna liderka światowego rankingu pokonała w finale Amerykankę Jessicę Pegulę 6:3, 6:0, a dwa lata wcześniej wygrała z Estonką Anett Kontaveit 6:2, 6:0. Liderka światowego rankingu w pierwszej rundzie ma wolny los, a w drugiej zmierzy się z lepszą z pary Sorana Cristea (26. WTA) - Sloane Stephens (39. WTA), które spotkają się dzisiaj.

Trzecią Polką, która wystąpi w turnieju głównym, jest Magda Linette. Na początek - również w poniedziałek - powalczy z japońską kwalifikantką, Nao Hibino (93. WTA). Lepsza w tej rywalizacji w drugiej rundzie trafi na Chinkę Qinwen Zheng (7. WTA).

MAJCHRZAK ODRABIA

ITF W HAMMAMET

■ Kamil Majchrzak wygrał turniej ITF w tunezyjskim Hammamecie, pokonując w finale Brytyjczyka Jaya Clarke'a 6:3, 7:5. 28-letni polski tenisista mozołnie odbudowuje pozycję w światowym rankingu po ubiegłorocznej dyskwalifikacji za doping. Obecnie na liście ATP jest 802. Najwyższe w karierze, 75. miejsce, zajmował w lutym 2022 roku. Kilka badań przeprowadzonych w 2022 roku wykazało obecność w organizmie zawodnika substancji zabronionych. Międzynarodowa Agencja ds. Uczciwości w Tenisie (ITIA) uznała, że Majchrzak nie spożył ich świadomie ani celowo, dlatego jego dyskwalifikacja trwała tylko 13 miesięcy.

SIÓDMY TYTUŁ RYBAKINY

WTA W ABU ZABI

■ Startująca z numerem 1 reprezentantka Kazachstanu Jelena Rybakina wygrała z Rosjanką Darią Kasatkina (nr 7) 6:1, 6:4 w finale turnieju WTA 500 na twardych kortach w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. To było piąte spotkanie tych tenisistek i trzecia wygrana Rybakiny. 24-latką odniosła siódme turniejowe zwycięstwo w karierze, a drugie w tym sezonie. W styczniu była najlepsza w Brisbane. W Abu Zabi rywalizowała Magda Linette. W singlu odpadła w drugiej rundzie, a w deblu, razem z Amerykanką Bernardą Perą, dotarli do półfinału, ale musieli się wycofać z powodu kontuzji Polki.

AZS AWF Poznań zdegradowany

SUPERLIGA HOKEISTÓW NA TRAWIE

Hokeiści na trawie ENEA AZS AWF Poznań opuszczają szeregi superligi. W ostatnim meczu fazy zasadniczej akademicy przegrali u siebie z LKS Rogowo 4:7 i zakończyli pierwszą część sezonu na ósmym, ostatnim miejscu.

Decydująca część sezonu rozegrana zostanie za dwa tygodnie. Sześć zespołów: AZS Politechnika Poznańska, LKS Gąsawa, Pomorzanie Toruń, Warta Poznań, LKS Rogowo i Stella Gniezno zostaną podzielone na dwie grupy. Zwycięzcy zagrają w finale, zespoły z drugich

miejsc spotkają się o brązowy medal.

Siódmy w tabeli Grunwald zakończył już sezon i czeka już na barażowego rywala - wicemistrza I ligi.

7. kolejka: LKS Gąsawa - Grunwald Poznań 6:3 (2:1), AZS Politechnika Poznańska - Pomorzanie Toruń 4:6 (2:2), ENEA AZS AWF Poznań - LKS Rogowo 4:7 (2:1), Stella Gniezno - Warta Poznań 10:9 (6:1).

1. AZS PP	7	15	51-43
2. Gąsawa	7	15	44-39
3. Pomorzanie	7	12	57-50
4. Warta	7	12	52-47
5. Rogowo	7	9	53-52
6. Stella	7	9	54-59
7. Grunwald	7	6	36-43
8. ENEA	7	6	37-51

Rozczarowane - mimo wszystko

Polskie hokeistki na trawie nawiązały w Berlinie do sukcesu w Mińsku sprzed ośmiu lat, kiedy to sięgnęły po halowe wicemistrzostwo Starego Kontynentu.

Wówczas w finale przegrały z Holandią.

We wczorajszym finale w Berlinie Polki przegrały z Niemkami 2:3 (1:1). Biało-czerwone jako jedyny zespół w turnieju przeciwstawiły się gospodarzom, które wygrywały swoje mecze pewnie i wysoko, gromiąc w półfinale Austrię 7:0. Już w trzeciej minucie zapachniało niespodzianką, bowiem Polki po raz kolejny w tych mistrzostwach wykonały krótki róg, który podob-

nie jak we wcześniejszych meczach, Sandra Tatarczuk zamieniła na gola. Potem broniące tytułu Niemki uzyskały przewagę i wyrównały w drugiej kwarcie.

Emocje sięgnęły zenitu w samej końcówce. Wszystko wskazywało na to, że o złotym medalu rozstrzygną karne zagrywki, ale w ostatniej minucie sędziowie w dość kontrowersyjnej sytuacji podyktowali krótki róg. Gospodynie zamieniły go na trzeciego gola i po chwili mogły się cieszyć z kolejnego tytułu.

Wcześniej Polki pokonały Ukrainę 1:0 (0:0), następnie Włochy 3:1 (0:0), zapewniając sobie awans do półfinału. Następnie zremisowały z Austrią 1:1 (0:1), a w meczu decydującym o awansie do finału pokonały Hiszpanię 2:1 (0:0).

Kapitan reprezentacji Polski i najbardziej doświadczona zawodniczka **Marlena Rybacha** miała mieszane uczucia po zakończeniu finału.

- Czuję smutek i rozczarowanie. Byliśmy naprawdę bardzo blisko, żeby w tym meczu doprowadzić do karnych zagrywek. Te decyzje sędziowskie były takie, a nie inne. W ostatniej minucie przyznali krótki róg rywalkom i one go wykorzystały. Z drugiej strony jestem bardzo zadowolona ze swojej drużyny. Zrobiliśmy na tym turnieju super robotę. Jest się naprawdę czym chwalić, ale ten niedosyt pozostał - powiedziała.

Halowe ME elity po raz pierwszy odbyły się w formule 10-zespołowej, dotąd o medale rywalizowało

osiem reprezentacji. Dwie ostatnie zostały zdegradowane do drugiej dywizji. Pięciu najlepszych uczestników - Niemcy, Polska, Austria, Hiszpania oraz Czechy zapewniły sobie kwalifikację do przyszłorocznych mistrzostw świata.

Tydzień temu w belgijskim Leuven męska reprezentacja także sięgnęła po srebrny medal halowych ME.

WYNIKI KOŃCOWE I KLASYFIKACJA HME

09. miejsce: Turcja - Włochy 10:7 (5:3); **07. miejsce:** Ukraina - Szwajcaria 8:4 (3:0); **05. miejsce:** Czechy - Belgia 2:1 (2:0); **o brązowy medal:** Austria - Hiszpania 3:1 (0:0); **finał:** Niemcy - Polska 3:2 (1:1). Bramki - dla Polski: Sandra Tatarczuk - dwie (3-krótki róg, 32); dla Niemiec: Elisa Grave (15), Laura Saenger - dwie (31-karny, 40-krótki róg).

Kilka metrów od dołka...

Dustin Johnson ma na swoim koncie mnóstwo zwycięstw, jednak jeszcze nigdy nie wygrał w stolicy hazardu. Ten pierwszy raz przydarzył się podczas turnieju LIV Las Vegas. Świetnie radził sobie tam również Adrian Meronk.

Atmosfera była gorąca. Jeszcze na trzy dołki do końca aż sześciu zawodników współprowadziło w Las Vegas Country Club. Dogrywka wisiała w powietrzu. Na siedemnastce DJ trafił birdie i wyśforował się na jednopunktowe prowadzenie, przed znajdującymi się w tym momencie na drugiej pozycji, Peterem Uihleinem i broniącym tytułu Talorem Goochem. Teraz potrzebował tylko i aż, para na ostatnim dołku. Sprawy nieco skomplikowały się po zagranii do soczystego „roughu” po prawej stronie. Okazało się, że sędzia pozwolił dwukrotnemu triumfatorowi wielkoszlemowemu na upuszczenie piłki nieco w lewo, z powodu wielkiego, znajdującego się przed greenem telebimu, który blokował mu strzał na flagę. Po upuszczeniu piłki czekało na niego trudne, długie uderzenie na green, nad wodą, z wciąż nieidealnego położenia. DJ niespiesznie ocenił sytuację, naradził się ze swoim młodszym bratem i zarazem caddiem, i powiedział: „Musimy wygrać właśnie tutaj, właśnie teraz”, rozwiewając wszelkie spekulacje, czy będzie grał bezpiecznie przed wodą. Jak rzekł, tak uczynił, posyłając fantastyczny strzał na green, kilka metrów od dołka. Po chwili celebrował swoje trzecie zwycięstwo w saudyjskiej lidze.

Super Bowl w tle

Turnieje LIV Golf już same w sobie są dość nietypowe. Wyłącznym właścicielem i sponsorem ligi jest PIF - Public Investment Fund, państwowy fundusz majątkowy Arabii Saudyjskiej, co wzbudza największe kontrowersje u krytyków tego przedsięwzięcia. Gra się tam tylko 54 dołki, nie ma „cuta”, a więc wszyscy uczestnicy walczą przez 3 dni i wszyscy wygrywają nagrody pieniężne, dodajmy niemałe. Znakomita większość zawodników ligi otrzymuje ogromne pieniądze za samo podpisanie kontraktu na występy tamże. W każdym turnieju, w którym jest tylko 54 uczestników, pula nagród opiewa na astronomiczne 20 milionów dolarów, z czego 4 miliony przypada dla indywidualnego



Dustin Johnson celebrował swoje trzecie zwycięstwo w saudyjskiej lidze.

zwycięzcy. Resztą dzielą się kolejni gracze oraz drużyny, ponieważ gra się tam również zespołowo. Z bardzo wielu oczywistych powodów turnieje LIV nie są punktowane w rankingu światowym, który z kolei decyduje w kwalifikowaniu się do turniejów wielkoszlemowych czy chociażby na igrzyska olimpijskie. Zawodnicy LIV są wykluczeni z PGA TOUR, i muszą płacić kary w wysokości 100000 dolarów, jeśli chcą wystąpić w turnieju DP World Tour. W związku z tym, że rywalizuje się tam tylko przez 3 dni, turnieje zwykle rozpoczynają się w piątek i kończą w niedzielę. Z powodu największego wydarzenia sportowego Ameryki - Super Bowl, odbywającego się w niedzielę, właśnie w Las Vegas, tym razem było inaczej. Dustin Johnson wygrał już w sobotę, rozpoczynając batalię w czwartek, na niedzielę planując kibicowanie w meczu Kansas City Chiefs vs San Francisco 49ers.

Trzeci tytuł

To trzecie zwycięstwo Dustina od czasu dołączenia do LIV Golf w czerwcu 2022 roku. Wygrywał tam później, we wrześniu, podczas LIV Golf Invitational Boston. Drugi tytuł dołożył w 2023 LIV Golf Tulsa. Zaraz po skończeniu rundy, w swoim nienachalnie ekspresyjnym stylu, podsumowywał wydarzenia: „Wiedziałem, że ze względu na

warunki będzie to oczywiście trudne. Wielu naprawdę dobrych graczy było blisko prowadzenia. Wiedziałem, że jeśli chcę wygrać, muszę dobrze zagrać. Oczywiście trafiłem birdie na siedemnastce, co dało mi jednopunktowe prowadzenie. Potem oczywiście wykonałem świetną robotę na osiemnastce i trafiłem do dołka dwoma puttami, co zapewniło mi wygraną”.

Drugim miejscem, z wynikiem 11 poniżej par, podzielili się Taler Gooch (Smash GC) i Peter Uihlein (RangeGoats GC). Kolega z drużyny Uihleina, Matthew Wolff, zajął czwartą pozycję z - 10, a miejsce

piąte, z kolejnym uderzeniem straty, wyrwali: Graeme McDowell (Smash GC), Jason Kokrak (Smash GC) i Paul Casey (Crushers GC). Ósmy, z -8, był Jon Rahm, który wraz z Dustinem i Brysonem grał w ostatniej „supergrupie”. Rywalizacja drużynowa była zacięta aż do ostatniej dziesiątki, kiedy Smash GC Brooksa Koepki uciekł z trofeum z wynikiem - 33, siedem strzałów przewagi nad wicemistrzem 4Aces GC, dowodzoną przez Johnsona. RangeGoats GC Bubby Watsona zajął trzecie miejsce, z wynikiem 24 poniżej. Zawodnicy LIV mają teraz trochę czasu na wakacje i czerpanie z życia,

powracając do akcji dopiero na początku marca, w Royal Greens Golf & Country Club, w... Arabii Saudyjskiej.

Polak odzyskuje formę

Adrian Meronk, po niezbyt udanym pierwszym turnieju LIV Mayakoba, tym razem grał świetnie. Rundy 67-68-68 uplasowały go ostatecznie na 9. miejscu w turnieju indywidualnym. Z wynikiem - 7 zremisował on z Brysonem DeChambeau i Sebastianem Munozem, plasując się wyżej od takich tuzów, jak Tyrrell Hatton, Brooks Koepka, Cameron Smith czy Bubba Watson. Drużyna Adriana - Cleeks, wyładowała ostatecznie na

9. miejscu. Przed turniejem pojawił się wywiad, w którym tłumaczył on swoją decyzję o zrezygnowaniu z PGA Tour i przejściu do LIV. Wrocławianin powiedział Telegraph Sport między innymi: „Nie wiem, ale prawdopodobnie nie przeszedłbym do LIV, gdybym grał w Ryder Cup. To, co się wydarzyło, zdecydowanie ułatwiło mi wybór. Wiesz, to, przez co przeszedłem, sprawiło, że łatwiej było mi lepiej zadbać o siebie i nie przejmować się tym, co inni o mnie myślą lub czego inni ode mnie chcą. To, co wydarzyło się z Pucharem Rydera, otworzyło mi oczy na to, jak to wszystko działa. Tak, i tak jak w życiu, szczególnie gdy jest się zawodowym sportowcem, to nie jest całe twoje życie. Musisz się tylko upewnić, że z twoją rodziną jest wszystko w porządku, że ty masz się dobrze i dobrze się czujesz.”

Teraz trudno wróżyć, co byłoby gdyby. Faktem jest, że najlepszy polski golfista, zwycięzca czterech turniejów DP World Tour, po długich wahaniach zrezygnował z gry w najlepszej golfowej lidze świata, wypracowanej wręcz genialnymi występami w ubiegłym roku na DP World Tour, wybierając rozgrywki LIV Golf. W tym roku najprawdopodobniej zobaczymy go we wszystkich czternastu turniejach LIV, czterech turniejach wielkoszlemowych oraz igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Co będzie dalej, czas pokaże.

Kasia Nieciak



Adrian Meronk - jak sam twierdzi - nauczył się nie przejmować się tym, co inni o nim myślą lub czego chcą.